**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**

INDEKS 369616 ISSN 0551-5343 NAKŁAD 500 egz.

10

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA DOM WYDAWNICZY **ELIPSA** WARSZAWA 2014

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa Wydział Polonistyki - Uniwersytet Warszawski http: //[www.tkj.uw.edu.pl](http://www.tkj.uw.edu.pl)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA DOM WYDAWNICZY **ELIPSA** WARSZAWA 2014

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),
dr Ewelina Kwapień, dr hab. Radosław Pawelec,
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno - Litwa), prof, dr hab. Andrzej Markowski
(Warszawa), prof, dr hab. Alicja Nagórko (Berlin - Niemcy),
prof, dr Marta Pančikova (Bratysława - Słowacja),
prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),
prof, dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk - Niemcy),
prof, dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof, dr Olga Šapkina
(Moskwa - Rosja), prof, dr hab. Hélene Włodarczyk (Paryż - Francja)

Sekretarz Redakcji

Marta Piasecka

Redaktor naukowy zeszytu

prof, dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

prof, dr hab. Halina Karaś

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198
<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail:sklep@elipsa.pl
Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Decyzja nr 601 /P-DUN/2014

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 9,2. Ark. druk. 8,25. Papier offsetowy 80 g/m2

2014

grudzień

zeszyt 10

W ZESZYCIE

* Zgodność z normą językową jest istotna dla wszelkiego typu tekstów, ale w wypadku przekładów ma ona wymiar podwójny, związany z kontekstem kulturowym oryginału i kulturą docelową tłumaczenia. Trafność decyzji translatorycznych jest uzależniona od znajomości obu norm językowych i świadomości przekładowej tłumacza.
* Stylizacja językowa listy dialogowej filmu pt. Janosik w reżyserii J. Passendorfera opiera się przede wszystkim na wykładnikach systemowych, w znacznym zakresie za­czerpniętych z gwar podhalańskich, dzięki czemu pełni ona funkcje charakteryzujące - socjalną i psychologiczną.
* Status języka polskiego i jego dydaktyka w wypadku dzieci imigrantów w Polsce jest prawnie określony w dostatecznym stopniu, jednakże praktyka w tym zakresie po­zostawia wiele do życzenia zarówno jeśli chodzi o obowiązek szkolny dzieci pochodzenia cudzoziemskiego, jak i ich kształcenie z zakresu języka polskiego, gwarantowane przez polskie instytucje oświatowe.
* Listy zdaniowe stanowią ważne narzędzie stosowane w praktyce audiologicznej i lo­gopedycznej. Procedura ich układania jest trudna, komplikuje bowiem to zadanie fakt, że kompetencja językowa dzieci rehabilitowanych wyraźnie odbiega od kompetencji języko­wej ich zdrowych rówieśników.

\*\*\*

Norma języka polskiego - translatoryka - świadomość translatoryczna - przekład - kompetencja językowa - kompetencja kulturowa - stylizacja językowa - wykładniki, formy funkcje stylizacji - język polski jako obcy / drugi - nauczanie języka polskiego dzieci imigranckich w polskiej szkole - listy zdaniowe - rehabilitacja audiologiczna - rehabilitacja logopedyczna.

Red.

2014

grudzień

zeszyt 10

SPIS TREŚCI

[APEL DO AUTORÓW I WSPÓŁAUTORÓW TEKSTÓW OPUBLIKOWANYCH W „PORADNIKU JĘZYKOWYM” (1901-2003) 9](#bookmark3)

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Ewa Gruszczyńska: Norma językowa a przekład 10

[Monika Kresa: Janosik - gwara na szklanym ekranie? 22](#bookmark9)

Beata Katarzyna Jędryka: Status języka polskiego jako drugiego oraz obcego

w polskiej szkole 42

Katarzyna Bieńkowska, Natalia Studzińska, Marzena Stępień: Zrównoważone

[listy zdaniowe jako narzędzie w praktyce logopedycznej 55](#bookmark22)

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Katarzyna Kłosińska: Dedykować, dedykowany 68

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Piotr Batko: Mirosław Bańko (red.), Inny słownik języka polskiego,

Warszawa 2000 77

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

Anna Just: Klucz do języka polskiego Jeremiasza Rotera - pierwsza gramatyka

języka polskiego na Śląsku 82

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

[Bogdan Walczak: Czy potrzebna jest obrona kultury słowa? 90](#bookmark36)

RECENZJE

Radosław Pawelec: Małgorzata Marcjanik, Słownik językowego savoir vivre’u,

Warszawa 2014 97

Anna Dunin-Dudkowska: Anna Wojciechowska, Protokół jako świadectwo

komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne, Zielona Góra 2012 100

2014

grudzień

zeszyt 10

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

Stanisław Cygan: Wspomnienie o Profesor dr hab. Danucie Kopertowskiej

(8 VIII 1935-30 XII 2010) 105

SŁOWA I SŁÓWKA

S. D.: Na Nowy Rok 112

BIBLIOGRAFIA

Jadwiga Latusek: Przegląd polskich prac i czasopism językoznawczych

ogłoszonych drukiem w 2013 roku 114

[Recenzenci „Poradnika Językowego” 130](#bookmark40)

2014

grudzień

zeszyt 10

CONTENTS

APPEAL TO AUTHORS AND CO-AUTHORS 9

PAPERS AND DISSERTATIONS

Ewa Gruszczyńska: The linguistic norm and translation 10

Monika Kresa: Janosik - a dialect on the small screen? 22

Beata Katarzyna Jędryka: The status of Polish as a second and foreign language

in Polish schools 42

Katarzyna Bieńkowska, Natalia Studzińska, Marzena Stępień: Balanced sentence

lists as a tool in speech therapy 55

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

Katarzyna Kłosińska: Dedykować, dedykowany (to dedicate, dedicated) 68

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

Piotr Batko: Mirosław Bańko (ed.), Inny słownik języka polskiego (A different

dictionary of Polish), Warsaw 2000 77

POLISH GRAMMAR

Anna Just: Klucz do języka polskiego (The key to the Polish language) by Jeremias

Roter - the first grammar of Polish in Silesia 82

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

Bogdan Walczak: Is there a need for protecting the culture of the word? 90

REVIEWS

Radosław Pawelec. Małgorzata Marcjanik, Słownik językowego savoir vivre’u

(Dictionary of the linguistic savoir vivre), Warsaw 2014 97

Anna Dunin-Dudkowska: Anna Wojciechowska, Protokół jako świadectwo

komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne (Report as a proof of community communication in the second half of the 19th century. Genological study), Zielona Góra 2012 100

2014

grudzień

zeszyt 10

BIOGRAMS AND MEMOIRES

Stanisław Cygan: A memoire about Professor Danuta Kopertowska

(8 Aug 1935-30 Dec 2010) 105

WORDS AND EXPRESSIONS

S. DNa Nowy Rok (For the New Year) 112

BIBLIOGRAPHY

Jadwiga Latusek: A review of Polish linguistic studies and journals published

in 2013 114

The list of reviewers of „Poradnik Językowy” (The Linguistic Guide) 130

2014

grudzień

zeszyt 10

APEL DO AUTORÓW I WSPÓŁAUTORÓW TEKSTÓW
OPUBLIKOWANYCH W „PORADNIKU JĘZYKOWYM” (1901-2003)

Szanowni Państwo, w związku z realizacją projektu pod nazwą „Porad­nik Językowy on-line” (grant MNiSW Nr 11H 13 0379 82), którego celem jest digitalizacja „Poradnika Językowego” z lat 1901-2003 i udostępnie­nie tekstów w nim opublikowanych w formie elektronicznej na stronie in­ternetowej pn. „Poradnik Językowy on-line” [adres strony: <http://www>. poradnik-jezykowy.uw.edu.pl], zwracamy się z gorącą prośbą do wszyst­kich autorów / współautorów tekstów opublikowanych w „Poradniku Językowym” o wyrażenie zgody na upowszechnienie w tej formie tekstów ich autorstwa. Nasz apel kierujemy też do spadkobierców majątkowych praw autorskich.

W tej sprawie prosimy kontaktować się z sekretarz Redakcji - mgr Martą Piasecką [poradnikjezykowy@uw.edu.pl].

Redaktor naczelny

„Poradnika Językowego” Kierownik grantu

/-/ prof, dr hab. Stanisław Dubisz /-/ dr hab. Wanda Decyk-Zięba

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Ewa Gruszczyńska (Uniwersytet Warszawski)

NORMA JĘZYKOWA A PRZEKŁAD

Wśród przekładoznawców, tłumaczy oraz „zwykłych” odbiorców tek­stów tłumaczonych (zarówno pisanych, jak i mówionych) panuje zgodna opinia co do tego, że tekst przekładu powinien być poprawny pod wzglę­dem językowym. Negatywna ocena poprawności językowej pociąga za­zwyczaj za sobą w odczuciu odbiorcy obniżenie wartości informacyjnej i estetycznej tekstu przekładu lub nawet całkowite odrzucenie go. Jed­nak odpowiedź na pytanie o to, czym jest poprawność językowa tekstu przekładu i jak ją oceniać, jest o wiele bardziej złożona niż w wypadku odpowiedzi na pytanie o poprawność językową tekstu oryginału, gdyż kryteria oceny poprawności językowej tłumaczenia zależą nie tylko od szeroko pojętego kontekstu kultury docelowej oraz jej norm, ale także od kontekstu kultury wyjściowej i związanych z nią norm, także językowych.

Określenie tekstu poprawnego językowo jako „tekstu wolnego od błę­dów i usterek językowych” [Markowski 2004, 1643] przystaje zarówno do tekstów oryginalnych, jak i tekstów tłumaczonych, jednak zdefiniowanie błędu językowego staje się w kontekście przekładu zadaniem trudnym i złożonym. Jeżeli za błąd uznaje się innowację językową funkcjonalnie nieuzasadnioną [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1976, 21] czy też

nieświadome odstępstwo od obowiązującej w danym momencie normy językowej, czyli taką innowację, która nie znajduje uzasadnienia: nie usprawnia porozumiewania się, nie wyraża nowych treści, nie przekazuje na nowo, w inny sposób emocji nadawcy itp. [Markowski 2004, 1553],

to w odniesieniu do przekładu istotne są odpowiedzi na co najmniej dwa pytania związane ze sformułowaniami „nieuzasadnione funkcjonal­nie” i „odejście od normy”.1

1 Co prawda niektóre definicje błędu językowego nie zawierają explicite od­niesienia do normy, jak np. definicja H. Kurkowskiej [1976, 21] mówiąca, że błąd to „innowacja funkcjonalnie nieuzasadniona”, ale w samej definicji innowacji proponowanej przez tę autorkę zawarty jest stosunek do normy: innowacją ję­zykową jest „to, w czym wytwórca tekstu odchyla się od normy danego języka lub jego systemu i normy”. Jest to bezpośrednie nawiązanie do E. Coseriu, który uznał za niepoprawne, czyli błędne, „wszystko to, co będąc obce systemowi lub

NORMA JĘZYKOWA A PRZEKŁAD

11

Pierwsza wątpliwość wiąże się z problemem kryteriów, na podstawie których można decydować, czy coś jest, czy nie jest uzasadnione funk­cjonalnie w tekście tłumaczenia, a druga z pojęciem normy językowej. Skoro błąd jest odstępstwem od normy, to jak kształtuje się norma języ­kowa w tekstach przekładu, czy jest tożsama z normą językową tekstów oryginalnych, czy też cechują ją pewne dodatkowe właściwości wynika­jące ze specyfiki tłumaczenia? Ponieważ poprawność językowa bywa de­finiowana w kategoriach błędu językowego, a z kolei błąd w kategoriach normy językowej z wykorzystaniem kryterium funkcjonalnego, należy wy­jaśnić i zdefiniować wszystkie te pojęcia także w kontekście przekładu:

Tekst poprawny językowo to (...) tekst wolny od błędów.

Błąd językowy to nieuzasadnione funkcjonalnie odstępstwo od normy językowej.

norma językowa?

Normę językową bardzo długo sytuowano w sferze zjawisk zewnętrz­nych wobec systemu językowego. Traktowanie normy jako zjawiska zewnętrznego wobec języka było (i po części w dalszym ciągu jest) spowo­dowane tym, że wyraz norma jest w języku ogólnym definiowany przede wszystkim jako „ustalona, ogólnie przyjęta zasada; reguła, przepis, wzór” [USJP]. Stąd mające długą tradycję znaczenie normy jako

zasady o charakterze imperatywnym, reguły posługiwania się danym środkiem języ­kowym lub danym zbiorem środków, narzuconej przez uzus i sformułowanej przez językoznawców, którzy go badają i kodyfikują [Kurkowska 1976, 19].

Przestrzeganie tej zasady to zachowanie językowe pod groźbą sankcji, którymi mogą być ośmieszenie mówiącego, jego dyskwalifikacja środo­wiskowa itp. Tak rozumiana norma była i jest odnoszona tylko dojednej odmiany języka, a mianowicie do języka ogólnego.

Szersze spojrzenie na normę widoczne w pracach E. Coseriu, któ­remu „nie chodzi o normę w sensie obiegowym, ustaloną i narzuconą zgodnie z kryteriami poprawności i subiektywnej oceny tego, co powie­dziano” [za: Linde 2011, 76], ale o normę obiektywnie obserwowalną,2 pozwala na zdefiniowanie normy językowej jako zbioru „zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określają­cych zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach” [Kurkowska 1971, 18]. Rozumienie normy jako jednej z wewnętrznych

sprzeczne z normą, nie ma uzasadnienia funkcjonalnego” [za: Linde 2011, 86], a więc nie jest przydatne komunikatywnie.

1. Jak wskazuje Jadwiga Linde [2011, 76], już w pracach L. Hjemsleva [1928, 236-238] można znaleźć stwierdzenie, że norma, o której on pisze, ma charakter wewnętrznojęzykowy (obiektywnie zaobserwowana norma jako system wspólny grupie społecznej użytkowników).

12

EWA GRUSZCZYŃSKA

struktur języka spowodowało postawienie nowych pytań dotyczących zróżnicowania normy, a odpowiedzi na te pytania są istotne także dla oceny poprawności tekstów tłumaczonych.

W literaturze obcojęzycznej dotyczącej normy językowej najczęściej wyróżnia się dwa typy normy: tzw. normę preskryptywną, która odpo­wiada mniej więcej normie skodyfikowanej, mającej odbicie w publi­kacjach poprawnościowych, takich jak słowniki,3 i normę obiektywną, która jest obserwowalna na podstawie faktów językowych.

Norma skodyfikowana jest formą utrwalenia pewnej normy obiektywnej i jej usank­cjonowania. To, która spośród wielu istniejących norm obiektywnych zostanie skody­fikowana, zależy, jak słusznie zauważa Havránek, od teorii i dążności pozajęzykowych [por. Linde 2011, 80].

Na gruncie polskim wyróżniono początkowo trzy typy normy: normę skodyfikowaną, czyli ujętą w przepisy, a dotyczącą odmiany ogólnej języka, normę spontaniczną obiektywnie obserwowalną i inną dla każdej odmiany języka, wyrażającą się umiejętnością wyboru takich środków językowych, które są przyjęte w danej grupie jako charakterystyczne dla niej i konsty­tuujące odmianę języka, której ta grupa używa (np. gwarę ludową, środo­wiskową itp.) i normę realną, inaczej zwaną naturalną [Buttler 1985, 20].

Norma naturalna (realna) kształtuje się w toku długotrwałego używania środków ję­zykowych, a obejmuje te środki, które wykazały swoją przydatność, „zdały egzamin sprawności komunikacyjnej”. Powstaje ona przez intuicyjne naśladowanie sposobów mówienia. (...) Norma realna jest w zasadzie równa uzusowi w danej grupie, choć uboższa od niego o elementy nowe lub mało upowszechnione [Markowski 2007, 30].

Jak widać, pojęcie normy nie jest jednorodne, więc przyjmując definicję błędu jako odstępstwa od normy, należałoby się zastanowić, czy błąd języ­kowy to odstępstwo tylko od jednego typu normy, np. normy skodyfikowa­nej, czy raczej jest to odstępstwo od jakiejkolwiek normy właściwej danej grupie nieuzasadnione funkcjonalnie, które zachodzi w komunikacji wewnątrzgrupowej. Nie tylko bowiem naruszenie normy skodyfikowanej może sprowadzić na mówiącego sankcje społeczne w postaci dyskwalifikacji lub obniżenia wartości tego, co mówi, ale sankcje takie pociąga za sobą narusze­nie każdej normy językowej, jeśli nie pełni ono określonej funkcji.4 Jednak

3 „Mniej więcej” oznacza to, że „norma preskryptywną” czy też inaczej „pożą­dana”, „zalecana” lub „oczekiwana”, nigdy nie jest w danym momencie skodyfi­kowana w całości. Poza tym są języki, jak na przykład szwedzki, w których nie istnieje norma skodyfikowana w takiej postaci jak w polszczyźnie i wówczas można mówić jedynie o normie preskryptywnej, tj. pożądanej w odczuciu użytkowników.

4 Na przykład użycie w języku ogólnym formy 1. osoby l.p. czasu przeszłego czasownika wziąć wziełem zamiast wziąłem jest odejściem od normy skodyfiko­wanej, a więc jest błędem językowym w odmianie ogólnej języka. Natomiast uży­cie tej samej formy, tj. wziełem, w socjolekcie subkultury więziennej jest zgodne z jego normą spontaniczną i nie jest odczuwane przez użytkowników tego socjolektu jako błąd. Co więcej, użycie formy wziąłem byłoby w tym socjolekcie na­ruszeniem normy spontanicznej, rozumianej jako wewnętrznojęzykowy system

NORMA JĘZYKOWA A PRZEKŁAD

13

odpowiedź na pytanie o kryteria oceny tego, czy coś jest bądź nie jest uza­sadnione funkcjonalnie jest bardzo złożona nawet w odniesieniu do jednego tekstu, tj. tekstu oryginału, a jeśli wziąć pod uwagę tekst przekładu, którego kształt, tak pod względem formy, jak i treści, powinien znajdować uzasad­nienie w tekście oryginału, sytuacja staje się podwójnie skomplikowana.

Aby móc dokonać rozstrzygnięcia, czy coś jest uzasadnione funkcjo­nalnie w tekście przekładu, należałoby znaleźć kryterium, na podstawie którego można byłoby obiektywnie ocenić, czy odstępstwo od normy jest uzasadnione czy nie, a więc takie narzędzie, które pozwala na jednoznaczną ocenę, czy coś jest, czy nie jest błędem językowym. Najlepiej byłoby oczywi­ście, żeby było to jedno kryterium, ale, jak zauważa B. Walczak [1995, 2], jest to raczej niemożliwe nawet w odniesieniu do tekstu oryginalnego:

Niemal wszyscy (...) przyjmują istnienie większej liczby kryteriów, nieraz bardzo wielu. W tej sytuacji odpowiedzi (na pytanie, czy dana forma jest poprawna, czy błędna) formu­łowane na podstawie poszczególnych kryteriów mają z natury rzeczy charakter cząst­kowy. (...) Ostateczny werdykt normatywny jest więc zawsze wypadkową mniejszej lub większej liczby odpowiedzi cząstkowych, przy założeniu jakiejś hierarchii poszczegól­nych kryteriów. (...) Niemniej jednak - i to jest najistotniejsze dla przedstawionego niżej toku rozumowania - każde, zasługujące na to miano, kryterium pozwala - z określo­nego punktu widzenia, pod jakimś jednym, wybranym względem - ocenić daną formę językową jednoznacznie jako poprawną lub niepoprawną, dobrą lub złą.

Kryteria, o których pisze autor cytowanego tekstu (a wymienia ich dwadzieścia cztery),5 są niewątpliwie różnej ważności. Jednak wydaje się, że w przekładzie szczególnej wagi nabiera kryterium funkcjonalne rozu­miane jako uznawanie za poprawne tego, co jest zgodne z funkcją pełnioną przez daną wypowiedź, natomiast złe, błędne - to, co pozostaje z tą funk­cją w sprzeczności. Kryterium to relatywizuje poprawność danej formy i uzależniają od użycia: „to samo może być w jednym tekście uzasadnione i poprawne, a w innym razić” [por. Walczak 1995, 7]. Przekład jest działal­nością, w której z natury rzeczy tłumacz musi posługiwać się kryterium relatywizującym swoje własne decyzje translatorskie względem decyzji au­tora oryginału. Najpierw więc następuje ocena, czy w tekście wyjściowym mamy do czynienia z błędem językowym, czyli nieuzasadnionym funkcjo­nalnie odstępstwem od normy wyjściowej, czy też jest to odstępstwo uza­sadnione. Jeżeli na przykład w szwedzkim tekście wyjściowym została użyta niepoprawna forma czasu przeszłego czasownika att ta Wziąć7, tj. har tatt, która narusza normę preskryptywną szwedczyzny, zamiast poprawnej

wspólny grupie społecznej użytkowników. Takie naruszenie mogłoby spowodo­wać w tej grupie negatywną ocenę mówiącego, jego ośmieszenie, dyskwalifikację środowiskową itp., podobnie jak naruszenie normy skodyfikowanej w ustach użytkownika języka ogólnego.

1. M.in. kryterium systemowe, formalno-logiczne, wystarczalności języka, ekonomiczności języka, wyrazistego zróżnicowania środków językowych, funk­cjonalne, sensowności, zrozumiałości, logiczne, akceptowalności, skuteczności, uzualne, frekwencyjne, autorytetu kulturalnego, geograficzne, historyczne, na­rodowe, estetyczne.

14

EWA GRUSZCZYŃSKA

formy hartagit, tłumacz ocenia jej uzasadnienie funkcjonalne, czyli to, czy jej użycie pozostaje w zgodzie z funkcją tekstu. Jeśli tekst jest napisany na przykład socjolektem młodzieżowym, to użycie tej formy można uznać za uzasadnione, a więc dobre w danym kontekście. Jeśli ma to być tzw. ogólny szwedzki, to forma taka nie ma uzasadnienia i musi być potraktowana jako błąd. W wyniku takiej oceny następuje decyzja translatoryczna co do spo­sobu potraktowania danej formy w procesie przekładu. Jeśli tłumacz uzna, że jest ona w oryginale uzasadniona, ma podstawę do zastosowania odpo­wiedniej formy naruszającej normę także w tekście przekładu. Jeżeli uzna, że jest nieuzasadniona, takiej podstawy nie ma. Niewłaściwa ocena, co do funkcjonalności formy w oryginale, skutkuje błędem translatorycznym. W przekładzie ocena, czy coś jest błędem czy nie, zależy od oceny funkcjo­nalności formy wyjściowej i docelowej. Aby ocenić, czy forma wyrazowa lub konstrukcja składniowa w tekście wyjściowym jest poprawna, tłumacz po­winien znać normę języka wyjściowego i to nie tylko tę preskryptywną, ale także inne typy normy. Żeby z kolei zastosować jej odpowiednik w tekście docelowym, powinien znać normy języka docelowego.

1. NORMA SKODYFIKOWANA A PRZEKŁAD

W tłumaczeniach najbardziej widoczne są błędy będące wynikiem od­stępstwa od normy skodyfikowanej. Jeśli nie są uzasadnione tekstem wyj­ściowym, mogą świadczyć o nieznajomości normy języka docelowego przez tłumacza. W celu zilustrowania zjawiska posłużmy się kilkoma przykła­dami. Pierwszy, z zakresu fleksji, dotyczy odmiany nazwisk, dla których polska norma skodyfikowana przewiduje zbiór szczegółowych zasad. Bar­dzo często nie są one przestrzegane, a w odstępstwach od normy trudno doszukać'się uzasadnienia funkcjonalnego, dlatego należy je traktować jak błędy. O nieznajomości normy świadczy również niekonsekwentne (raz zgodne z normą, a raz nie) postępowanie tłumaczy z nazwiskami w obrę­bie tego samego tekstu, jak w poniższym przykładzie, w którym nazwisko obce raz pozostawiono w formie podstawowej, a innym razem odmieniono:

TW szw.: Jag hade fram till dess inte haft någon närmare kontakt med Anders

Sandrew själv (...).6

TD pol.: Dotąd nie miałem jakiegoś bliższego kontaktu z samym Andersem San­drew (...).

TW szw.: Det fanns några av Sandrews direktörer (...).

TD pol.: Uważałem, że niektórzy z dyrektorów u Sandrewsa (...).

Jeżeli przyjąć, że nazwisko Sandrew wymawia się tak jak nazwisko angielskojęzyczne, czyli [Sendru], to zgodnie z normą wzorcową trzeba uznać (ze względu na typ zakończenia w wymowie -u), że należy ono do

6 W obu przykładach językiem wyjściowym jest język szwedzki, a docelowym -język polski: S. Nykvist, Vördnad för ljuset (pol. Kult światła).

NORMA JĘZYKOWA A PRZEKŁAD

15

nazwisk, które pozostają nieodmienne. W takich wypadkach zalecane jest odmienienie imienia i nieodmienienie nazwiska, tak jak to zrobił tłumacz w pierwszym zdaniu. Jednak w drugim zdaniu, w którym na­zwisku w oryginale nie towarzyszy imię, tłumacz zdecydował się na od­mianę Sandrewsa. Niekonsekwencja z pewnością spowodowana została tym, że w tekście oryginału nazwisko Sandrew raz występuje z imieniem, a innym razem bez niego. Gdyby i w drugim zdaniu nazwisko wystąpiło wraz z imieniem, tłumacz z pewnością odmieniłby imię, a nazwisko po­zostawił w formie podstawowej. U podstaw błędu językowego w tekście przekładu tkwi więc problem typu translatorycznego, tj. to, czy nazwisko zastosować w tłumaczeniu bez imienia (tak jak w oryginale) czy też, od­chodząc od oryginału, dodać do nazwiska odmienione imię. Tłumacz naj­wyraźniej zrezygnował z dodania imienia, co miało wpływ na jego decyzję o odmienieniu nazwiska. Jednak utworzył formę polskiego dopełniacza nie od formy podstawowej Sandrew, lecz od formy szwedzkiego genetivu Sandrews, w wyniku czego powstała forma Sandrewsa z podwojoną koń­cówką dopełniacza - jedną szwedzką i jedną polską. Nie ma wątpliwości, że innowacja ta nie znajduje uzasadnienia funkcjonalnego.

Jeżeli przyjąć, że nazwisko to wymawia się tak jak nazwisko szwedz­kie, tj. [Sandrew], to oczywiście w polskim tekście powinno się ono odmieniać według wzorca odmiany rzeczowników rodzaju męskiego za­kończonych na spółgłoskę. Jednak w takim wypadku powinno zostać od­mienione także w pierwszym zdaniu: z Andersem Sandrewem, w drugim natomiast powinno mieć formę u Sandrewa.

Imiona i nazwiska obce są obecne we wszelkiego rodzaju tekstach przekładów, zarówno w literaturze pięknej, jak i fachowej, w tym w tek­stach publicystycznych, prasowych i internetowych. Typ kanału nie ma większego wpływu na rodzaj i częstotliwość popełnianych błędów, czego przykładem mogą być internetowe tłumaczenia stron informacyjnych Komisji Europejskiej. Ze względu na informacyjny charakter tekstu za­wierają one dużą liczbę nazw własnych, w tym obcych imion i nazwisk. Mimo że tłumaczenia te wykonywane są przez renomowanych i doświad­czonych tłumaczy unijnych, niejednokrotnie można w nich dostrzec brak pewności w posługiwaniu się formami zgodnymi z normą, tak jak w wy­padku znanego polityka unijnego o nazwisku Barroso:

* TW:7 The Commission has taken today, upon a proposal from President Barroso and Vice-President Šefčovič, a number of decisions in order to implement its mo­bility policy for Senior Staff.
* TD: Na wniosek przewodniczącego Barroso i wiceprzewodniczącego Šefčovicza Komisja przyjęła dziś szereg decyzji wprowadzających w życie zasady nakazujące mobilność jej urzędników zajmujących stanowiska wyższego szczebla.
* TW: EESC debate on growth and jobs with Commission President Barroso: targeted, timely and temporary action is needed.

7 Symbol TW oznacza tekst wyjściowy, czyli oryginał, a TD - tekst docelowy, czyli przekład.

16

EWA GRUSZCZYŃSKA

• TD: EKES omawia zagadnienie wzrostu i zatrudnienia z przewodniczącym Komisji José Manuelem Barrosem: potrzeba szybkich, ukierunkowanych i tym­czasowych działań.

Niekonsekwencja w tworzeniu form od nazwiska Barroso wynika z pewnością z wątpliwości co do jego wymowy. Jeśli przyjąć spolszczoną wymowę [barozo], to należałoby zastosować taką odmianę, jaka jest wi­doczna w drugim z cytowanych tłumaczeń, czyli z José Manuelem Bar­rosem. Jeśli jednak przyjąć wymowę zgodną z oryginałem, tj. [barozu], nazwisko to jako zakończone w wymowie na głoskę [u] powinno pozostać nieodmienione, jak w pierwszym zdaniu. O braku znajomości tej zasady świadczy fakt, że tłumacz postępował z nim niekonsekwentnie w obrębie tego samego tekstu przekładu.

Jak łatwo zauważyć, ocena formy pod względem poprawnościowym w tekście docelowym, a więc tego, czy naruszono normę docelową i czy to naruszenie znajduje uzasadnienie funkcjonalne, zależy od tekstu docelo­wego i normy docelowej oraz od tekstu wyjściowego i normy wyjściowej, czyli jest wypadkową obydwu ocen. Często ewentualny błąd językowy wynika z błędu translatorycznego nawet w postępowaniu z tak, wyda­wałoby się, jasno określonymi pod względem poprawnościowym jednost­kami, jakimi są nazwiska i imiona obce.

O wiele bardziej skomplikowana sytuacja zachodzi w wypadku oceny poprawności leksykalno-semantycznej tłumaczonych jednostek języ­kowych. Warunkiem osiągnięcia w przekładzie poprawności językowej w tym zakresie jest właściwe rozpoznanie danej jednostki w tekście ory­ginału, tj. jej znaczenia, łączliwości, sposobu użycia, stosunku do wyj­ściowej normy językowej i ewentualnego odstępstwa od tej normy, oraz zastosowanie adekwatnego odpowiednika w tekście przekładu:

TW szw.: Vi kan observera en dramatiskförbättring inom den priata sek­tom.

TD pol.: Daje się zaobserwować dramatyczną poprawę w sektorze prywat­nym.8

Analizując przełożone zdanie w oderwaniu od tekstu oryginału, a więc tylko na tie języka docelowego, należy niewątpliwie stwierdzić, że mamy do czynienia z błędnym użyciem przymiotnika dramatyczny, który w ję­zyku polskim „ma związek z silnymi negatywnymi przeżyciami, takimi jak strach, cierpienie lub śmierć” [ISJP], a więc używany jest w kontekstach negatywnych, np. dramatyczne pogorszenie, dramatyczne wypadki, dra­matyczna sytuacja itp. W kontekstach pozytywnych przymiotnik drama­tyczny zaczął się pojawiać w polskich tekstach w latach 90. XX wieku pod wpływem języka angielskiego, w którym te nowe pozytywne użycia poja­wiły się nieco wcześniej, bo już w latach 80. [por. Witalisz 2007]. W ję­zyku polskim połączenia tego typu są ciągle rażące i stanowią odstępstwo od normy wzorcowej funkcjonalnie nieuzasadnione. Ponieważ jednak

8 Przykład z tekstów EPSO (European Personnel Selection Office).

NORMA JĘZYKOWA A PRZEKŁAD

17

mamy do czynienia z tekstem przekładu, trudno go oceniać w oderwa­niu od tekstu wyjściowego. W tym wypadku u podstaw błędu językowego w tekście polskim tkwi także problem translatoryczny. W tekście szwedz­kim autor zastosował połączenie dramatisk förbattring ('dramatyczna po­prawa"). Konieczna jest ocena tego wyrażenia pod względem normy języka szwedzkiego. W języku szwedzkim wyrażenie to nie jest także całkiem zleksykalizowane i wciąż narusza tzw. normę preskryptywną. Można więc za­ryzykować twierdzenie, że jego dosłowny przekład na język polski stanowi [zgodnie z terminologią Nidy 1964, 166] ekwiwalent dynamiczny, robiący na czytelniku przekładu takie samo lub podobne wrażenie do tego, które na czytelniku oryginału robi wyrażenie oryginalne. Błąd ma w tym wy­padku podwójny wymiar: językowy i translatoiyczny. O ile w wymiarze językowym zastosowaną formę należy uznać za naruszającą poprawność językową, o tyle w wymiarze translatorycznym znajdujemy uzasadnienie funkcjonalne, gdyż wyrażenie dramatyczna poprawa pełni w przekładzie taką samą funkcję jak wyrażenie dramatisk förbattring w oryginale.

Nierzadkie są także w tłumaczeniach przykłady naruszania łączliwości leksykalnej, które nie ma jednak uzasadnienia w tekście oryginału:

TW szw.: (...) upprättandet av stabilitets- och tillväxtp akten.

TD pol.: (...) zawiązanie paktu stabilności wzrostu gospodarczego.9

W tłumaczeniu została naruszona łączliwość leksykalna, gdyż zamiast poprawnego wyrażenia zawarcie paktu zastosowano wyrażenie zawiąza­nie paktu. Nie jest to kalka, gdyż szwedzki czasownik upprätta oznacza tworzyć", 'powoływać do życia", 'sporządzać", lecz typowa kontaminacja, która zaszła na gruncie języka docelowego: dwa poprawne związki zawar­cie paktu i zawiązanie np. spółki połączono w trzeci niepoprawny, tj. za­wiązanie paktu. Odstępstwo od normy języka docelowego nie znajduje uzasadnienia funkcjonalnego ani w tekście przekładu, ani oryginału.

Spójrzmy teraz na przekład nie z punktu widzenia normy skodyfikowanej, lecz tzw. normy spontanicznej, której przestrzeganie polega na umiejętności wyboru takich środków językowych, które są przyjęte w danej grupie jako charakterystyczne dla niej i konstytuujące odmianę języka, której ta grupa używa. Świadomość istnienia tego typu normy jest warunkiem koniecznym do właściwej oceny tekstu, w którym po­służono się językiem charakterystycznym np. dla jakiejś grupy. Rozpo­znanie normy w tekście wyjściowym pozwala na zastosowanie takich środków językowych, które będą z nią zgodne także w tekście przekładu. Załóżmy, że mamy do czynienia z tekstem oryginału w stylu potocznym,

9 Przykład pochodzi z tekstów EPSO (European Personnel Selection Office).

**2. NORMA SPONTANICZNA A PRZEKŁAD**

18

EWA GRUSZCZYŃSKA

a dokładniej jego odmianą środowiskową, tj. żargonem młodzieżowym. Jeżeli językiem wyjściowym jest język szwedzki, a docelowym polski, to jedną z pierwszych czynności tłumacza jest rozpoznanie w tekście wyj­ściowym wyznaczników normy szwedzkiego żargonu młodzieżowego, aby następnie, tłumacząc tekst, mógł on zastosować się do polskiej normy tej odmiany języka. W poniższym przykładzie zostało użytych kilka wyznacz­ników charakterystycznych dla szwedzkiego żargonu młodzieżowego:

TW szw.: Och han e tуp den enda som finns å kolla på dårå, for alla andra bara sitter å laser och dom dar snubbarnae ju så djävla tråkiga så atomuren Standar.10 11

Rozstrzelonym drukiem zaznaczono te formy, które odbiegają od ogól­nej odmiany języka i są charakterystyczne dla kolokwialnej odmiany szwedczyzny. Wszystkie naruszają normę preskryptywną, ale są w cy­towanym monologu, będącym przykładem socjolektu młodzieżowego, funkcjonalnie uzasadnione i zgodne z jego normą spontaniczną. Wy­znacznikami tej odmiany języka są następujące formy:

e - odpowiada formie czasownika być w czasie teraźniejszym (zastępuje ogólno- szwedzkie dr);

å kolia - å pełni tu funkcję wyznacznika bezokolicznika i zastępuje att ('gapić się\*);11

sitter å laser- å pełni tu funkcję spójnika och (‘siedzą i czytają);

dom - forma zaimka osobowego 3. os. l.mn. zgodna z wymową);12

typ - natręctwo językowe typ;

dårå - natręctwo językowe no;

djävla - mocny wulgaryzm od djävlul ‘diabeł’.

W języku polskim zdanie to zgodnie z normą wzorcową języka ogól­nego mogłoby wyglądać na przykład tak:

TD pol.: (...) Jest jedynym, na którego warto popatrzeć, ponieważ wszyscy inni tylko siedzą, czytają i są tak strasznie nudni, że aż głowa boli.

Jednak znajomość normy spontanicznej żargonu młodzieżowego pol­szczyzny umożliwia sięgnięcie po środki językowe, które są wyznaczni­kami tej odmiany języka, np. formy zaimkowe, takie jak skrócona postać zaimka sobie, tj. se, a w zakresie leksyki wulgaryzmy np. kurde, natręc­twa językowe spoko i wyrażenia potoczne, np. mózg staje itp. Tekst tłu­maczenia z wykorzystaniem tych środków zgodny z normą spontaniczną slangu młodzieżowego może przybrać następującą postać:

10 J. Karlsson, Muntlig redovisning. Przykład pochodzi z pracy licencjackiej pisanej pod moim kierunkiem.

11 Według SAOB - wielkiego słownika Akademii Szwedzkiej - takie zastoso­wania spójnika och (chociaż nie w wersji skróconej do å) zdarzały się już w poło­wie XIX wieku i od początku miały charakter potoczny.

12 Podstawowa forma tego zaimka w funkcji podmiotu ma w języku pisa­nym formę de [doem] - ‘oni’, w funkcji dopełnienia natomiast ma formę dem, wymawianą tak samo jak poprzednia forma zaimka [doem]. Tak więc w języku mówionym obie formy zaimka mają taką samą postać i pod taką samą postacią występują w podanym przykładzie.

NORMA JĘZYKOWA A PRZEKŁAD

19

TD pol.: I spoko, to jedyny gościu, na którego, kurde, warto se popatrzyć,

no bo inni kolesie tylko se siedzą i czytają, tak nudni, że aż mózg staje.

Tekst w takiej postaci z pewnością narusza normę wzorcową języka ogólnego, ale każde naruszenie jest tu uzasadnione funkcjonalnie, więc nie ma znamion błędu językowego. Jest ponadto zgodny z normą spon­taniczną współczesnego języka młodzieżowego, gdyż posługuje się takimi środkami językowymi, które są przyjęte w tej grupie jako charaktery­styczne dla niej i konstytuujące odmianę języka, której ta grupa używa.

Świadomość tego, czym jest norma językowa i jak ją można rozu­mieć, oraz znajomość systemu języka wyjściowego umożliwiają interpre­tację form występujących w tekście oryginału oraz ocenę tego, co jest, a co nie jest w danym tekście błędem językowym. Na tej podstawie tłu­macz podejmuje decyzje translatoryczne. Znajomość normy językowej i systemu języka docelowego ułatwia mu korzystanie z zasobu środków tego języka i pozwala na uniknięcie błędów oraz zwiększa możliwości opracowania udanego tłumaczenia. Wzajemna zależność błędu języko­wego i translatorycznego wymaga od tłumacza świadomego działania. Znajomość języków: wyjściowego i docelowego nie powinna ograniczać się jedynie do umiejętności posługiwania się nimi na poziomie komuni­kacyjnym, a więc do praktyki językowej, ale powinna także obejmować wiedzę o języku, gdyż zwiększa ona szanse opracowania tzw. dobrego tłumaczenia. W przeciwnym razie może się zdarzyć, że tekst przekładu zostanie pozbawiony cech stanowiących dominantę oryginału lub że zo­staną one w przekładzie znacznie osłabione. Jest to szczególnie bolesne w przekładach utworów literackich, których wartość opiera się często na cechach językowych. Jako przykład można przytoczyć przekład powie­ści pt. Gunnar Emmanuel Svena Delblanca [Gruszczyńska 2011]. Jest to powieść, która ma dwu narratorów: pierwszy to wykształcony pisarz, posługujący się pięknym, wzorcowym językiem, a drugi to tytułowy bo­hater Gunnar Emmanuel - młody chłopak, nieradzący sobie z popraw­nym formułowaniem myśli, który uczęszcza do pisarza na kurs creative writing. Różnica pomiędzy tymi dwoma typami narracji oraz tekstami je reprezentującymi, „gra między dwoma językami” - jak pisze Sven Delblanc - jest dominantą, główną osią całego utworu. Zadaniem tłumacza jest w takiej sytuacji oparcie przekładu na takiej samej osi, osiągnięcie, by użyć dawniejszej terminologii stworzonej przez E. Nidę, ekwiwalencji dynamicznej [1964, 159]. Cel ten niestety udało się tłumaczce zrealizo­wać jedynie połowicznie; nie dlatego, że język polski nie dysponuje od­powiednimi środkami, ale dlatego, że wydawca, powołując się na opinię innego tłumacza, nie był w stanie w dziele literackim zaakceptować błę­dów językowych, nawet jeśli są one funkcjonalnie uzasadnione. Dlatego tak istotne jest, aby tłumacz jako praktyk i ekspert miał tzw. wiedzę wy­raźną na temat języków, pomiędzy którymi dokonuje przekładu [Coseriu 1958, 177-178], a znajomość normy jest częścią tej wiedzy. Brak wia­domości na temat systemów oraz norm tych języków skazuje tłumacza

20

EWA GRUSZCZYŃSKA

na działania intuicyjne. Nie znaczy to, że działania te będą zawsze chy­bione. Są oczywiście tłumacze, których działalność przekładowa nie jest poparta wiedzą o języku, a mimo to ich tłumaczeniom trudno zarzucić niepoprawność językową. Jednak liczniejsze są przykłady, kiedy brak takiej wiedzy staje się przyczyną błędów lub wypaczeń.

Bibliografia

M. Bańko (red.), 2000, Inny słownik języka polskiego (ISJP), Warszawa.

1. Buttler, 1985, Zróżnicowanie współczesnej normy językowej, „Prasa Tech­niczna” nr 3, s. 21-23.
2. Coseriu, 1958, Sincronia, diacronia e hostoria. El problema de cambio linguistico, tłum. ros. [w:] *Novoe v linguistike*, vyp. 3, Moskwa 1963.

S. Dubisz (red.), 2006, Uniwersalny słownik języka polskiego (USJP), Warszawa. E. Gruszczyńska, 2011, Wpływ gramatyki na literaturę w kontekście przekładu [w:] A. Kukułka-Wojtasik (red.), Translatio i literatura, Warszawa, s. 165-175. H. Kurkowska, 1976, Teoretyczne zagadnienia kultury języka [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz (red.), Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej, Warszawa, s. 11-80.

L. Hjelmslev, 1928, Principe de grammaire generale, Copenhagen.

J. Karlsson, 2010, Den perfekte vännen, Stockholm.

J. Linde, 2011, O normach i systemach [w:] B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system - teksty - norma - kodyfikacja), Warszawa, s. 75-89.

A. Markowski, 2004, Hasła problemowe [w:] A. Markowski (red.), Wielki słownik poprawnej polszczyzny, Warszawa.

A. Markowski (red.), 2004, Wielki słownik poprawnej polszczyzny, Warszawa.

1. Markowski, 2007, Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne,

Warszawa.

J. Miodek, 2001, O normie językowej [w:] J. Bartmiński (red.), Współczesny język polski, Lublin, s. 73-83.

E. A. Nida, 1964, Toward a Science of Translation, Leiden.

S. Nykvist, 1997, Vördnad förljuset, Stockholm (pol. Kult światła, 2006, „Świat Literacki”).

Ordbok over svenska språket utgiven av Svenska Akademien (SAOB), 1898-2013, Lund.

G. Toury, 1980, In search of a Theory of Translation, Tel Aviv.

1. Walczak, 1995, Przegląd kryteriów poprawności językowej, „Poradnik Języ­

kowy” z. 9, s. 1-17.

A. Witalisz, 2007, Anglosemantyzmy w języku polskim - ze słownikiem, Kraków.

Monika Kresa (Uniwersytet Warszawski)

**JANOSIK** - GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

Legendarna postać Janosika, żyjącego na przełomie XVII i XVIII wie­ku,1 od lat pobudzała wyobraźnię twórców. Jego losy przedstawiane były w legendach, książkach prozatorskich, poetyckich, dramatach, piosen­kach i filmach [Skoczek 2007], zarówno po polskiej, jak i słowackiej stro­nie gór [por. Goszczyńska 2001]. Serial Janosik Jerzego Passendorfera z 1973 roku i zmontowany na jego podstawie dwugodzinny film z 1974 roku stanowią dziś oś konstrukcyjną obecnej w potocznej świadomości polskiej legendy Janosika - podhalańskiego wesołego Robin Hooda. Ste­reotyp ten jest bardzo trwały. Nie zmienił go nawet (mimo założenia twór­ców) film Agnieszki Holland i Katarzyny Adamik Janosik - prawdziwa historia. Imię Janosika niemalże wszystkim uczestnikom kultury popu­larnej (zarówno starszego, średniego, jak i młodszego pokolenia) kojarzy się z postacią Marka Perepeczki, grającego ubranego w góralskie kierpce zbójnika, który mówi językiem niebudzącym zastrzeżeń co do jego góral­skiej proweniencji.

Autorem scenariusza filmu, w którym obok Janosika pojawiają się liczni zbójnicy i mieszkający w chatach górale, był (urodzony w Krako­wie) Tadeusz Kwiatkowski, a odtwórcami głównych ról, poza Markiem Perepeczką - Ewa Lemańska, Bogusz Bilewski, Witold Pyrkosz i Janusz Kłosiński. Wszyscy oni, jak również postaci drugoplanowe grane przez Wiktora Sądeckiego i Wacława Kowalskiego, mówią „po góralsku” i od­biorca filmu nie ma co do tego wątpliwości.1 2 Z przyczyn oczywistych da­leki od góralszczyzny jest natomiast język innych postaci - hrabiego i jego otoczenia. Celem niniejszego artykułu jest analiza stylizacji gwarowej, wykorzystanej w filmie oraz odpowiedź na pytanie, które z elementów

1 Akcja filmu i serialu Janosik została przeniesiona w wiek XIX [por. Lubel­ski 2009, 350].

2 Świadczą o tym wstępne wyniki prowadzonej przeze mnie ankiety, w której respondenci odpowiadają między innymi na pytanie, skąd mogą pochodzić bo­haterowie filmu, którego ścieżki dźwiękowej uprzednio wysłuchali. Niemal wszy­scy bezbłędnie wskazują Podhale, mimo że nie wszyscy (na podstawie samej ścieżki dźwiękowej) są w stanie podać tytuł filmu - podejmują więc decyzję na podstawie cech językowych, a nie znajomości filmu.

JANOSIK - GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

23

gwary Podhala stały się jej osią konstrukcyjną, jakie są czynniki ją deter­minujące, z jakim typem i rodzajem stylizacji mamy w nim do czynienia oraz jakie funkcje ona pełni i jakim celom służy.

Metodologicznym punktem wyjścia omawianych badań stała się teoria stylizacji gwarowej opracowana przez Stanisława Dubisza, przedstawiona i zastosowana w pracach dotyczących stylizacji gwarowej w tek­stach artystycznych [Dubisz 1977, 1979, 1982a, 1982b, 1986, 1996].

**SYSTEMOWE WYKŁADNIKI STYLIZACJI JĘZYKOWEJ W JANOSIKU**

Z przetranskrybowanych na potrzeby niniejszego artykułu dialogów bohaterów filmu3 wynotowałam 989 elementów (wyrazów i wyrażeń), które można uznać za dyferencyjne w odniesieniu do języka ogólnopol­skiego. Jednostki te wyekscerpowałam z wypowiedzi aktorów grających role Janosika (214), Kwiczoła (351), Pyzdry (121), innych zbójników (135), Maryny (47) i górali mieszkających w wiosce (21).

**Wykładniki fonetyczne**

W analizowanym materiale fonetyczne cechy dyferencyjne w stosunku do języka literackiego odnotowano w 805 jednostkach leksykalnych, przy czym w jednej jednostce mogło występować kilka cech fonetycznych, np. godojcies, gdzie dwa razy poświadczone jest podwyższenie artykulacyjne a w o i jeden raz mazurzenie. Liczba jednostek nie jest zatem tożsama z liczbą wykładników stylizacyjnych. Poniższa tabela prezentuje wykaz omawianych cech fonetycznych.4

Tabela 1. Fonetyczne wykładniki stylizacji w **Janosiku** (układ frekwencyjny)

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| L. | Cecha | Przykład | L. | %a |
| 1**.** | Mazurzenie | az, Bartos, \*ryceze | 283 | 35,20 |
| 2. | Podwyższenie artykulacyjne a do o | dawoj, dlo | 159 | 19,78 |
| 3. | Denazalizacja samogłosek nosowych | bede, jado | 99 | 12,31 |
| 4. | Konsonantyczna wymowa samogłosek nosowych | idom, majom | 72 | 8,96 |
| 5. | Podwyższenie artykulacyjne e do i | lepij, ni, pirsy | 36 | 4,48 |

3 Podstawą analizy jest film Janosik z 1974 roku, a nie serial z 1973 roku.

4 W niniejszym artykule, ze względu na ograniczenia formalne, omawiam tylko najczęstsze z nich (1-10).

24

MONIKA KRESA

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| L. | Cecha | Przykład | L. | %a |
| 6. | Labializacja | łociec, łocy, łod | 32 | 3,98 |
| 7. | Uproszczenie grup spółgłoskowych | czymajom, uciek | 30 | 3,73 |
| 8**.** | Podwyższenie artykulacyjne e do у | bohatyra, chlyb | 27 | 3,36 |
| 9. | Przejście wygłosowego ch w k | bogatyk, widziołek | 24 | 2,99 |
| 10. | Archaizm podhalański | sićko | 10 | 1,24 |
| 11. | Siakanie | psześpiegi, malućkich | 8 | 1,00 |
| 12. | Prejotacja | jamen, jino | 4 | 0,50 |
| 13. | Różnice w zakresie e ruchomego | bitk, ze zamkowymi | 3 | 0,37 |
| 14. | Rozszerzenie artykulacyjne i do e przed spółgłoskami półotwartymi | namówieł, zrobieł | 3 | 0,37 |
| 15. | Przejście nagłosowego ch w f | fce | 2 | 0,25 |
| 16. | Przejście nagłosowego k w f | fto | 2 | 0,25 |
| 17. | Podwyższenie artykulacyjne o do u | kumu | 2 | 0,25 |
| 18. | Obniżenie artykulacyjne u do o | dwok | 2 | 0,25 |
| 19. | Udźwięcznienia wewnątrzwyrazowe będące wynikiem udżwięczniającej fonetyki międzywyrazowej | jezdem | 2 | 0,25 |
| 20. | Inny niż w języku ogólnopolskim rozwój miękkiego sonantu f | świerzbi | 1 | 0,12 |
| 21. | Przejście nagłosowego k- w ch- | chto | 1 | 0,12 |
| 22. | Brak przegłosu | przywiedła | 1 | 0,12 |
| 23. | Inneb | włazioł | 1 | 0,12 |
|  | Razem |  | 804 |  |

a Jest to odsetek wszystkich wykładników fonetycznych.

b Prawdopodobne zmiany fonetyczne w tym leksemie miały następujący przebieg: właził - włazieł - włazioł, przy czym zmianę artykulacji samogłoski determinuje, po pierwsze, obecność spółgłoski sonomej, po drugie, jej wałczenie.

W płaszczyźnie fonetycznej dystynktywną cechą gwary podhalań­skiej (wspólną dla większości gwar dialektu małopolskiego, ale i ma­zowieckiego) jest mazurzenie. W omawianym materiale notowane jest ono 283 razy.5 Osobnego komentarza wymaga niewątpliwe niedociągnię-

5 Pojawia się zarówno w nazwach własnych: Bartos, Ficoł, Corny Potok, jak i w wyrazach pospolitych - сеgо, cytać, moze. Cecha ta występuje zarówno w na-

JANOSIK - GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

25

cie twórców filmu: 14 wyrazów to przykłady niepoprawne - czyli takie, w których zmazurzona została głoska ž pochodząca z dawnego r', np. udezymy, gozej, gzybki, wzescał. Nie jest to osobnicza cecha któregoś z aktorów - te stylizacyjne błędy pojawiają się bowiem w języku pięciu bohaterów: Janosika, jego ojca, Pyzdry, Kwiczoła i Bartosza. W związku z niedostępnością scenariusza filmu trudno orzec, kto ten błąd popełnił - aktorzy czy autorzy dialogów. Jedno jest jednak pewne - twórcom filmu nie udało się uniknąć typowego błędu stylizacyjnego,6 co dowodzi, że stylizacja w tej płaszczyźnie miała charakter intuicyjny, a nie naukowy.7

Na drugim miejscu omawianej listy frekwencyjnej znalazło się pod­wyższenie artykulacyjne a do o, w gwarze podhalańskiej realizowane w odniesieniu do samogłosek pochylonych. Poszczególne realizacje tej głoski, czyli wymowa utożsamiająca a z o oraz wymowa pośrednia między a i o, zależne są od aktora wypowiadającego kwestię, tempa mowy itp., trudno w tym zakresie zauważyć jakiekolwiek prawidłowości, dlatego też oba typy wymówień omawiane są łącznie. Podobnie potraktowano pod­wyższenie artykulacyjne samogłoski e do у oraz e do i8 Podwyższona wymowa samogłosek pochylonych jest cechą ogólnodialektalną, ale no­towaną również na Podhalu [Dejna 1973, 169]. Jeśli porównamy reali­zację tej cechy przez wszystkich bohaterów filmu, okaże się, że najmniej konsekwentna jest ona w języku Janosika, granego przez urodzonego w Warszawie Marka Perepeczkę - 14% podwyższonego a - wobec ok. 20% u pozostałych bohaterów (granych przez pochodzącego z Krasnegostawu Witolda Pyrkosza i ze Starachowic Śląskich Bogusza Bilewskiego) i 1% e realizowanego jak i (wobec średniej 4%), co sugeruje wpływ fonetyki idiolektalnej na wynik stylizacji gwarowej na szklanym ekranie.9

Również ogólnodialektalną cechą fonetyczną jest denazalizacja wy­mowy samogłosek nosowych. Warto podkreślić, że odnosowiona wymowa przedniej samogłoski nosowej w wygłosie charakterystyczna jest również dla języka potocznego, trudno jednak w tym zakresie mówić o kolokwializacji jako stylizacji towarzyszącej dialektyzacji. Notowana na Podhalu

głosie wyrazów: cas, śródgłosie: burcy, jak i wygłosie: chces. Mazurzeniu ulegają głoski ś (widzis), č (ceko), ž (az).

1. Na marginesie należy dodać, że błąd ten bardzo często pojawia się w rekla­mach, np. w reklamie jednego z płynów do mycia naczyń pojawiają się taleze.
2. W dostępnych źródłach brak informacji na temat konsultacji językowej przy realizacji filmu.
3. Cechy te znajdują się wprawdzie na 4. i 8. miejscu omawianej listy, ale policzone łącznie dałyby 99 poświadczeń (ponad 12% cech fonetycznych) i znala­złyby się na trzecim miejscu listy, tuż za podwyższeniem artykulacyjnym a do o. Karol Dejna [1973, 175-177] wskazuje, że na Podhalu mamy do czynienia z ar­tykulacją dawnego e pochylonego jako у zarówno po spółgłoskach twardych, jak i miękkich.
4. Zagadnienie to wymaga jeszcze odrębnych badań (np. porównania trans­krypcji z treścią scenariusza).

26

MONIKA KRESA

denazalizacja [Dejna 1973, 196-198] ma za zadanie służyć kreowaniu Janosika i jego kamratów na bohaterów podhalańskich, szczególnie że poziom wykorzystania tej cechy jest niemalże taki sam w odniesieniu do wszystkich bohaterów filmu (waha się w przedziale 11-12%). W języku bohaterów Janosika denazalizacji ulega zarówno samogłoska ę, jak i ą, podczas gdy w gwarach podhalańskich tylna samogłoska nosowa reali­zowana jest częściej jako dyftong [Kąś 2010], a denazalizacja dotyczy głównie samogłoski nosowej szeregu przedniego. W dialogach Janosika pojawiają się sporadyczne realizacje odnosowionego ą: bosko (boską), piekno (piękną), jado (jadą), biero (biorą), murgrabio (murgabią), co świad­czyć może o wykorzystaniu cechy ogólnodialektalnej bez świadomości tego, jak dokładnie jest ona realizowana na Podhalu.10 11 Brak konsekwen­cji cechuje również wymowę samogłoski nosowej ę w śródgłosie przed spółgłoskami zwartymi - w kwestiach Janosika jest ona konsekwentnie realizowana jako zdenazalizowane ę, czyli np. bede (ogólnopolskie będę), podczas gdy zdaniem Józefa Kąsia [2010] samogłoska ę w tej pozycji jest na Podhalu realizowana konsonantycznie, jako eN.

Owa konsonantyczna, również ogólnodialektalna wymowa samo­głosek nosowych zarówno w wygłosie, jak i śródgłosie (bez względu na fonetyczne sąsiedztwo) znalazła się na liście pierwszych pięciu cech fone­tycznych notowanych w dialogach Janosika. W omawiany sposób realizo­wane jest przede wszystkim śródgłosowe ę, np. stensknił oraz wygłosowe ą, np. tobom, śpiewajom. Asynchronicznie wymawiana jest również samo­głoska nosowa ę przed spółgłoskami zwartymi, co charakteryzuje także ogólnopolski ję2yk potoczny.11 Ogólnie wymowa dyftongiczna obejmuje ponad 9% fonetycznych cech dialektalnych zanalizowanych w wypowie­dziach Janosika, przy czym najmniej konsekwentny jest w tym zakresie język Pyzdry (4,5% cech fonetycznych) i innych poza Janosikiem i Kwi­czołem bohaterów filmu.

Z cech, które znalazły się na pierwszych dziesięciu pozycjach oma­wianego zestawienia, wymienić należy ogólnodialektalną, bo charaktery­styczną głównie dla dialektu małopolskiego, wielkopolskiego i śląskiego [Karaś 2010], labializację i prelabializację, utrzymującą się na poziomie 4% wszystkich gwarowych cech fonetycznych (podobnie w dialogach wszystkich bohaterów filmu). W dialogach Janosika labializowane jest głównie nagłosowe o, np. łobacyć, rzadziej o śródgłosowe, np. dłobrze, sporadycznie u, np. łudać.

Podobny zasięg (Małopolska, Wielkopolska, Śląsk) ma uproszczenie grup spółgłoskowych. W jej zakresie również zauważyć można wpływ po­chodzenia aktora na realizację występującą w dialogach. Ogólnie cecha ta obejmuje 3,9% wszystkich wykładników fonetycznych wynotowanych

10 Ani T. Kwiatkowski, ani J. Passendorfer, ani aktorzy grający górali nie pochodzili z Podhala.

11 Podobna uwaga dotycząca denazalizacji.

JANOSIK - GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

27

z transkrypcji, procent ten zwiększa się w wypadku kwestii wypowia­danych przez pochodzącego ze Śląska, dla którego cecha ta jest bardzo charakterystyczna [Winiarska 2010], Bogusza Bilewskiego (4,35%), naj­niższy jest zaś w scenach granych przez warszawianina - Marka Perepeczkę (2,33%), niewiele większy przez pochodzącego z Lubelszczyzny Witolda Pyrkosza (2,73%).

Małopolskie przejście wygłosowego -ch w -k [Dejna 1973, 130-132] oraz archaizm podhalański znajdują się jeszcze na liście pierwszych dzie­sięciu cech fonetycznych, notowanych w dialogach Janosika, jednak jest to miejsce 8. i 10. Wiąże się to z faktem, że w gwarach podhalańskich czę­ściej usłyszymy mazurzenie niż archaizm podhalański, a wygłosowa spół­głoska ch jest frekwencyjnie rzadsza niż np. samogłoska e, która może być realizowana z podwyższeniem artykulacji. Cechy tego typu mają więc mniejszą „siłę przebicia” na liście frekwencyjnej niż wymienione powy­żej. Co ciekawe, przejście wygłosowego -ch w -k najczęściej notowane jest w wypowiedziach Janosika, co zapewne wiąże się z dość częstą w wypo­wiadanych przez niego kwestiach cechą fleksyjną, którą jest czas przeszły z aorystycznym -ch-. Przejście -ch w -k stanowi 3,5% realizacji wszystkich cech fonetycznych (a 10,4% realizacji cech fonetycznych idiolektu Jano­sika), notowane jest łącznie w 27 przykładach, głównie właśnie w formach czasu przeszłego z aorystycznym -ch, np. mówiłek, przyniosłek, widziołek, ale też w innych pozycjach fleksyjnych, np. tyk, swoik, ik, dwók. Archaizm podhalański [Urbańczyk 1953, 13], odnotowany 10 razy, ma charakter zleksykalizowany i pojawia się głównie w leksemie sićkie.

Stanisław Dubisz [1986], analizując ewolucję stylizacji gwarowej w li­teraturze nurtu ludowego, stosuje kryterium podziału na częste i rzadkie cechy gwarowe wykorzystywane w tekstowej stylizacji artystycznej [Du­bisz 1986, 59]. Uznaje je tym samym za jedno z kryteriów oceny kategorii stylizacji [Dubisz 1996, 17], stosowanej przez poszczególnych autorów oraz weryfikacji tezy J. Bartmińskiego dotyczącej swego rodzaju stereo- typizacji wykładników stylizacji na poziomie tekstu artystycznego [Du­bisz 1986, 144-145, 150]. Na potrzeby niniejszego opracowania uznaję, że częstymi wykładnikami są wykładniki fonetyczne notowane w dialo­gach więcej niż 33 razy.12 Są to cechy ogólnodialektalne: mazurzenie, podwyższenia artykulacyjne samogłosek ścieśnionych i wymowa (denazalizowana i konsonantyczna) samogłosek nosowych. Gdyby zatem za kryterium realizacji przez stylizację językową funkcji lokalizującej uznać często notowane fonetyczne wykładniki stylizacyjne, okazałoby się, że tej funkcji one nie spełniają. Takie same wykładniki mogłyby się bowiem po­jawić w tekstach stylizowanych na inne gwary małopolskie, czy nawet - gwary mazowieckie. Funkcję lokalizującą spełniają wykładniki fonetyczne o małej częstości występowania, ale przede wszystkim realizację funk­cji lokalizacyjnej gwarantuje współwystępowanie tych cech językowych.

12 Częstość (średnia arytmetyczna) omawianego zbioru.

Tabela 2. Fonetyczne wykładniki stylizacji w języku poszczególnych bohaterów **Janosika**

|  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
|  | L. | % |  | L. | % |  | L. | % |  | L. | % |
| Janosik |  |  | Kwiczoł |  |  | Pyzdra |  |  | Wszyscy |  |  |
| Mazurzenie | 60 | 34,88 | Mazurzenie | 100 | 33,44 | Mazurzenie | 43 | 39,09 | Mazurzenie | 283 | 36,75 |
| Podwyższenie artykulacyjne a do o | 25 | 14,53 | Podwyższenie artykulacyjne a do o | 61 | 20,40 | Podwyższenie artykulacyjne a do o | 21 | 19,09 | Podwyższenie artykulacyjne a do o | 159 | 20,65 |
| Denazalizacjasamogłoseknosowych | 20 | 11,63 | Denazalizacjasamogłoseknosowych | 36 | 12,04 | Denazalizacjasamogłoseknosowych | 14 | 12,73 | Denazalizacjasamogłoseknosowych | 99 | 12,86 |
| Przejście wygłosowego -ch w -k | 18 | 10,47 | Dyftongicznawymowasamogłoseknosowych | 32 | 10,70 | Inne | 32 | 29,09 | Dyftongicznawymowasamogłoseknosowych | 73 | 9,48 |
| Dyftongicznawymowasamogłoseknosowych | 17 | 9,88 | Inne | 70 | 23,41 |  |  |  | Podwyższenie artykulacyjne e do i | 36 | 4,68 |
| Inne | 31 | 18,02 |  |  |  |  |  |  | Inne | 158 | 20,52 |
|  | 171 |  |  | 299 |  |  | 110 |  |  | 808 |  |

MONIKA KRESA

JANOSIK - GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

29

Stylizacyjne wykładniki fonetyczne tylko w pewnym stopniu spełniają funkcję indywidualizującą. Rzeczywiście, dzięki nim język zbójników i gó­rali znacząco różni się, po pierwsze, od języka ogólnopolskiego, którym posługują się widzowie, po drugie, od języka innych (niegóralskich) bo­haterów serialu. Dzięki temu fonetyczne wykładniki stylizacyjne pełnią również charakteryzującą funkcję socjologiczną. Nie różnicują one jed­nak bohaterów filmu - Janosik, Kwiczoł i Pyzdra mówią właściwie takim samym językiem, mimo że jeden ze zbójników w scenie więziennej za­rzuca Janosikowi: „Coś nie po nasymu gados. Skondeś ty?”.

Tabela 2. prezentuje udział częstych fonetycznych wyznaczników sty­lizacji gwarowej w języku trzech bohaterów filmu na tle wyliczeń całoś­ciowych.

Analiza danych zawartych w powyższej tabeli potwierdza tezę o braku indywidualizacji języka bohaterów filmu na poziomie wykładników fone­tycznych. U wszystkich z nich najczęstsze są te cechy, które są częste w od­niesieniu do całości tekstu (mazurzenie, podwyższenie artykulacyjne a do o, denazalizacja), poza tą drugą cechą udział procentowy pozostałych jest analogiczny w języku każdej z filmowych postaci. Fonetyczne wykładniki ję­zykowe pełnią więc funkcję indywidualizującą w stosunku do postaci spoza świata zbójnickiego, nie indywidualizują natomiast zbójnickich bohaterów, jak ma to na przykład miejsce w serialu Blondynka [Kresa 2013].

**Wykładniki morfologiczne**

Lista fleksyjnych wykładników gwarowej stylizacji artystycznej w omawianym filmie ujawnia ich ubóstwo w stosunku do warstwy fone­tycznej.

Najczęstszą, bo notowaną 20 razy, cechą fleksyjną jest czas przeszły z aorystycznym -ch-, który wyróżnia gwary polskich obszarów górzystych spośród pozostałych gwar dialektu małopolskiego i łączy je z dialektem śląskim [Dejna 1973, 229]. Nie jest to zatem cecha fleksyjną wyróżnia­jąca Podhale, jednak jej wąski zasięg oraz fakt, że zawsze towarzyszy jej inna południowa cecha (czyli przejście wygłosowego -ch w -k)13 pozwoli­łaby zlokalizować akcję filmu i umieścić ją w obszarze górskim. W całym filmie czas przeszły z aoiystycznym -ch- pojawia się najczęściej w wypo­wiedziach Janosika (11), rzadziej w dialogach z udziałem innych boha­terów: Kwiczoł (3), Pyzdra (1), inni (5). Jest zatem cechą wyróżniającą na poziomie fleksyjnym język Janosika spośród wypowiedzi innych bo­haterów filmu. O wiele rzadsze cechy (znajdujące się na drugim miejscu omawianej listy) to fakty ogólnodialektalne, charakterystyczne również dla ogólnopolskiego języka potocznego: ruchoma końcówka czasownika oraz skrócony zaimek zwrotny se (sobie). Obie te cechy osłabiają loka­

13 Brak w Janosiku notowanego przez K. Dejnę przejścia wygłosowego -ch w -f w tej pozycji [Dejna 1973, 229].

30

MONIKA KRESA

lizującą funkcję fleksyjnych wykładników stylizacyjnych i rozpatrywane osobno mogłyby być dowodem na kolokwializację jako typ stylizacji ję­zykowej w omawianym filmie. W związku jednak z tym, że są to cechy łączące gwary ludowe z językiem potocznym, a nie cechy dyferencyjne języka potocznego, należy traktować je jako przejaw dialektyzacji.

Tabela 3. Fleksyjne wykładniki stylizacji w **Janosiku** (układ frekwencyjny)

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| L. | Cecha | Przykład | L. | % |
| 1. | Czas przeszły z aorystycznym -ch- | przyjąłek,chciołek | 20 | 28,99 |
| 2. | Ruchoma końcówka czasownika | owceś rzucił | 10 | 14,49 |
| 3. | Krótka forma zaimka sobie (se) | se | 10 | 14,49 |
| 4. | Pluralis maiestaticus | widzicie, dobrodzieju | 6 | 8,70 |
| 5. | Wyrównanie tematu fleksyjnego rzeczownika | w rencach | 6 | 8,70 |
| 6. | Zachwianie kategorii męskoosobowości | wilcy | 4 | 5,80 |
| 7. | Odmienna fleksja czasownika | bierta, robilim | 4 | 5,80 |
| 8. | Odmiana typu wzion | wzion | 4 | 5,80 |
| 9. | Końcówka -ów w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników | świecidełków | 3 | 4,35 |
| 10. | Krótka forma przymiotnika | zdrów | 1 | 1,45 |
| 11. | Przymiotnik dzierżawczy | Janosikowe | 1 | 1,45 |
|  |  |  | 69 | 100,00 |

Zdecydowanie dialektalna (również nieograniczona do gwar podha­lańskich, ale znamionująca je) jest kolejna cecha fleksyjna wykorzysty­wana w języku bohaterów Janosika - pluralis maiestaticus. Pojawia się ona w dialogach zaledwie 6 razy - 1 raz w wypowiedzi Janosika do ojca: „Nie gniewojcie sie, ociec” i 5 razy w rozmowie Kwiczoła z proboszczem, którego ten przekonuje do pobłogosławienia związku małżeńskiego Ja­nosika i Maryny, np.: „Siadojcies, siadojcies [do księdza], idź [do Pyzdry] po młodych, a ja se tu pogwarze z plebankiem”. Widać zatem, że cecha ta pełni w dialogach konkretną funkcję - pojawia się tylko w rozmowach z osobami starszymi lub takimi, którym przynajmniej teoretycznie należy się szacunek. Język wypowiedzi bohaterów Janosika pozwala zaadapto­wać tezę S. Dubisza [1986, 58] do analizy stylizacji filmowej:

JANOSIK - GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

31

(...) formy pluralis maiestaticus występują we wszystkich dialektach polskich i są

bardzo często stosowane jako wykładniki tekstowe stylizacji gwarowej w utworach

literackich różnych epok.

Zarówno w literaturze, jak i w filmie ta cecha ogólnodialektalna jest swego rodzaju wykładnikiem stereotypowości stylizacyjnej.

Również ogólnodialektalny charakter ma kolejna cecha (realizowana w dialogach filmu przez 4 elementy), którą jest zachwianie kategorii męskoosobowości. W omawianym tekście realizuje się ona na poziomie flek­sji, tzn. przez archaiczne formy typu wilcy, pany oraz znane w języku współczesnym: hajducy, diabli (obok: hajduki, diabły). Zgodnie z izomorfami wyznaczonymi przez Karola Dejnę obszar Podhala jest terenem, na którym utrzymuje się ogólnopolski rodzaj męskoosobowy (chłopi) i niemęskoosobowy (wilki) [Dejna 1973, 233]. Omawianą cechę należy zatem po­traktować albo jako błąd stylizacyjny, albo (co bardziej prawdopodobne) przejaw innego typu dialektyzacji, którą jest archaizacja. Rzeczowniki tego typu były bowiem powszechne w tekstach do czasu ustalenia się kategorii męskoosobowości, które ostatecznie nastąpiło w dobie nowopolskiej [Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2003, 197].

Podobną do opisanej wyżej częstość notowania mają inne cechy ogólnodialektalne związane z odmianą czasownika: formy liczby podwój­nej, realizowane w trybie rozkazującym, np. bierta, oraz końcówka -m w czasownikach czasu przeszłego, np. nie widzielim. Badania Stanisława Urbańczyka [1953, 40] oraz Karola Dejny [1973, 225] potwierdzają, że żadna z tych cech nie jest notowana na obszarze Podhala i Małopol­ski. Pierwsza charakteryzuje Mazowsze i Małopolskę północną, druga - Mazowsze północne i Wielkopolskę. Mamy więc do czynienia z sytuacją analogiczną do poprzedniej - albo jest to błąd stylizacyjny, albo przejaw archaizacji.14 Kolejna ogólnodialektalna cecha może być rozpatrywana zarówno z punktu widzenia fonetyki [Karaś 2010], jak i fleksji. Jest nią wymowa spółgłoski l (ł) jako n, którą niektórzy badacze wiążą z przesu­nięciem rezonansu nosowego ze zdenazalizowanej samogłoski (ę w e) na unosowioną spółgłoskę [Holly 1993, 36]. W związku z tym, że w analizo­wanym filmie cecha ta ograniczona jest do jednej pozycji fleksyjnej (3. os. l.mn. czas przeszły) jednego czasownika wzieni, rozpatruję ją z punktu widzenia fleksji, a nie fonetyki. Trzy razy w omawianych dialogach noto­wana jest z kolei końcówka -ów w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczow­ników rodzaju żeńskiego i nijakiego, w którym w języku ogólnopolskim pojawia się zero morfologiczne - również jest to cecha ogólnodialektalna, choć zdaniem Stanisława Urbańczyka [1953, 36] niecharakterystyczna dla gwar małopolskich, w których notuje się w tej pozycji fleksyjnej koń­cówkę -ich. Dwa razy w dialogach Janosika pojawiają się formy, które

14 Formy zakończone na -ta można również uznać za przejaw kolokwializacji, pojawiają się one (niekiedy na prawach cytatów) również w języku potocznym, por. hasło Róbta, co chceta promujące Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

32

MONIKA KRESA

mogą być traktowane jako przejaw archaizacji: krótka forma przymiotnika (zdrów) i przymiotnik dzierżawczy utworzony od nazwy własnej (Janosikowe). Są to jednak fakty jednostkowe.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że na pozio­mie fleksyjnych wykładników stylizacji w omawianym filmie dochodzi do zatarcia funkcji lokalizującej - obok czasu przeszłego z aorystycznym -ch-, który wyróżnia gwary obszarów górzystych i Śląska, pojawiają się głównie cechy ogólnodialektalne, wspólne dla gwar ludowych i ogólno­polskiego języka potocznego, albo w ogóle na Podhalu niewystępujące. Podobnie jak w wypadku wyznaczników fonetycznych, można tu nato­miast mówić o indywidualizującej funkcji charakteryzującej, która tylko w pewnym sensie indywidualizuje bohaterów - język wypowiedzi zbójni­ków różni się od języka wypowiedzi murgrabiego na poziomie fleksyjnym, ale nie różnicuje zbójnickich bohaterów między sobą. Poza znamionują­cym wypowiedzi Janosika czasem przeszłym z aorystycznym -ch- pozo­stałe fleksyjne wyznaczniki stylizacji występują równomiernie w języku wszystkich bohaterów.

Słowotwórcze wykładniki stylizacji językowej występują w Janosiku jeszcze rzadziej niż fleksyjne. Są to notowane jednostkowo cechy: różna od ogólnopolskiej (ale ogólnodialektalna) prefiksacja czasownika: osła­wić, obwiesić, ostać, sufiks -eńki zanotowany w formacji samiuteńki, sufiks -ućki w formacji malućki. Można zatem stwierdzić, że na poziomie słowotwórczym tekst nie jest stylizowany ani na gwary ludowe, ani na język potoczny czy dawny.

Wykładniki składniowe

Analizę składniowych wyznaczników stylizacji gwarowej w filmie Ja­nosik warto rozpocząć od charakterystyki typów wypowiedzeń, które no­towane są w wypowiedziach góralskich bohaterów filmu. To, że mamy do czynienia z transkrypcją dialogów filmowych, wypowiadanych na pod­stawie pisanego scenariusza, sprawia, że mogą pojawić się pewne pro­blemy interpretacyjne delimitacji niektórych wypowiedzi. Poniższe wyniki należy więc traktować jako przybliżone, dają one jednak dość wyrazisty obraz składniowej struktury omawianych wypowiedzi. Przetranskrybowane dialogi Janosika z wypowiedziami postaci, których język jest sty­lizowany na gwary ludowe, składają się z 570 wypowiedzeń. Jak można się było tego spodziewać, zbiór ten charakteryzuje znacząca przewaga zdań pojedynczych - jest ich 298, na drugim miejscu listy frekwencyjnej znalazły się równoważniki zdań (133), nieco mniej (93) jest zdań złożo­nych podrzędnie. Składnię tego tekstu charakteryzuje jednak znacząca przewaga hipotaksy nad parataksą (22). Do rzadkości należą również zdania wielokrotnie (głównie trzykrotnie) złożone - jest ich bowiem 24.

Powyższe dane są zgodne w dużej mierze z wynikami uzyskanymi przez S. Dubisza [1986, 61, 98, 132], który dowodzi, że w tekstach pi­

JANOSIK- GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

33

sarzy wszystkich trzech pokoleń nurtu ludowego dominują zdania po­jedyncze, ich udział zamyka się w przedziale 38-49%. Dane z Janosika pokazują nieco większy udział zdań pojedynczych w składniowej struk­turze tekstu (52%), nie odbiega on jednak znacznie od danych uzyska­nych przez S. Dubisza. W porównaniu z literaturą w filmie pojawia się nieco więcej równoważników zdań, ich udział w tekstach literackich to każdorazowo kilkanaście procent, w omawianym filmie - 23%. Nie zmie­nia to jednak faktu, że dla składni Janosika na tym etapie badań można powtórzyć wnioski S. Dubisza [1986, 61, 62]:

(...) można założyć, że owa przewaga zdań pojedynczych jest pewnym wykładnikiem jego dialogowości, a co za tym idzie - wykładnikiem tendencji do ukazania stylu kolo­kwialnego, której wykładnikiem jest także stosunkowo duży procent równoważników zdań (...). Zarazem jednak ta niewielka krotność zdań złożonych może być przyjmo­wana za trzeci już (obok ilościowej dominacji zdań pojedynczych i stosunkowo dużego procentu równoważników zdań) składniowy wykładnik kolokwializacji tekstu.

W odróżnieniu od tekstów literackich w wypowiedziach bohaterów Janosika pojawiają się zdania wielokrotnie złożone (4%). Inny jest rów­nież udział zdań złożonych współrzędnie, które w tekstach literackich są równoważone przez zdania złożone podrzędnie. W dialogach Janosika zdecydowanie dominują te ostatnie (16%), zdań złożonych współrzędnie jest zaledwie 4%. Wynika to zapewne z faktu, że jedyną formą podawczą w Janosiku jest dialog, a zdania złożone współrzędnie dominują w litera­turze nurtu ludowego głównie w partiach narracyjnych i monologowych [Dubisz 1986, 98].

Z pozostałych cech składniowych najbardziej wyrazisty jest udział spójnika co / coby w funkcji wskaźnika zespolenia (że / żeby i synonimiczne). Notowany jest on w omawianym tekście 23 razy wobec dwóch zaledwie notacji że [Urbańczyk 1953, 46]. Raz pojawia się ponadto spój­nik jino jako cecha ogólnodialektalna. Podobny zakres występowania ma użycie przyimka bez w miejscu literackiego przez (2 przykłady), np. bez ogień, oraz przez w miejscu literackiego bez (1 przykład): przez przy­czyny. Za składniowe wykładniki stylizacyjne uznać również należy wy­stępowanie zwrotów oraz wyrażeń, stanowiących elementy parentetyczne i nawiązujące: ha (3 razy), hej (4 razy). Mają one charakter gwarowy i wpisują się w podhalańskość języka bohaterów filmu.

Powyższy przegląd pokazuje zatem, że w płaszczyźnie składniowej stylizacja w Janosiku dąży raczej ku kolokwializacji niż dialektyzacji - cech stricte dialektalnych jest niewiele, a najważniejszą odrębność od ogólnopolskiego stylu języka pisanego stanowi struktura składniowa tekstu, która jest tożsama również z ogólnopolskim stylem mówionym. Mimo to spełnia ona funkcję charakteryzującą, ale tylko na poziomie so­cjologicznym i psychologicznym, nie pełni natomiast funkcji etnograficz­nej i lokalizującej - gdyby nie kilkukrotne ha i hej dialogi, które słyszymy w Janosiku, moglibyśmy usłyszeć w filmie stylizowanym na inne gwary.

34

MONIKA KRESA

NIESYSTEMOWE WYKŁADNIKI STYLIZACJI JĘZYKOWEJ

**W** JANOSIKU

W porównaniu z gramatycznymi wykładnikami stylizacji językowej frazeologia i leksyka nie są w omawianym filmie płaszczyznami zbyt licznie reprezentowanymi. Wśród wykładników frazeologicznych znala­zły się 2 zwroty: bieda z tobom, gwałtu, co się dzieje oraz następujące wyrażenia: kruca fuks, madejowe łoże, na moju dusiu, po pirse primo, złodziejskie nasienie, barani łeb, cham jeden, dworska gnida (również jako: gnida dworska), psia (psio) krew, z których tylko gnida dworska (3) i psia krew (4) zostały poświadczone więcej niż jeden raz. Brak nato­miast w dialogach Janosika przysłów, powiedzonek itp. Na prawach cy­tatu funkcjonują trzy piosenki góralskie śpiewane przez zbójników oraz kobiety idące grabić siano. Elementy te nie zostały wzięte pod uwagę przy analizie wykładników systemowych - inny jest bowiem ich status i inna funkcja - stają się raczej wykładnikiem folkloryzacji niż dialektyzacji.

Analizując leksykę omawianego filmu, trudno wskazać wyraziste zasady jej klasyfikacji. Za nadrzędną uznaję więc przynależność styli­styczną, o której decydują kwalifikatory słownikowe oraz obecność tych wyrazów w słownikach języka polskiego (SD i USJP) i w słownikach gwa­rowych (MSGP, SGO).

Dziwić może fakt, że leksyka typowo gwarowa, związana z Podha­lem, nie jest zbyt licznie reprezentowana w omawianym filmie (6 jedno­stek). Pojawiają się leksemy (lub leksemy od nich derywowane) związane z Podhalem (nazywające realia życia w tym rejonie), ale znane i używane w języku ogólnopolskim: ciupaska (dem. od ciupaga laska góralska z to­porkiem o trzonku niekiedy nabijanym gwoździkami i kółeczkami mo­siężnymi albo pokrytym ozdobami z ołowiu’ - SD);15 gazda ('właściciel gospodarstwa wiejskiego, gospodarz’ - SD, z informacją, że jest to re­gionalizm podhalański i karpacki); harnaś ('przywódca, herszt dawnych zbójników tatrzańskich’ - SD); kierpce ('góralskie, płytkie obuwie z jed­nego kawałka skóry, wiązane rzemykami’ - SD); turnia ('odosobniona skała lub odosobniony szczyt górski o stromych zboczach i ostrym wierz­chołku; powstaje na skutek erozji i wietrzenia skał’ - SD). Leksemem gwarowym, nienotowanym w słownikach ogólnych języka polskiego, jest użyty przez Marynę czasownik bośkać ('całować’16 - MSGP, SGO).

15 Wszędzie podaję definicje i kwalifikatory ze Słownika języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego, w związku z tym, że rejestruje on stan polszczy­zny z okresu, kiedy Janosik powstawał. Niekiedy uwzględniam również definicje z Uniwersalnego słownika języka polskiego pod red. Stanisława Dubisza po to, aby pokazać tę leksykę, która może być przez odbiorcę współczesnego odbierana jako gwarowa albo archaiczna.

16 Brak w słownikach ogólnych języka polskiego. Mały słownik gwar polskich pod red. Jadwigi Wronicz lokalizuje ten czasownik w Małopolsce południo­wej, czyli obszarze nas interesującym.

JANOSIK - GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

35

Drugi krąg leksykalny filmu tworzą wyrazy związane z życiem na wsi (niekoniecznie podhalańskiej), również znane w języku ogólnopol­skim (6 leksemów): przyzba ('wał usypany z ziemi dokoła podmurówki domu (czasami pokryty deskami); rzadziej: przybudówka’ - SD); baranica ('czapka z futra baraniego’ - SD. Cytat: „(...) miętosząc w rękach baranicę chłopską [podkr. MK] olbrzymich rozmiarów”); chałupa ('chłopski dom mieszkalny, zwykle drewniany’ - SD); batożyć ('bić, smagać batogiem’ - SD. Cytat: „Protestował przeciwko rabowaniu ubogiej wsi [podkr. MK], kiedy rżnięto krowy chłopskie, kiedy gwałtem zabierano konie i wozy i batożono jeszcze tych, co się ośmielili bronić swojej krwawą pracą zdo­bytej własności”); baba (3. 'zamężna kobieta wiejska, chłopka’ - SD); dziewucha ('rubasznie,17 czasem życzliwie, serdecznie o dziecku płci żeń­skiej albo o pannie, dziewczynie, przeważnie o dziewczynie wiejskiej’ [podkr. MK] - SD).

Trzecią grupę stanowią wyrazy ogólnodialektalne, które albo nie są notowane przez słowniki ogólne języka polskiego, albo są w nich klasy­fikowane jako gwarowe (11 leksemów): pedzieć ('powiedzieć’ - MSGP18); prasnąć (gw. ńderzyć w co mocno, głośno z trzaskiem; upaść z hukiem, trzaskiem’ - SD); pyrgnąć (gw. 'rzucać, ciskać’ - SD); rychtować (gw. 'przygotowywać’ - SD); rozdziać (daw. dziś gw. 'zdjąć z kogoś odzież; ro­zebrać’ - SD); portki (gw. i pot. 'spodnie, szczególnie z grubego, prostego materiału’ - SD); zabyć ('zapomnieć’ - MSGP19), dziełcha ('dziewczyna’ - MSGP20), beskórcyja („to samo co bezkórdyja. Bezkórdyja - 'z pozy­tywnym lub negatywnym nacechowaniem emocjonalnym o człowieku, zwłaszcza dziecku’ - SGO lub: 'przekl. eufem. zamiast bestia’ - MSGP21); bejnty ('bajki, opowieści’ - wyraz nienotowany w żadnym słowniku gwa­rowym, SGO notuje bejdać 'opowiadać bajki’).

Warto w tym miejscu zauważyć, że hasła ze słownika pod redak­cją W. Doroszewskiego ujawniają ważną cechę zarówno tej leksyki, jak i w ogóle dwóch stylów językowych - gwarowego i potocznego. Część wymienionych wyrazów bowiem to wyrazy dwuodmianowe charaktery­styczne zarówno dla jednego, jak i drugiego wariantu, trudno byłoby zatem przyjąć kryterium leksykalne jako rozstrzygające w definiowaniu rodzaju stylizacji [por. Dubisz 1986, 63]. Z punktu widzenia powyższych przykładów możemy bowiem mówić zarówno o dialektyzacji, jak i kolokwializacji.

17 Ze względu na ten kwalifikator omawiany rzeczownik mógłby się znaleźć również w grupie piątej.

18 Brak w słownikach ogólnych języka polskiego. W MSGW z lokalizacją: Śląsk i Małopolska.

19 Jw. Lokalizacja: Małopolska południowo-wschodnia, Kaszuby i Kresy.

20 Jw. Lokalizacja: Śląsk i Małopolska.

21 W MSGP z lokalizacją: Małopolska i Śląsk.

36

MONIKA KRESA

Czwarta grupa, licząca 15 wyrazów, również nie może służyć za kry­terium definicyjne, są to bowiem archaizmy (oznaczane kwalifikatorami dawniej, przestarzałe, książkowo): człek (‘o człowieku (dziś potoczne z od­cieniem poufałości lub lekceważenia7) - SD22); drzewiej / drzewij (daw. 'niegdyś, dawniej, ongi7 - SD); łacno (przestarz. bez trudu; łatwo j; ociec (daw. dziś gw. 'ojciec7); pośledni (wychodzące z użycia lichy, drugorzędny, gorszego gatunku7 - SD); włość (1. przestarz. 'posiadłość ziemska, ma­jątek ziemski; dobra złożone z wielu wsi wraz z wieśniakami, należące do jednego właściciela7 - SD); gacie (daw. 'spodnie7); legnąć (nieco prze­starz. książk. 'położyć się na czym, zwłaszcza położyć się z ulgą, zwalić się ciężko na jakieś posłanie, na ziemię (...)7 - SD); nerwować (daw. p. denerwować - SD); zbójować (przest. 'zajmować się zbójectwem7); po­gwarzyć- daw. 'pobajać, poopowiadać7 - SD); zwać (książk. «określać jakąś nazwą, jakimś mianem, imieniem, dawać komuś, czemuś jakąś nazwę, nazywać» - USJP23); wartko (książk. przysłówek od wartki w zn. a: «szybko płynący, rwący, bystry, prędki» - USJP24); markotny (książk. «bez humoru i chęci do rozmowy, pr2ygnębiony, strapiony, smutny» - USJP25); leże (przestarz. «miejsce przygotowane do leżenia, spania, lego­wisko, posłanie» - USJP26).

Piąta grupa wyrazów to ogólnopolskie leksemy (5 jednostek), które w SD lub USJP klasyfikowane są jako potoczne, pospolite lub rubaszne: łapa (2. rub. ludzka dłoń, ręka7 - SD); łeb (2. 'pogardliwie, rubasznie albo potocznie o głowie ludzkiej7 - SD); szwendać się (posp. 'chodzić tu i tam, chodzić bez celu, wałęsać się, włóczyć się7 - SD); łazić ('chodzić, posuwać się wolno, ciężko, niezgrabnie, wlec się, włóczyć się, w wielu użyciach to samo co chodzić, ale potocznie, często z odcieniem pospolitości7 - SD); zadek (posp. 'pośladki, siedzenie7 - SD); wara (pot. «wykrzyknik wyraża­jący kategoryczny zakaz dostępu do osoby, rzeczy lub sprawy, o której jest mowa» - USJP); dziewuszka (pot. «poufale o dziewczynie, pannie» - USJP).

Powyższy przegląd udowadnia, że leksykalne wykładniki stylizacyjne pełnią w pewnym stopniu funkcję lokalizującą (w czasie - grupa czwarta i przestrzeni - grupa pierwsza), charakteryzującą (indywidualizującą i so­cjologiczną - identyfikują mieszkańców wsi w odróżnieniu od dworu hra­biego - oraz psychologiczną - grupa piąta), rozpatrywane w oderwaniu od pozostałych cech językowych tekstu zacierać mogą obraz dialektyzacji w omawianym filmie, gros z nich jest bowiem leksyką kilkuodmianową.

22 W wypadku tego leksemu jego archaiczność widać jeszcze bardziej z per­spektywy współczesnej: „przestarz. «z odcieniem poufałości lub lekceważenia o człowieku»” - USJP.

23 W SD bez kwalifikatora.

24 Jw.

25 Jw.

26 Jw.

JANOSIK - GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

37

NAZWY WŁASNE

Ważną warstwą stylizacyjną są również wykładniki onomastyczne. Można wśród nich wyróżnić następujące klasy onimów:

1. toponimy autentyczne:27 Bioły Dunajec, Corny Potok, Giewont, Nowy Targ, które pełnią funkcję lokalizującą miejsce akcji filmu w rzeczywi­stej przestrzeni geograficznej. Nazwy te, wypowiadane przez bohate­rów - górali, odzwierciedlają fonetyczne cechy gwarowe, co dodatkowo przemawia za uznaniem ich za wykładniki stylizacyjne;
2. antroponimy, a wśród nich: autentyczne i realistyczne przezwi­ska zbójnickich bohaterów, które również wpisują się w lokalny góralski koloryt filmu i stylizację (również tę językową) na góralszczy­znę: Kubałaz, Gąsienica, Kwiczoł (Kwicoł, Ficoł), Pyzdra, Kuśmider. Tylko Gąsienica, Kubala i Kuśmider są notowane przez Słownik na­zwisk współcześnie w Polsce używanych pod red. K. Rymuta, przy czym nazwisko Gąsienica j ako charakterystyczne dla Nowosądecczy­zny (396 nosicieli) i z Podhalem kojarzone w potocznej świadomości można potraktować jako onim w funkcji lokalizującej; autentyczne imiona w formie deminutywów lub hipokorystyków: Jakubek (od Jakub); Janosik (od Jan28); Jendruś (od Jędrzej); Maryna (od Maria / / Marianna); Maryś (od Maria / Marianna); Waluś (od Walery, Walenty); autentyczne imiona w formie podstawowej: Bartos, (brat) Marcin;
3. chrematonim utworzony od antroponimu: Pyzdrówka ('ciupaga Pyzdry\*).

Najważniejszą funkcją nazw własnych wykorzystanych w Janosiku jest funkcja lokalizująca - to one pozwalają nam dokładnie umiejsco­wić akcję utworu w geograficznej przestrzeni górskiej. Spełniają również funkcję indywidualizującą - co jest niejako cechą naddaną nazw wła­snych, nadają stylizacji językowej tego utworu zarówno cechy stylizacji realizacyjnej (toponimy), jak i manierystycznej (np. przezwiska Kwiczoł i Pyzdra).

PODSUMOWANIE

Poniższa tabela prezentuje procentowy udział wszystkich wykładni­ków stylizacyjnych w kształtowaniu dialogów filmu Janosik. W zestawie­niu tym nie uwzględniono struktury składniowej tekstu, nie rzutuje to jednak w sposób znaczący na wyniki analizy.

27 Terminy autentyczny i realistyczny stosuję za: [Kosyl 2010].

28 Możliwa jest również inna interpretacja motywacji tego imienia: wg S. Dubisza została ona utworzona od węg. János (wym. Janoš) za pomocą sufiksu -ik.

38

MONIKA KRESA

Tabela 4. Wykładniki stylizacyjne - podsumowanie

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| L. | Płaszczyzna stylizacyjna | Liczbapoświadczeń | %poświadczeń |
| 1. | Fonetyka | 808 | 76,01 |
| 2. | Wykładniki niesystemowe (leksyka, nazwy własne, frazeologia) | 149 | 14,02 |
| 3. | Fleksja | 69 | 6,49 |
| 4. | Składnia | 31 | 2,92 |
| 5. | Słowotwórstwo | 6 | 0,56 |
| Razem |  | 1063 |  |

Decydującą rolę w kształtowaniu stylizacji językowej, zastosowa­nej w omawianym filmie, odgrywają wykładniki systemowe (łącznie ok. 86%), przy czym zdecydowanie dominują wykładniki fonetyczne. Nie ulega wątpliwości, że bardzo dobrze spełniają one funkcje stylizacyjne właśnie w filmie, w którym środkiem przekazu nie jest tekst, ale obraz i dźwięk umożliwiający wykorzystanie cech fonetycznych, które w tekście zapisanym są niemożliwe do oddania (np. akcent inicjalny). Ponadto fo­netyczne wykładniki stylizacyjne wymagają swego rodzaju konsekwen­cji (jeśli oczywiście założeniem twórców nie jest zastosowanie w tekście stylizacji selektywnej), a możliwości wprowadzenia np. mazurzenia bez zakłócenia komunikatywności tekstu jest więcej niż na przykład możli­wości wprowadzenia nie zawsze zrozumiałej leksyki gwarowej. Przy ana­lizie statystycznej wykładników stylizacyjnych tekstu filmowego należy bowiem pamiętać o tym, że jest on skierowany do odbiorcy, którego wie­dza dialektologiczna jest raczej potoczna, a odbiór wykładników języ­kowej dialektyzacji - intuicyjny. Film Janosik jest elementem kultury popularnej i jako taki był tworzony - próba przybliżenia widzowi realiów podhalańskich oraz rekonstrukcja świata zbójników nie mogła zatem przesłonić komunikatywności wypowiadanych kwestii.29

W Janosiku mamy do czynienia z dialektyzacją, chociaż pojawiają się w filmie cechy, które można potraktować jako przejaw archaizacji czy kolokwializacji, co niewątpliwie ma związek z tym, że gwary ludowe nie są kodami oderwanymi od języka ogólnopolskiego, szczególnie w jego potocznej odmianie mówionej, i przechowują wiele archaizmów. Jedno­

29 Należy podkreślić, że nie jest to regułą. Twórcy filmów nowszych, szcze­gólnie skierowanych do widzów kin studyjnych, nie zawsze tę zasadę respektują, czego przykładem jest chociażby śląski dramat pt. Ewa w reż. Ingmara Villqista i Adama Sikory, którego dialogi niekiedy trudno zrozumieć osobie nieznającej gwar śląskich.

JANOSIK - GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

39

znaczne oddzielenie wykładników archaizacji, kolokwializacji i dialektyzacji jest w wielu wypadkach niemożliwe.

Ogólnie stylizacja ta pełni funkcję charakteryzującą i lokalizującą, chociaż w różnych płaszczyznach wykładników stylizacyjnych funkcja ta przejawiać się może różnorodnie. Nawet jednak gdybyśmy nie mieli do czynienia z filmem, w którym funkcję charakteryzującą i lokalizu­jącą pełni przede wszystkim obraz, bylibyśmy w stanie podać przybliżone miejsce rozgrywania się akcji filmu oraz ogólną charakterystykę socjalną i psychologiczną jego bohaterów.

Powyższy artykuł miał na celu prezentację wyników analizy filmowej stylizacji gwarowej na podstawie narzędzi metodologicznych opracowa­nych do badań stylizacji literackiej. Jak wynika z analizy, metodologia S. Dubisza znajduje zastosowanie w badaniach nad stylizacją filmową. Wydaje się jednak, że w związku z inną niż tekst literacki podstawą badawczą w badaniach stylizacji filmowej zachodzi również potrzeba uwzględnienia innych czynników, między innymi udziału aktorów30 oraz odbioru przez widzów gwary pojawiającej się na ekranie. W związku z tymi czynnikami niezbędne jest włączenie do analiz tego typu szerszych kontekstów badawczych oraz modyfikacja definicji stylizacji gwarowej w tekście artystycznym i stworzenie na jej podstawie definicji stylizacji gwarowej w filmie.

Skróty

eufem.

gw.

MSGP

pot.

przekl.

reg.

SD

SGO

USJP

eufemizm

gwarowy

J. Wronicz (red.), Mały słownik gwar polskich, Kraków 2009

potoczny

przekleństwo

regionalny

W. Doroszewski (red.), Słownik języka polskiego, Warszawa 1958-
-1969

Józef Kąś, Słownik gwary orawskiej, Kraków 2003

S. Dubisz (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa

2003

30 Na marginesie należy wspomnieć, że w Janosiku pojawia się góral, który (jako jedyny z bohaterów ludowych w tym filmie) realizuje wschodnie ł przedniojęzykowo-zębowe. Jest nim postać odgrywana przez pochodzącego z Kresów Wacława Kowalskiego, znanego z roli Pawlaka w trylogii Sylwestra Chęcińskiego.

40

MONIKA KRESA

Bibliografia

J. Bartmiński, O języku folkloru, Wrocław 1973.

K. Dejna, Dialekty polskie, Wrocław 1973.

K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, Gramatyka historyczna języka polskiego, Warszawa 2003.

S. Dubisz, O stylizacji językowej, „Język Artystyczny” 1996, t. 10, s. 13-23.

S. Dubisz, Stylizacja językowa jako jedna z form integracji języka ogólnopolskiego i dialektów ludowych, „Zeszyty Naukowe WSP w Szczecinie” nr 38, „Prace Wydziału Humanistycznego” 1982, nr 11, s. 119-139.

S. Dubisz, Stylizacja językowa -próba definicji, „Prace Filologiczne” 1980, t. 29, s. 191-216.

S. Dubisz, Stylizacja gwarowa w polskiej prozie trzydziestolecia powojennego (nurt ludowy w latach 1945-1975), Wrocław 1986.

S. Dubisz, Uwagi o dialektyzacji w „Konopielce” Edwarda Redlińskiego, „Porad­nik Językowy” 1977, z. 7, s. 293-304.

S. Dubisz, Wykładniki stylizacji gwarowej w utworze J. Waksmańskiego pt. „Czarne łochynie”, „Prace Filologiczne” 1982, t. 31, s. 273-283.

J. Goszczyńska, Mit Janosika w folklorze i literaturze słowackiej XIX wieku, War­

szawa 2001.

K. Holly, Fonetyka w gwarze Żywiecczyzny, Kraków 1993.

1. Karaś, Leksykon terminów [w:] H. Karaś (red.), Dialektologia polska. Przewod­

nik multimedialny, Warszawa 2010, [www.dialektologia.uw.edu.pl](http://www.dialektologia.uw.edu.pl) Janosik, reż. Jerzy Passendorfer, rok produkcji: 1974, nośnik: DVD.

J. Kąś, Podhale. Gwara regionu [w:] H. Karaś (red.), Dialektologia polska. Prze­wodnik multimedialny, Warszawa 2010, [www.dialektologia.uw.edu.pl](http://www.dialektologia.uw.edu.pl) C. Kosyl, Nazwy własne w literaturze pięknej [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), Polskie nazwy własne. Encyklopedia, Kraków 2005, s. 363-398.

M. Kresa, Stylizacja gwarowa w serialu „Blondynka” w reżyserii Mirosława Gro­nowskiego [w:] M. Rak, K. Sikora (red.), Badania dialektologiczne - stan, me­todologia, perspektywy, Kraków, s. 331-342.

T. Lubelski, Historia kina polskiego, Katowice 2009.

T. Skoczek, Motyw zbójnika Janosika w filmie i telewizji, Bochnia-Warszawa 2007.

S. Urbańczyk, Zarys dialektologii polskiej, Warszawa 1953.

1. Winiarska-Górska, Śląsk. Gwara regionu [w:] H. Karaś (red.), Dialektologia pol­

ska. Przewodnik multimedialny, Warszawa 2010, [www.dialektologia.uw.edu.pl](http://www.dialektologia.uw.edu.pl)

JANOSIK - GWARA NA SZKLANYM EKRANIE?

41

**Janosik -** a dialect on the small screen?

Summary

The paper is an attempt to analyse the language used by the characters of one of the most popular Polish films of the 1970s, that is Janosik, directed by Jerzy Passendorfer. Research on the dialect stylisation exponents (conducted based on Stanisław Dubisz’s methodology) in the film lead to the following conclusions:

1. The most important stylisation role is played by systemic exponents (in particular phonetics), while non-systemic ones, including lexis, on the basis of which it can be precisely determined which type of stylisation is in question (dialecticisation, colloquialisation or archaisation), are less significant;
2. The majority of the features used for stylisation purposes are characteristic of the Podhale dialects (although, which needs to be emphasised, some of them have quite a broad general dialectal reach), owing to which stylisation fulfils the localisation function; yet there are also exponents which prove that the stylisation process determinants were at certain points intuitive rather than scientific (e.g. mazuration of ž derived from r);
3. The majority of the exponents play the descriptive function, mainly with reference to the social and psychological description of the characters of highland robbers and highlanders inhabiting Podhale villages, thanks to which they can be distinguished from the court characters or hajduci of the burgrave. The language of Janosik lacks, however, clear differentiating features which would be characteristic of one character only. The descriptive function is blurred with this respect.

Trans. Monika Czarnecka

Beata Katarzyna Jędryka (Uniwersytet Warszawski)

STATUS JĘZYKA POLSKIEGO JAKO DRUGIEGO
ORAZ OBCEGO W POLSKIEJ SZKOLE

Przemiany gospodarcze oraz polityczne na przełomie XX i XXI wieku spowodowały, że Polska stała się atrakcyjnym krajem dla imigrantów z różnych stron świata. Dziś jest to miejsce, w którym pracują, miesz­kają i uczą się cudzoziemcy nie tylko z państw o niskim produkcie kra­jowym brutto (np. Wietnam), z państw, w których jest trudna sytuacja polityczna (np. Egipt czy Syria), ale także są to obywatele państw Unii Europejskiej, w których recesja była bezpośrednią przyczyną dużego bez­robocia.

Napływ nowych mieszkańców na tereny Polski wiąże się nie tylko z problemami administracyjnymi, takimi jak uzyskanie legalizacji po­bytu, pozwolenia na pracę czy ubezpieczenia, ale także z problemami językowymi. Dotyczy to przede wszystkim dzieci cudzoziemskich. O ile rodzice mogą funkcjonować w społeczeństwie polskim bez znajomości języka polskiego lub z bardzo słabymi umiejętnościami w tym zakre­sie, o tyle dzieci imigrantów, które uczęszczają do polskich szkół, nie są w stanie w pełni korzystać z oferty edukacyjnej. Należy przy tym podkre­ślić, że to nie dzieci decydują o zmianie kraju zamieszkania oraz o nowej szkole. W tej kwestii zazwyczaj nikt się ich nie pyta o to, czy chcą wy­jechać czy nie. Rodzice samodzielnie podejmują decyzję o wyjeździe, przeważanie nie myśląc o edukacji dziecka w nowym kraju. Być może wychodzą z założenia, że ich dziecko "jakoś sobie da radę”. Po części mają rację, ale sami nie zdają sobie sprawy, jaki wysiłek musi dziecko włożyć w to, aby zaadaptować się nie tylko społecznie i kulturowo, ale przede wszystkim językowo.1

Brak znajomości polszczyzny blokuje rozwój intelektualny dzieci na każdym etapie nauczania, począwszy od przedszkola, a skończywszy na szkołach ponadgimnazjalnych. Niski poziom kompetencji językowej uniemożliwia także nauczycielowi zweryfikowanie stanu wiedzy nowego

1 E. Chromieć, Dziecko wobec obcości kulturowej, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, s. 17-53; J. Nikitrowicz, Edukacja międzykultu­rowa. Kreowanie tożsamości dziecka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 69-79.

STATUS JĘZYKA POLSKIEGO JAKO DRUGIEGO ORAZ OBCEGO...

43

ucznia spoza Polski. Dodatkowo pojawiają się trudności w poznaniu hi­storii ścieżki edukacji dziecka, ponieważ dokumenty, które przynoszą rodzice, zazwyczaj nie są tłumaczone na język polski. Jeżeli są one w ję­zykach powszechnie znanych w Europie, nauczyciele tłumaczą je wła­snymi siłami. Natomiast kiedy zostały one wydane przez szkoły z krajów „egzotycznych” (np. Chiny, Wietnam czy Somalię), trudno jest zdobyć od­powiednie tłumaczenie. Oprócz problemów językowych występują także różnice kulturowe, które nie zawsze okazują się dobrodziejstwem. Często dochodzi do wielu nieporozumień, które wynikają z innego postrzegania wartości, którą jest edukacja.2

Sytuacja, o której mowa powyżej, wiąże się z tym, że Polska i jej sys­tem oświaty, mimo że od 10 lat jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, nadal nie są przygotowane do tego, że w ławce w polskiej szkole siada dziecko cudzoziemskie. Być może ma to także związek z tym, że polska wielokulturowość jest uznawana za „słabą”, ponieważ mniejszości reli­gijne oraz etniczno-językowe stanowią zaledwie kilka procent ogółu lud­ności Polski.3 Mimo że na terenach pogranicznych - Dolny Śląsk, Śląsk Cieszyński, Podlasie - spotykamy się z wieloetnicznością, to Polska nadal pozostaje krajem monolingwalnym oraz monokulturowym. Należy spo­dziewać się, że sytuacja ta stopniowo będzie się zmieniała wraz z osiedla­niem się cudzoziemców na terenie naszego kraju.

1. IMIGRANCI W POLSCE - TERMINOLOGIA

Zmiany demograficzne, dotyczące imigrantów w Polsce, dobrze obra­zują najnowsze dane statystyczne, które są wynikiem Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań (NSP) w 2011 roku. Należy podkre­ślić, że był to pierwszy spis powszechny, który został przeprowadzony na terytorium naszego kraju po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Spis ludności z 2011 r. obejmował osoby, które stale mieszkały w Pol­sce, tzn. były zameldowane, oraz osoby, które przebywały u nas cza­sowo. Dane zbierano w budynkach, mieszkaniach, obiektach zbiorowego zakwaterowania i innych zamieszkanych pomieszczeniach niebędących formalnie mieszkaniami.4

Jednym z głównych celów NSP 2011 było uzyskanie informacji na temat ludności zamieszkującej w Polsce, których nie można zdobyć z in-

2 D. Matsumoto, L. Juang, Psychologia międzykulturowa, Gdańskie Wydaw­nictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 184-192, s. 355-359.

3 A. Szczurek-Boruta, Doświadczenia społeczne w przygotowaniu przyszłych nauczycieli do pracy w warunkach wielokulturowości, Wydawnictwo Adam Mar­szałek, Toruń 2013, s. 34.

4 Migracje zagraniczne ludności. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013, s. 9-10.

44

BEATA KATARZYNA JĘDRYKA

nych źródeł, a następnie opracowanie na ich podstawie możliwie szerokiej charakterystyki zmian w podstawowych strukturach demograficzno-spo­łecznych ludności. Zebrane informacje są także niezbędne do określenia potrzeb międzynarodowych Unii Europejskiej oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wśród dwunastu tematów badawczych - związanych po­średnio z imigrantami w Polsce, wyróżniono jeden obszar (temat badaw­czy nr 5), który wiązał się z nimi bezpośrednio: migracje wewnętrzne i zagraniczne, w tym badanie emigracji Polaków, emigracji zarobkowej, reemigracji oraz imigracji cudzoziemców do Polski. Z tym tematem ściśle wiązał się jeszcze jeden równie ważny - narodowość i język.5

W kwestii terminologicznej należy przypomnieć, że Główny Urząd Statystyczny, dokonując analizy sytuacji imigrantów w Polsce, posługi­wał się pojęciami istotnymi nie tylko dla demografii, ale także dla języ­koznawstwa stosowanego, szczególnie glottodydaktyki. Przez imigranta rozumie się osobę przybyłą z zagranicy na pobyt stały lub czasowy. Repatriant to osoba, która powraca do kraju w sposób prawnie zorga­nizowany po dobrowolnym lub przymusowym, stałym lub dłuższym, po­bycie poza granicami swojego kraju. Cudzoziemcem jest każda osoba, która nie ma obywatelstwa polskiego, bez względu na fakt posiadania lub nieposiadania obywatelstwa innych krajów. Osoby te, które przyjechały do Polski na pobyt stały, są traktowane jako osoby stale mieszkające. Pozostali cudzoziemcy są klasyfikowani jako imigranci krótkookresowi lub długookresowi. Pierwsi to tacy, którzy przebywają w Polsce poniżej jednego roku, drudzy natomiast to osoby przebywające w Polsce mini­mum 12 miesięcy.6

Mówiąc o imigrantach, trzeba wspomnieć także o bezpaństwowcach, czyli osobach nieposiadających obywatelstwa żadnego kraju. W staty­stykach bezpaństwowcy są zaliczani do cudzoziemców. Istotnym termi­nem jest także uchodźca, który według GUS oraz Konwencji genewskiej z 1951 roku i dołączonego do niej Protokołu nowojorskiego z 1967 roku [Dz.U. 1991 Nr 119, poz. 515 i 517] jest osobą przebywającą poza grani­cami państwa, którego jest obywatelem lub które jest miejscem jej sta­łego zamieszkania, żywiącą uzasadnioną obawę przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych, która nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa lub nie chce do niego powrócić.7

Na koniec rozważań terminologicznych powinno się przybliżyć jesz­cze dwa ważne pojęcia - kraj urodzenia oraz obywatelstwo. Na potrzeby

5 Migracje zagraniczne ludności. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013, s. 11.

6 Ibidem, s. 22-24.

7 Ibidem.

STATUS JĘZYKA POLSKIEGO JAKO DRUGIEGO ORAZ OBCEGO...

45

NSP 2011, powołując się na zalecenia międzynarodowe, miejsce urodze­nia wpisywano, biorąc pod uwagę granice państw aktualne w momen­cie spisu, a nie w momencie urodzenia danej osoby. Dlatego też spis w momencie jego przeprowadzania odzwierciedlał podział administra­cyjny świata.

Przez obywatelstwo rozumie się prawną więź między osobą a pań­stwem. Obywatelstwo nie jest związane z pochodzeniem etnicznym danej osoby i jest niezależne od jej narodowości. Osoba może mieć jedno oby­watelstwo, dwa lub kilka obywatelstw. Możliwa jest także sytuacja, że ktoś nie ma żadnego obywatelstwa. Istotnym faktem jest to, że w ba­daniach statystycznych osoba mająca obywatelstwo polskie i inne jest traktowana w naszym kraju zawsze jako obywatel polski i nie jest cu­dzoziemcem.

1. IMIGRANCI W POLSCE

Dane uzyskane w NSP 2011 są uogólnione. Pochodzą z badania re­prezentacyjnego oraz z badania imigrantów, którzy w tym czasie prze­bywali w obiektach zbiorowego zakwaterowania. Informacje dotyczące tej drugiej grupy są podstawowe i nie zawierają danych odnośnie do wykształcenia, stanu cywilnego, przyczyn imigracji, znajomości języka polskiego, aktywności zawodowej, dochodów, liczby posiadanych obywa­telstw czy planów wyjazdowych z Polski.

Główny Urząd Statystyczny w swoich sprawozdaniach podkreśla, że liczba imigrantów odnotowana w spisie z roku 2002 oraz 2011 jest za­niżona. Wiąże się to z legalizacją pobytu, czyli ważnością karty pobytu wydawanej przez Urząd do Spraw Cudzoziemców. Straż Graniczna stale zatrzymuje obywateli państw trzecich, ponieważ stwierdza ich nielegalny pobyt w Polsce. Także Państwowa Inspekcja Pracy wykazuje w swojej dokumentacji nielegalne zatrudnienie i wykonywanie pracy przez oby­wateli tych państw. Są to przede wszystkim obywatele Ukrainy, Chin, Wietnamu oraz Republiki Korei.

Trudności w dokładnym oszacowaniu całościowej liczby cudzoziem­ców w Polsce wiążą się także z dużą mobilnością imigrantów oraz z nie­znajomością przez nich języka polskiego. Bariera językowa utrudnia wypełnianie jakichkolwiek formularzy. Ten obowiązujący w NSP 2011 za­wierał około 100 pytań i wymagał obszernych wyjaśnień oraz komenta­rzy od rachmistrzów. Aby poprawnie zrozumieć pytanie i udzielić na nie odpowiedzi, cudzoziemiec musiał znać polszczyznę przynajmniej na po­ziomie dobrym. Mimo że przygotowano alternatywny formularz w języku angielskim, to w wielu wypadkach także i on nie rozwiązywał problemów językowych. Nie wszyscy cudzoziemcy mogą wykazać się znajomością angielszczyzny nawet na poziomie podstawowym, umożliwiającym im zrozumienie stosownych dokumentów.

46

BEATA KATARZYNA JĘDRYKA

Spis ludności przeprowadzony w 2011 roku wykazał, że na terenie Polski przebywało czasowo 56 300 stałych mieszkańców innych krajów, w tym 40 097 przebywało ponad 3 miesiące. Spis powszechny z roku 2002 wykazał 34 072 imigrantów. Porównując obie liczby, można stwier­dzić, że imigrantów z pobytem stałym przybywa.

Rozmieszczenie imigrantów w Polsce jest nierównomierne. Ponad po­łowa cudzoziemców przebywa na terenie czterech województw: mazo­wieckiego, dolnośląskiego, małopolskiego i śląskiego. Jest to związane z rozwojem gospodarczym tych regionów. Niska stopa bezrobocia na tych terenach powoduje, że są one atrakcyjne dla cudzoziemców. Należy zwró­cić także uwagę na to, że imigranci bardzo często dołączają do swoich ro­daków, którzy już wcześniej przybyli do Polski. Tym też można tłumaczyć koncentrowanie się społeczności cudzoziemskich na danych obszarach.

Największą tendencję wzrostową liczby imigrantów odnotowuje się w województwie mazowieckim. W roku 2002 imigranci mieszkający na tym terenie stanowili 26,4% (8 995 osób) wszystkich cudzoziemców w Polsce. Spis z 2011 roku pokazał, że po 9 latach stanowili oni 26,9% (10 870 osób) populacji cudzoziemskiej na terenie Polski. Najwięcej imi­grantów jako miejsce osiedlenia wybiera mazowieckie miasta. Pod wzglę­dem płci wśród cudzoziemców dominują na Mazowszu mężczyźni. Jest ich 5 648.

Polska jako nowe miejsce pracy i zamieszkania jest wybierana najczę­ściej przez osoby, które wcześniej mieszkały na terenach: Ukrainy, Nie­miec, Wielkiej Brytanii, Białorusi, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Chin, Bułgarii, Wietnamu, Włoch, Francji, Armenii, Holandii oraz Turcji.

Wśród imigrantów przebywających w 2011 roku w Polsce zdecydo­wana większość nie miała polskiego obywatelstwa - 76%. Najliczniejszą grupę cudzoziemców stanowili obywatele Ukrainy, Białorusi, Niemiec, Rosji, Chin, Bułgarii, Wietnamu, USA, Armenii, Wielkiej Brytanii, Turcji, Francji, Włoch, Norwegii, Indii i Litwy.

Niezbędny w zrozumieniu migracji jest czynnik odpowiedzialny za przemieszczanie się osób. Standardowym kryterium podziału czynni­ków determinujących migracje są kwestie ekonomiczne oraz pozaekono­miczne. W NSP 2011 odnotowano trzy główne przyczyny wyboru Polski jako nowego miejsca osiedlenia się. Najczęściej przyjazd był spowodo­wany sprawami rodzinnymi - przyczyna ta dominowała wśród obywateli polskich. Jako drugi czynnik wskazywano zamiar podjęcia pracy, a jako trzeci - szeroko rozumianą edukację: podjęcie studiów, naukę, podniesie­nie kwalifikacji zawodowych. Przyczyna ta była najczęściej wskazywana przez mieszkańców Litwy, Norwegii, Szwecji i Białorusi. Spoza krajów europejskich motywem podjęcia nauki kierowali się imigranci z Kazach­stanu, Indii oraz Nigerii. Warto podkreślić, że większość studentów z kra­jów Europy Wschodniej oraz z Kazachstanu ma polskie pochodzenie.

STATUS JĘZYKA POLSKIEGO JAKO DRUGIEGO ORAZ OBCEGO...

47

1. ZNAJOMOŚĆ POLSZCZYZNY PRZEZ CUDZOZIEMCÓW PRZEBYWAJĄCYCH W POLSCE

Spis powszechny z 2011 roku dostarczył informacji dotyczących zna­jomości języka polskiego przez cudzoziemców. O stopień znajomości pol­szczyzny pytano imigrantów powyżej 4. roku życia. Trzeba podkreślić, że nie proszono o udokumentowanie - certyfikat - znajomości polszczyzny. Odpowiedź na to pytanie miała charakter subiektywny. W wypadku ma­łoletnich dzieci odpowiedzi udzielali ich rodzice lub opiekunowie.

Bardzo dobrą znajomość języka polskiego zadeklarowało 36% emi­grantów. Dominowali wśród nich obywatele Ukrainy, Białorusi, Niemiec, Rosji i Armenii. Nieco ponad 14% wskazało dobrą znajomość polszczy­zny. Tu także w czołówce byli obywatele Ukrainy, następnie Bułgarii, Bia­łorusi, Rosji, Niemiec i Armenii. Wystarczającą znajomość wskazało 15% cudzoziemców, głównie obywateli Ukrainy, Niemiec, Wietnamu, Chin, Bułgarii, Norwegii, Turcji, USA, Białorusi i Włoch. Największe trudno­ści w komunikowaniu się w języku polskim mieli obywatele Chin, Wiet­namu, Szwecji, Francji, Niemiec oraz Bułgarii.

Dane pozyskane z NSP nie mogą być traktowane wiążąco, ponieważ trudno jest dokonać samooceny znajomości języka polskiego. Doskonale widzą to nauczyciele na co dzień pracujący z dziećmi cudzoziemskimi w polskich szkołach. Niejednokrotnie skarżą się na utrudniony kontakt z rodzicami, który wynika z bariery językowej. Opiekunowie dzieci znają kilka podstawowych słów i wyrażeń w języku polskim. Według ich sa­mooceny świadczy to o dobrej znajomości języka kraju osiedlenia. Jed­nak, spożytkowując Europejski System Opisu Kształcenia Językowego, osoba zajmująca się zawodowo dydaktyką języka polskiego jako obcego nie zakwalifikowałaby tych osób nawet do reprezentantów poziomu Al.

Kwestia komunikatywnego posługiwania się polszczyzną nie jest uregu­lowana w sposób prawny. Wprowadzenie poświadczenia znajomości języka polskiego na poziomie BI dla osób starających się o obywatelstwo polskie nie rozwiązuje sprawy. Warto w przyszłości zastanowić się nad wprowadze­niem obowiązkowych kursów językowych dla osób, które chciałyby uzy­skać status rezydenta, a nawet tymczasową kartę pobytu. To pomogłoby uniknąć problemów językowych w urzędach i instytucjach państwowych. Poza tym umożliwiłoby lepszą integrację imigrantów z Polakami.

1. DZIECI IMIGRANTÓW W POLSCE

Omawiając problem imigracji do Polski, który bezpośrednio wiąże się z edukacją, należy się zatrzymać na strukturze wieku cudzoziemców przebywających na terenie naszego kraju. Najliczniejszą grupą są osoby w wieku 20-24 lat, następnie 25-29 lat, kolejno 30-34 lat, 35-39 lat, 15-19 lat oraz 40-44 lat. Z punktu widzenia systemu polskiej oświaty należy się

48

BEATA KATARZYNA JĘDRYKA

przyjrzeć czterem grupom wiekowym. NSP 2011 wykazał, że na terenie Polski przebywała duża liczba dzieci i młodzieży objętych powszechnym obowiązkiem szkolnym. Najliczniej reprezentowana była wspomniana już młodzież w przedziale wiekowym 15-19 lat, następnie w przedziale 10-14 lat, potem dzieci w wieku 5-9 lat. Dodatkowo trzeba wspomnieć o dużej grupie dzieci w wieku żłobkowo-przedszkolnym 0-4 lata. Powyższe informa­cje są ważne z punktu widzenia kompleksowej dydaktyki, nie tylko języko­wej. Niestety nie można dotrzeć do tak szczegółowych danych dotyczących poszczególnych regionów Polski, w tym województwa mazowieckiego.

Z uwagą należy zatrzymać się na danych dotyczących krajów po­chodzenia małoletnich imigrantów. Zostali oni podzieleni na dwie grupy wiekowe. Pierwsza z nich obejmuje dzieci do 14. roku życia, natomiast druga od 15. do 24. roku życia. Można pokusić się o stwierdzenie, że podziałowi temu moglibyśmy przyporządkować różne szczeble eduka­cji polskiej: dzieci z grupy pierwszej to osoby uczęszczające do żłobków, przedszkoli, szkół podstawowych oraz gimnazjów, grupa druga nato­miast obejmuje młodzież uczącą się w szkołach ponadgimnazjalnych oraz na uczelniach wyższych.

W tym miejscu nie tylko liczby osób w poszczególnych grupach są ważne, ale także obywatelstwo tych dzieci, które jest ściśle związane z ję­zykiem używanym w domu lub językiem, w którym dziecko uczyło się w poprzednim kraju zamieszkania.

W grupie pierwszej - do 14. roku życia (3 813 osób) dominowali ucznio­wie z Ukrainy (566 osób), następnie z Rosji (235 osób), potem kolejno z Bułgarii (102 osoby), Niemiec (89 osób), Francji (81 osób), Białorusi (67 osób), Norwegii (57 osób), Chin (52 osoby), Stanów Zjednoczonych (49 osób), Wietnamu (46 osób), Czech, Rumunii, Litwy, Armenii, Moł­dawii, Holandii. W tym przedziale wiekowym odnotowano aż 549 osób, w wypadku których trudno było ustalić obywatelstwo.

W grupie drugiej (10 405 osób) także dominują obywatele Ukrainy (1818), potem Białorusi (772), następnie Chin (413), Rosji (296), Wietnamu (263), Turcji (229), Litwy (181), Norwegii (159), Niemiec (136), Bułgarii (126), USA (112), Indii (108), Arabii Saudyjskiej (102), Armenii (100), Kazachstanu (91), Szwecji (83), Słowacji (68), Tunezji (58), Hiszpanii (43), Albanii i Nige­rii (42), Wielkiej Brytanii (40), Francji i Mongolii (33), Włoch i Rumunii (29), Mołdawii (26), Portugalii (21), Brazylii (19), Filipin (18), Czech i Egiptu (17). W tej grupie wiekowej nie ustalono obywatelstwa 3 748 osób.

E. DZIECKO CUDZOZIEMSKIE W POLSKIEJ SZKOLE

Zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ustawą z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty cudzoziemiec, także ten, który ma status uchodźcy i nie ukończył 18. roku życia, musi realizować obowią­zek szkolny poprzez uczęszczanie do szkoły podstawowej i gimnazjalnej.

STATUS JĘZYKA POLSKIEGO JAKO DRUGIEGO ORAZ OBCEGO...

49

W polskich szkołach uczniów cudzoziemskich przybywa z roku na rok. Spotyka się ich w szkołach podstawowych, gimnazjach, zasadni­czych szkołach zawodowych, liceach ogólnokształcących, liceach pro­filowanych, technikach oraz szkołach policealnych. Pojawiają się także w szkołach specjalnych przysposabiających do pracy.

Ministerstwo Edukacji Narodowej prowadzi własne statystyki. Doty­czą one przede wszystkim etapu kształcenia, przynależności dziecka do państw Unii Europejskiej oraz uczestnictwa w dodatkowych zajęciach z języka polskiego oraz zajęciach wyrównawczych. Brakuje w nich istot­nego elementu - kraju pochodzenia oraz kraju wcześniejszej edukacji, którego znajomość jest niezbędna w kształceniu językowym dziecka cu­dzoziemskiego .

W 2010 roku w placówkach oświatowych na terenie Polski uczyło się 6 068 uczniów niebędących polskimi obywatelami. Wśród nich z krajów Unii Europejskiej pochodziło 763 uczniów. Pozostali byli obywatelami państw trzecich. W kolejnym roku, 2011, sytuacja minimalnie się zmie­niła, ponieważ liczba dzieci cudzoziemskich zmniejszyła się do 4 879, z czego 774 osoby pochodziły z terytorium UE. W kolejnych latach od­notowuje się tendencję wzrostową. W 2012 roku w polskich szkołach uczyło się 5 295 cudzoziemców, w tym 913 obywateli państw Unii Euro­pejskiej. W następnym roku, 2013, było już w całej Polsce 6 002 uczniów niebędących Polakami. Ponad tysiąc z nich (1025) było obywatelami UE. W ubiegłym roku w mazowieckich szkołach uczyło się 2 949 dzieci i mło­dzieży, dla których język polski nie jest językiem rodzimym.

W roku 2010 najwięcej uczniów cudzoziemskich odnotowano w szko­łach podstawowych - 3 822 osoby, następnie w gimnazjach - 1279 osób, liceach ogólnokształcących - 587, zasadniczych szkołach zawodowych - 209 osób, technikach - 88 osób, szkołach policealnych - 53 osoby oraz liceach profilowanych - 18 osób. Rok później - w 2011 roku, kiedy zmniej­szyła się całkowita liczba uczniów cudzoziemskich, struktura ta zmieniła się: szkoła podstawowa - 2 879, gimnazjum - 1100, liceum ogólnokształ­cące - 615, technikum - 133, szkoła policealna - 104, zasadnicza szkoła zawodowa - 31, liceum profilowane - 15 oraz szkoła specjalna przysposa­biająca do pracy - 2 osoby. Wraz ze wzrostem liczby imigrantów w Polsce w roku 2012 zwiększyła się także liczba dzieci cudzoziemskich w szkołach: szkoła podstawowa - 3 080, gimnazjum - 1215, liceum ogólnokształcące - 688, technikum - 210, szkoła policealna - 47, zasadnicza szkoła za­wodowa - 38 osób, liceum profilowane - 13 osób oraz szkoła specjalna przysposabiająca do pracy - 4 osoby. W roku 2013 struktura dzieci cu­dzoziemskich wyglądała następująco: szkoła podstawowa - 3 460, gim­nazjum - 1267, liceum ogólnokształcące - 899, technikum - 272, szkoła policealna - 52, zasadnicza szkoła zawodowa - 43, liceum profilowane - 8 oraz szkoła specjalna przysposabiająca do pracy - 1 osoba.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 1 kwietnia 2010 roku w sprawie przyjmowania osób niebędących obywatelami polskimi

50

BEATA KATARZYNA JĘDRYKA

do publicznych przedszkoli, szkół, zakładów kształcenia nauczycieli i pla­cówek oraz organizacji dodatkowej nauki języka polskiego, dodatkowych zajęć wyrównawczych oraz nauki języka i kultury kraju pochodzenia mówi, że dzieci, które nie są obywatelami polskimi i nie znają języka polskiego lub znają go słabo mają organizowaną w szkole dodatkową, bezpłatną naukę języka polskiego w formie zajęć indywidualnych lub grupowych.8 Punkt drugi paragrafu piątego powyższego rozporządzenia informuje, że wymiar zajęć dydaktycznych, który pozwoli dziecku cudzoziemskiemu na opanowanie języka polskiego w stopniu umożliwiającym mu udział w obowiązkowych zajęciach edukacyjnych, nie może być mniejszy niż dwie godziny tygodniowo. W praktyce, ze względów finansowych, wymiar do­datkowych zajęć z języka polskiego wynosi tylko dwie jednostki dydak­tyczne tygodniowo przez 12 miesięcy. Jeżeli w danej placówce jest więcej niż 15 uczniów cudzoziemskich, obowiązkiem szkoły jest zorganizowanie kolejnych dodatkowych bezpłatnych zajęć z języka polskiego.

W tym miejscu należy zastanowić się nad tym, jakim mianem powinniśmy określić język polski dla dzieci cudzoziemskich uczących się w polskich placówkach edukacyjnych. Na pewno jest on językiem obcym, z którym nie miały wcześniej kontaktu. Biorąc pod uwagę przyporządko­wywanie konkretnych liczebników systemom językowym, których uczy się człowiek w ciągu całego swojego życia, powinniśmy mimo wszystko się­gnąć po dwa liczebniki porządkowe - pierwszy oraz drugi. Polszczyzna dla dzieci imigrantów jest językiem pierwszym w edukacji, a językiem drugim w życiu oraz kontaktach społecznych. Jako język drugi funkcjonuje rów­norzędnie z ich językiem ojczystym - językiem domowym, odziedziczonym.

Zdaję sobie sprawę z tego, że niektórzy glottodydaktycy mogą nie zgodzić się ze mną. Jednak uważam, że do zajęć dodatkowych z języka polskiego, wspomagających naukę naszego systemu językowego, należy podchodzić od strony metodycznej nie tak jak w wypadku języka ob­cego, ale także nie tak jak w wypadku języka rodzimego. Dane demogra­ficzne pokazują nam, że dotarliśmy już do punktu, w którym konieczne jest wypracowanie metodyki nauczania języka polskiego jako drugiego.

Z moich osobistych doświadczeń wynika, że całkowite zanurzenie w ję­zyku - immersja - nie sprawdza się, kiedy język ma być nie tylko narzę­dziem komunikacji, ale także głównym narzędziem zdobywania wiedzy o świecie. A takim narzędziem jest, kiedy mówimy o dzieciach imigran­tów. Ich sukces edukacyjny wiąże się ściśle z ich kompetencją językową.

Tu rodzi się pytanie, jak powinna być ona poprawnie rozwijana, aby uczeń cudzoziemski był promowany do następnej klasy, aby bez proble­mów przystępował do sprawdzianu szóstoklasisty, testów gimnazjalnych czy matury. Ustawowe dodatkowe zajęcia językowe są po to, aby pomóc takiemu dziecku. Należy jednak dobrze się do nich przygotować i wypo­sażyć w odpowiednie materiały.

8 Dz.U. 2010, nr 57, poz. 361.

STATUS JĘZYKA POLSKIEGO JAKO DRUGIEGO ORAZ OBCEGO...

51

Od wejścia w życie wyżej wspomnianej ustawy w roku 2010 z dodat­kowych lekcji języka polskiego korzystało tylko 153 uczniów. W szkole podstawowej było ich 106, a w gimnazjum 36. W kolejnym roku, 2011, w zajęciach wspomagających nabywanie znajomości języka polskiego uczestniczyło 236 uczniów cudzoziemskich. Najwięcej było ich w szko­łach podstawowych - 175 oraz w gimnazjach - 43. Rok 2012 wykazał wzrost zainteresowania dodatkowymi lekcjami języka polskiego. Korzy­stało z nich wówczas 279 uczniów cudzoziemskich, z czego najwięcej z nich - 189 uczęszczało do szkoły podstawowej. W gimnazjum zajęcia zapewniono 59 uczniom. W 2013 roku 379 uczniów korzystało z dodat­kowego wsparcia w zakresie języka polskiego. Najwięcej było ich w szko­łach podstawowych - 268 osób, a w gimnazjach - 86.

Przyglądając się powyższym danym, chociażby za rok 2013, które zo­stały tu przywołane, trzeba się zastanowić nad tym, dlaczego tak mała liczba uczniów cudzoziemskich uczestniczy w dodatkowych zajęciach z języka polskiego. Być może sytuacja ta spowodowana jest kilkoma czynnikami.

Po pierwsze, brakiem wykwalifikowanej kadry dydaktycznej, która pro­fesjonalnie prowadzi zajęcia. Na moje pytanie w Ministerstwie Edukacji Narodowej, kto ma odpowiednie uprawnienia do prowadzenia dodatko­wych lekcji języka polskiego dla dzieci cudzoziemskich, otrzymałam od­powiedź, że każdy polonista. Byłam szczerze zaskoczona tą odpowiedzią, ponieważ bycie nauczycielem języka polskiego jako rodzimego nie jest wy­starczające do prowadzenia tego typu dydaktyki. Nie jest wystarczające także ukończenie kursów z zakresu pedagogiki międzykulturowej. Polo­nista podejmujący się pracy z dziećmi musi obowiązkowo poznać metody i techniki nauczania języka polskiego jako obcego, które pozwolą mu pa­trzeć na nasz system językowy zupełnie inaczej i dostrzegać w nim po­ziomy trudności w opanowaniu poszczególnych zagadnień gramatycznych.

Nauczyciele, którzy w swojej pracy zawodowej spotykają się z dziećmi cudzoziemskimi, obawiają się, że nie poradzą sobie z takim uczniem. W zaistniałej sytuacji dydaktycznej dostrzegają przede wszystkim trud­ności. Nie widzą w niej wartości dodanych, które pozytywnie mogą wpły­nąć na ich rozwój osobisty oraz zawodowy. Do podobnych wniosków doszła M. Kotarba-Kańczugowska, badająca polskich nauczycieli wycho­wania przedszkolnego i wczesnoszkolnego w odniesieniu do różnojęzyczności uczniów.9 Pedagodzy nie podejmują się prowadzenia dodatkowych zajęć z języka polskiego, ponieważ brakuje im z tego zakresu przede wszystkim wiedzy.

Drugim problemem jest to, że nie wiedzą, gdzie tej wiedzy szukać. Pol­skie uczelnie nie mają w swojej ofercie edukacyjnej studiów na poziomie

9 M. Kotarba-Kańczugowska, Różnojęzyczność w polu dyskursywnym na­uczycieli małego dziecka. Doniesienia z badań własnych, „Poradnik Językowy” 2013, z. 2, s. 43-57.

52

BEATA *KATARZYNA JĘDRYKA*

licencjackim, które przygotowywałyby nauczycieli o profilu dydaktyki ję­zyka polskiego jako drugiego. Brakuje także kursów specjalistycznych w ofertach ośrodków doskonalenia zawodowego nauczycieli, które przy­gotowywałyby polonistów do pracy z dziećmi cudzoziemskimi. Nie ma także punktów konsultacyjnych, nawet wirtualnych, w których pedago­dzy mogliby wymieniać się własnymi doświadczeniami.

W tym kontekście należy podkreślić, że Instytut Polonistyki Stoso­wanej Uniwersytetu Warszawskiego w roku akademickim 2009/2010 poświęcił cały cykl studiów podyplomowych dydaktyka języka polskiego jako obcego - zagadnieniom związanym z nauczaniem języka polskiego jako drugiego i obcego w polskiej szkole. Uczestniczyło w nich dwudzie­stu słuchaczy. Byli to poloniści z warszawskich szkół. Otrzymali oni pod­stawową wiedzę z zakresu metodyki nauczania języka polskiego dzieci cudzoziemskich.

Mała frekwencja dzieci imigrantów na dodatkowych zajęciach z języka j polskiego była spowodowana - po trzecie - prawdopodobnie także brakiem odpowiednio skonstruowanych programów dydaktycznych. Obecnie na rynku wydawniczym nie ma żadnego programu wspierającego nauczanie języka dzieci cudzoziemskich w szkołach podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych.10 Programy wykorzystywane w dydaktyce ję­zyka polskiego jako obcego nie nadają się do ich pełnego spożytkowania na tego typu zajęciach. Jeszcze raz podkreślam, że język polski nie jest wyłącznie narzędziem komunikacji dla dzieci. Polszczyzna to narzędzie, za pomocą którego uczniowie poznają matematykę, biologię, historię czy geografię.11 Programy nauczania powinny być spójne z podstawą progra­mową właściwą dla szczebla edukacji i przedmiotów danego ucznia i po­winny zawierać materiał zarówno dla ucznia początkującego - a takich jest najwięcej - jak i dla ucznia średnio zaawansowanego. Nauczyciele muszą zajrzeć do podręczników historii, biologii czy fizyki i zapoznać się z pod­stawową leksyką, którą powinno opanować dziecko cudzoziemskie, aby mogło uczestniczyć w obowiązkowych zajęciach edukacyjnych. Podobną pracę powinni wykonać nauczyciele przedmiotów i wskazać polonistom to, co jest najważniejsze, aby ci mogli przygotować właściwy program dydak­tyczny. Niezbędna jest zatem ścisła współpraca wszystkich nauczycieli, którzy pracują z dziećmi cudzoziemskimi.

10 W Warszawie w Biurze Edukacji Urzędu Miasta powstał poradnik dla na­uczycieli i osób pracujących z uczniami cudzoziemskimi Inny w polskiej szkole. Jednak, mimo że zawiera on wskazówki metodyczne, scenariusze zajęć, to nie spełnia podstawowych wymogów publikacji z zakresu metodyki języka polskiego jako drugiego, ponieważ nauczanie polszczyzny jest oderwane od pozostałych przedmiotów nauczanych na poszczególnych etapach edukacji.

11 Nieodpowiednie do tego są także programy oraz książki opracowane przez A. Rabiej - seria Lubię polski, które w tytule mają sformułowanie - nauka ję­zyka polskiego jako drugiego, ponieważ autorka definiuje język polski jako drugi w kontekście języka odziedziczonego, a nie języka edukacyjnego.

STATUS JĘZYKA POLSKIEGO JAKO DRUGIEGO ORAZ OBCEGO...

53

Nie tylko brak programów, ale również - po czwarte - brak materiałów dydaktycznych przygotowanych dla uczniów cudzoziemskich wpływa nie­korzystnie na dodatkowe zajęcia z języka polskiego. Podręczniki do dydak­tyki języka polskiego jako obcego nie są odpowiednie dla dzieci i młodzieży. Mogą one stanowić pewną podstawę wyjściową do właściwej dydaktyki, ale nie zastąpią profesjonalnie przygotowanych materiałów. W tworzeniu dobrych podręczników i kart pracy trzeba szukać wsparcia u logopedów oraz nauczycieli nauczania początkowego. Ich sprawdzone metody mogą stanowić inspirację do przygotowania materiałów dydaktycznych.

Moim zdaniem, aby nauczanie języka polskiego dzieci cudzoziemskich w polskich szkołach odbywało się zgodnie ze standardami, należy podjąć kilka decyzji o charakterze ustawodawczym. Po pierwsze, trzeba jasno sprecyzować, jakie kwalifikacje zawodowe powinna mieć osoba prowa­dząca zajęcia edukacyjne z języka polskiego dla dzieci cudzoziemskich. Po drugie, koniecznością jest powołanie przez Ministerstwo Edukacji Na­rodowej specjalnej instytucji, która zajmowałaby się wyłącznie kształce­niem dzieci cudzoziemskich w aspekcie metodycznym i wydawniczym. Po trzecie, należy przemyśleć powołanie nowego kierunku studiów lub nowych specjalizacji w ramach istniejących kierunków na poziomie li­cencjackim, które przygotowywałyby nauczycieli - nie tylko polonistów - do pracy z dziećmi cudzoziemskimi.

Opracowując standardy kształcenia językowego, warto skorzystać z doświadczeń Stanów Zjednoczonych, Kanady, Wielkiej Brytanii, Irlan­dii, Niemiec, Francji i Hiszpanii w obszarze wyrównywania kompetencji językowej dzieci cudzoziemskich, które uczęszczają do placówek eduka­cyjnych w tych krajach. Każde z przywołanych przeze mnie państw ma wypracowaną własną metodę od strony formalno-legislacyjnej oraz dy­daktycznej .

Bibliografia

E. Chromiec, Dziecko wobec obcości kulturowej, Gdańsk 2003.

„Dziennik Ustaw” 2010, nr 57.

M. Kotarba-Kańczugowska, Różnojęzyczność w polu dyskursywnym nauczycieli małego dziecka. Doniesienia z badań własnych, „Poradnik Językowy” 2013, z. 2, s. 43-57.

D. Matsumoto, L. Juang, Psychologia międzykulturowa, Gdańsk 2007.

Migracje zagraniczne ludności. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.

J. Nikitrowicz, Edukacja międzykulturowa. Kreowanie tożsamości dziecka, Gdańsk 2007.

A. Szczurek-Boruta, Doświadczenia społeczne w przygotowaniu przyszłych na­uczycieli do pracy w warunkach wielokulturowości, Toruń 2013.

54

BEATA KATARZYNA JĘDRYKA

The status of Polish as a second and foreign language
in Polish schools

Summary

The text discusses the status of Polish among immigrant children who attend Polish primary, lower-secondary and higher-secondary schools. Compulsory education of children of foreigners and their training in Polish, which is ensured by Poland, are discussed here. Statistical data on the participation of children of foreigners in additional classes in Polish are demonstrated. Furthermore, information about immigrants in Poland, elaborated on the basis of the National Census of Population and Housing, are presented.

Trans. Monika Czarnecka

Katarzyna Bieńkowska (Wojewódzki Szpital Podkarpacki w Krośnie), Natalia Siudzińska (Uniwersytet Warszawski),

Marzena Stępień (Uniwersytet Warszawski)

ZRÓWNOWAŻONE LISTY ZDANIOWE
JAKO NARZĘDZIE W PRAKTYCE LOGOPEDYCZNEJ

1. WSTĘP

Testy zdaniowe w audiologii służą do oceny percepcji słuchowej, zwłaszcza w wypadku centralnych zaburzeń słuchu. Wypełniają lukę pomiędzy istniejącymi i stosowanymi w codziennej praktyce testami do audiometrii mowy (np. testy liczbowe Iwankiewicza lub jednosylabowe testy Pruszewicza), które pozwalają na obiektywną ocenę umiejętności słuchowych, a potrzebami logopedów, którzy borykają się z trudnościami w ogólnej ocenie percepcji słuchowej, zwłaszcza w grupie nastolatków i dorosłych. Niestety, pomimo wczesnej diagnostyki i aparatowania, wy­niki badań pokazują, że nadal rozwój mowy dzieci z wadą słuchu prze­biega odmiennie od ich słyszących rówieśników [Bieńkowska 2008a, b; Bieńkowska i in. 2013; Szuchnik 2000]. W związku z tym wymagane jest stałe monitorowanie poziomu słyszenia, rozwoju językowego i ćwiczenia pod okiem surdologopedy. Zobiektywizowanie wyników terapii mowy wy­maga posługiwania się wiarygodnymi testami językowymi, które pozwa­lałyby na ocenę audytywno-werbalnych umiejętności komunikacyjnych pacjenta. Ze względu na zawartość zróżnicowanego materiału informa­cyjnego, wynikającego z kontekstu wypowiedzi, testy zdaniowe szczegól­nie efektywne okazują się w diagnostyce centralnych zaburzeń słuchu [Pruszewicz 2003, 231].

Zaprezentowane w naszym artykule narzędzie do pracy terapeutycz­nej może być wykorzystane do oceny sprawności audytywno-werbalnej pacjentów podejrzewanych o trudności w słyszeniu lub przetwarzaniu mowy. U pacjentów z niedosłuchem może zwłaszcza znaleźć zastosowa­nie do:

1. oceny różnicy w rozumieniu mowy po zmianie parametrów technicz­nych urządzeń wspomagających słyszenie (przy wątpliwościach zwią­zanych z ustawieniem aparatów i implantów dotyczących korzyści ze słyszenia i rozumienia mowy wskazane jest porównanie wyników sprzed ustawienia i po nim);
2. diagnostyki postępów w rozumieniu i zapamiętywaniu mowy;

56

KATARZYNA BIEŃKOWSKA, NATALIA SIUDZIŃSKA, MARZENA STĘPIEŃ

1. treningu słuchowego u osób postlingwalnych wyposażonych w apa­raty;
2. trenowania sprawności językowych u dzieci rehabilitowanych na dro­dze słuchowej (po ukończeniu 7. rż.);
3. treningu słuchowego u osób z centralnymi zaburzeniami słuchu. Prezentowane listy mogą stać się także subiektywnym narzędziem

pomocniczym zarówno w audiologii, jak i codziennej praktyce logope­dycznej.

1. DOTYCHCZASOWE BADANIA

Badanie słuchu za pomocą mowy jest najstarszym i nadal zasad­niczym przesiewowym sposobem oceny wydolności narządu słuchu u osób dorosłych. Mowa jest wartościowym akustycznie bodźcem, po­nieważ składa się z pełnego zestawienia dźwięków w zakresie od 40 Hz do 14 kHz [Obrębowski 2003, 167]. Dostępność akustyczna dźwięków mowy jest podstawowym wyznacznikiem nabywania i rozumienia każ­dego z używanych przez ludzkość języków fonicznych. Audiometria mowy oparta na języku jest powszechnie wykorzystywana do badań audiologicznych [Alpiner, McCarthy 2000] także w Polsce [Demenko, Pruszewicz 2003]. Do najczęściej wykonywanych testów lingwistycznych należą listy jednosylabowe i liczbowe. W Polsce pierwsze intuicyjne listy zdaniowe opracowane przez Joannę Szuchnik [Skarżyński, Szuchnik, Mueller-Malesińska 2004] wykorzystywane były do rehabilitacji w Co­chlear Center. W Instytucie Akustyki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu powstały: Polski Test Zdaniowy wg modelu Plompa, Polski Test Trypletów Cyfrowych, Polski Test Zdaniowy typu matrix [Ozimek i in. 2008, 2009]. W 2008 roku na potrzeby międzynarodowego projektu MP 3000 [Kida i in. 2013], badającego wyniki nowej strategii kodowania mowy w implantach ślimakowych, stworzono i nagrano do wewnętrznego użytku intuicyjne 32 listy zawierające jednakową liczbę wyrazów ułożo­nych w zdaniach [Bieńkowska, Łukaszewicz, Mikołajewska 2008, 2013]. Zawierają one słowa częste, powszechnie używane. Jest to zbiór otwarty, co oznacza, że pojawiają się w nim dowolne wypowiedzi, podobnie jak w komunikacji naturalnej. Reguła otwartości uwiarygodnia ocenę zrozu­mienia mowy. Nagrane listy [Łukaszewicz 2008] oparte na intuicyjnych zasadach naturalności są obecnie wykorzystywane w praktyce audiologicznej (m.in. w Klinice Otolaryngologii AM w Warszawie) zarówno u do­rosłych, jak i u dzieci. Rodzi się jednak pytanie, czy wszystkie struktury można uznać za reprezentatywne dla języka polskiego. I czy narzędzie skonstruowane na podobnej zasadzie nie spełniłoby lepiej swojej roli?

ZRÓWNOWAŻONE LISTY ZDANIOWE JAKO NARZĘDZIE...

57

1. ZRÓWNOWAŻONE LISTY ZDANIOWE - ZAŁOŻENIA

Porozumiewamy się za pomocą wypowiedzi, nie zaś wyrwanych z kon­tekstu pojedynczych głosek czy wyrazów. Dlatego diagnostyka słuchu na poziomie akustyczno-fizjologicznym, neurologicznym, psychofizjologicz­nym i semantycznych obszarów pamięci wymaga zróżnicowanych testów lingwistycznych. W związku z tym konieczne jest badanie poziomu per­cepcji językowej za pomocą list zdaniowych dostosowanych do gramatyki danego języka, do jego specyficznych własności suprasegmentalnych oraz segmentalnych. Przy ocenie rozumienia mowy ważne są reproduktywność, reprezentatywność oraz naturalność testu zawierającego mowę ciągłą [Demenko, Pruszewicz 2003, 230].

Warunek reprezentatywności starałyśmy się osiągnąć, wykorzystując listę frekwencyjną najczęstszych wyrazów języka polskiego, utworzoną na podstawie Korpusu Języka Polskiego PWN. Lista PWN została opra­cowana na podstawie

tekstów różnorodnych gatunkowo z wersji demonstracyjnej korpusu. Frekwencja leksemów została obliczona po zsumowaniu frekwencji wszystkich form, a w wypadku form homonimicznych z zastosowaniem proporcji ich wystąpień w Słowniku frekwencyjnym polszczyzny współczesnej, Kraków 1990.

Lista obejmuje 3 707 391 użyć, które składają się na 246 697 wyra­zów tekstowych. 200 najczęstszych leksemów zostało na liście oznaczo­nych za pomocą liczb informujących o ich randze, ustalonej na podstawie liczby użyć wszystkich form tych leksemów. Zdarzają się też takie sytu­acje, gdy dla dwóch leksemów liczba użyć ich form jest identyczna (np. środek, uwaga = 1900 wystąpień), a ich ranga jest różna (środek- 190, uwaga 191). Logiczny wydaje się wniosek, że w takich sytuacjach auto­rzy kierowali się kolejnością alfabetyczną. Niestety, 200 słów to za mało, aby utworzyć 30 list (każda po 10 zdań) w taki sposób, aby listy te były zrównoważone pod względem semantycznym, fleksyjnym i składniowym, a także aby uwzględniały podstawowe struktury intonacyjne języka pol­skiego. Z kolei 250 000 leksemów to liczba zbyt duża. Dlatego w dalszej kolejności materiał uzupełniałyśmy, posiłkując się Szkolnym słownikiem języka polskiego PWN [Drabik, Sobol 2007]. Zawiera on 16 000 najczę­ściej używanych leksemów, wybranych na podstawie wspomnianej wcze­śniej frekwencyjnej listy PWN. Oczywiście, przy poszczególnych hasłach słownikowych nie podano rangi leksemów na liście, dobór materiału językowego wykraczającego poza wcześniej wspomniane 200 słów był zatem oparty na innych kryteriach, które opisujemy poniżej. Materiał zo­stał opracowany w kwietniu 2010 roku na podstawie danych pobranych ze strony PWN w okresie od stycznia do kwietnia 2010 r. oraz uzupełnio­nych na podstawie wspomnianego słownika.1 Ze względu na złożoność

1 W tym okresie nie miałyśmy jeszcze dostępu do opracowania Haman i in. 2011. Nie brałyśmy również pod uwagę list frekwencyjnych J. Kazojcia - głównie

58

KATARZYNA BIEŃKOWSKA, NATALIA SIUDZIŃSKA, MARZENA STĘPIEŃ

problemu pominięta została kwestia zrównoważenia fonetycznego [Dukiewicz, Sawicka 1995; Łobacz 1996; Wiśniewski 2007].

Warunek reproduktywności został spełniony dzięki wykorzystaniu w opracowaniu list najnowszej wiedzy z zakresu językoznawstwa [Bańko 2002; Grzegorczykowa i in. 1998; Zaron 2009]. Zdania umieszczone na listach zostały utworzone na podstawie schematów omówionych w dal­szej części artykułu.

Celem najtrudniejszym do osiągnięcia (przy tworzeniu list zrównowa­żonych) okazała się naturalność wypowiedzi - w warunkach idealnych byłaby ona osiągalna, jeśli możliwe okazałoby się znalezienie autentycz­nych wypowiedzi:

1. składających się z wyrazów, o których mowa powyżej,
2. zbudowanych według kryteriów, o których również była wcześniej

mowa.

W praktyce jest to jednak nierealne. Co więcej, bardzo trudno jest utworzyć operacyjne kryteria oceny naturalności wypowiedzi: coś, co dla jednej osoby będzie brzmiało zupełnie naturalnie, dla innej będzie wypo­wiedzią zbyt ubogą albo przesadnie rozbudowaną itd. W tym wypadku istotną rolę odgrywają różne czynniki pozajęzykowe, np. środowisko ję­zykowe, w którym wychowywała się dana osoba.

Poszczególne listy składają się ze zdań, z których każde zawiera od 3 do 7 elementów wyrazowych możliwych do utrzymania w pamięci ope­racyjnej [Zimbardo i in. 2010]. Niektóre wyrazy na listach mogą się po­wtarzać, jeśli ich ranga na liście frekwencyjnej jest odpowiednio wysoka (tzn. mieszczą się w zbiorze kilkudziesięciu najczęstszych słów). Dzięki wspólnym schematom zdania zbudowane są z podobnych struktur se­mantycznych, składniowych, morfologicznych, są zatem odpowiednio zrównoważone. Poniżej opisano 10 schematów stanowiących matryce 10 typów zdań, z których składają się poszczególne listy.\* i 2

Zdania zbudowane według schematu nr l3 składają się z 3 ele­mentów, przy czym jeden element to jedna forma wyrazowa. Centrum zdaniotwórcze stanowi czasownik (orzeczenie = O) otwierający dwa miej­

ze względu na brak dostępu do naukowych publikacji na temat tego opracowa­nia. Uznałyśmy również, że dane zawarte w Korpusie PWN są bardziej kompletne

i aktualne niż informacje pochodzące ze Słownika frekwencyjnego [Kurcz i in. 1990]. Wzięłyśmy natomiast pod uwagę wnioski wynikające z publikacji K. Bu­czyńskiej i H. Zgółkowej [1987].

2 Niestety, ze względu na interdyscyplinarny charakter badań oraz proble­mów, które stanowią przedmiot artykułu, zapewne trudno będzie nam uniknąć sytuacji, w której pewne kwestie specjalistom z danej dziedziny mogą wydawać się przedstawione zbyt pobieżnie, podczas gdy specjaliści z pozostałych dziedzin mogą uznać, że omówiono je zbyt szczegółowo.

3 Słowo schemat należy tu rozumieć jako pewien wzór czy przepis na bu­dowanie danego typu zdań; schematy służą temu, aby zdania były porówny­walne i zbudowane w jak najbardziej podobny sposób. Nie chodzi więc o pojęcie

ZRÓWNOWAŻONE LISTY ZDANIOWE JAKO NARZĘDZIE...

59

sca składniowe: dla podmiotu (P) i dopełnienia (D). Alternatywnym cen­trum zdaniotwórczym może również być orzeczenie imienne (składające się z łącznika i orzecznika4), wymagające wyłącznie podmiotu w mia­nowniku. Zgodnie z koncepcją Z. Zaron [2009] jest to podstawowy, naj­prostszy układ składniowy. Orzeczenie implikuje tylko jedną pozycję (w wypadku tzw. orzeczenia imiennego) lub dwie pozycje. To, co w szkole uznaje się za drugą pozycję, jest w wypadku orzeczenia imiennego pewną całością (łącznik nie niesie prawie żadnej informacji semantycz­nej, orzekaną cechę / właściwość wskazuje orzecznik). W tym schema­cie wykorzystujemy jako orzeczenia czasowniki stanowe i czynnościowe o stosunkowo prostej semantyce. Przykładowe zdania:

1. On ma dom.
2. Tam jest dom.
3. Człowiek jest dobry.

W schemacie nr 2 operujemy zdaniami 4-elementowymi. Uzysku­jemy je poprzez wykorzystanie analogicznych centrów zdaniotwórczych, jak w schemacie nr 1, dodatkowo rozwijając jedną z pozycji składnio­wych o określenia niekonotowane. Przechodzimy w ten sposób do zdań, które stosunkowo wcześnie (podobnie jak zdania typu 1.) pojawiają się w rozwoju mowy dziecka [Zarębina 1994; Dołęga 2003]. Warto przy tym zaznaczyć, że są to konstrukcje formalnie proste (jedno orzeczenie), ale semantycznie złożone.5

W składni tradycyjnej:

1. P + O + D, gdzie do P lub D dodajemy przydawkę,
2. P + O (łącznik-orzecznik); przydawkę dodajemy do podmiotu lub do

orzecznika (wówczas orzecznik wyrażamy rzeczownikiem).

Przykładowe zdania:

1. Wszyscy mamy mało pieniędzy.
2. To są mądre dziewczynki.

Schemat nr 3 służy do budowania zdań 7-elementowych. Zgodnie z przyjętymi założeniami najdłuższe zdania podajemy w momencie, gdy pamięć badanego nie jest jeszcze zbyt zmęczona, po małej rozgrzewce

schematu składniowego - jak np. u R. Grzegorczykowej [1996] czy Z. Saloniego i M. Świdzińskiego [1998].

4 Założyłyśmy, że orzecznik może być wyrażony zarówno przymiotnikiem, jak i rzeczownikiem.

5 Dzieje się tak, ponieważ każda przydawka jest wtórna i pochodzi ze ścią­gnięcia (kondensacji) zdania podrzędnego przydawkowego. Np. Grzeczny chło­piec zjadł dżdżownicę: Chłopiec, który jest / był grzeczny, zjadł dżdżownicę. Taka zamiana nie dotyczy tylko tzw. przydawek wyodrębniających, wyrażonych np. zaimkiem wskazującym, por. zdanie Ten chłopiec zjadł dżdżownicę. Nie można przydawki ten zamienić na zdanie przydawkowe: \*Chłopiec, który jest ten, zjadł dżdżownicę.

60

KATARZYNA BIEŃKOWSKA, NATALIA SIUDZIŃSKA, MARZENA STĘPIEŃ

z pomocą zdań typu 1. i 2. Z punktu widzenia właściwości konotacyjnych do tego celu najlepiej nadają się przede wszystkim czasowniki ruchu, gdyż kompletują one najwięcej pozycji składniowych. W niektó­rych wypadkach poszczególne pozycje przy czasowniku były rozbudowy­wane o określenia, ale tylko takie, które nie pochodzą z przekształceń (zob. przypis nr 5). W ten sposób powstały dość długie wypowiedzenia, jednocześnie niezbyt skomplikowane semantycznie (same czasowniki z punktu widzenia znaczenia nie są zbyt obciążone). Przy czasownikach ruchu często konieczne okazuje się użycie wyrażeń przyimkowych. Ukła­dając listy, przyjęłyśmy założenie, że będziemy traktowały przyimki jako osobne wyrazy (formy wyrazowe), niezależnie od różnych stanowisk języ­koznawców na ten temat.

1. Dzieci idą ze szkoły do domu ulicą.
2. Staś biegał po łące z kolorowym latawcem.

Budując zdania według schematu nr 4 (5 elementów), nie nakłada­łyśmy szczególnych ograniczeń na pozycje konotowane przez orzecze­nie. Korzystając natomiast z natężenia uwagi, starałyśmy się sprawdzić, w jakim stopniu osoba badana rozumie kwestie związane z nacecho­wanym szykiem zdania. Takie zdania w teście pozwalają np. logopedzie badać różny stopień rozumienia zdania. Jako wyjściową matrycę zapro­ponowałyśmy strukturę zbudowaną z następujących elementów: zaimek pytajny + orzeczenie + miejsca konotowane + ewentualnie jedno określe­nie dołączone do któregoś z miejsc konotowanych. Orzeczenie może też zostać wyrażone połączeniem: prosty czasownik modalny + bezokolicznik (por. zdanie 9.).

1. Kto mieszka w tamtym domu? Gdzie jest duży samochód?
2. Co robią małe dzieci wieczorem? Czy mama lubi jeść owoce?

W schemacie nr 5, który służy do budowania zdań 5-6 elemen­towych, wprowadzamy czasowniki mówienia. Najczęstszy i najprost­szy czasownik mówić implikuje cztery pozycje składniowe: dla agensa (mówiącego), adresata, tematu wewnętrznego (o którym coś się mówi) i obiektu (tego, co się mówi o temacie): ktoś mówi do kogoś o czymś coś. Umiejętność operowania takimi zdaniami jest ważna, gdyż bardzo często relacjonujemy czyjeś wypowiedzi czy też musimy się do nich od­nieść. W badaniu audiologicznym nie odgrywa to może aż takiej roli, ale w pracy logopedy naszym zdaniem może okazać się bardzo przydatne. Ponieważ w istniejących dotychczas listach zdaniowych nie wykorzysty­wano zdań złożonych, my również postanowiłyśmy z nich zrezygnować.6 Konsekwencją tej decyzji było obligatoryjne przejście od zdań typu Mary-

6 Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to dyskusyjne, gdyż proste zdania złożone pojawiają się w mowie dzieci stosunkowo wcześnie [por. Zarębina 1994; Smoczyńska 1986].

ZRÓWNOWAŻONE LISTY ZDANIOWE JAKO NARZĘDZIE...

61

sia powiedziała mamie, że Piotr wyjechał, które wydają się nam bardziej naturalne, do zdań z tzw. nominalizacją, której użycie wymaga bardziej zaawansowanych kompetencji językowych (Marysia powiedziała mamie o wyjeździe Piotra). Konstruując zdania na podstawie tego schematu, starałyśmy się, aby były one jak najbardziej naturalne. Dlatego nie dą­żyłyśmy za wszelką cenę do realizacji wszystkich pozycji konotowanych, odpowiednią długość zdań uzyskując za pomocą określeń przysłówko­wych lub innych określeń dołączanych do pozycji tematu.

1. *Mama rozmawiała z synem o wakacjach.*
2. *Pani długo opowiadała dzieciom o szkole.*

Schemat nr 6 służy do budowania zdań o podobnej liczbie elemen­tów, co schemat nr 5 (5 elementów), ale są to zdania wymagające bardziej zaawansowanej kompetencji semantycznej. W dalszym ciągu stopniu­jemy więc poziom trudności. W schemacie tym proponujemy zdania:7

1. z czasownikami fazowymi (np. zacząć, skończyć),
2. z innymi czasownikami wymagającymi uzupełnienia w bezokolicz­niku, zwłaszcza modalnymi deontycznymi (musisz zjeść, możesz

wyjść).

1. *Ktoś zaczął się z niego śmiać.*
2. *Tutaj nie wolno głośno krzyczeć / rozmawiać.*
3. *Wieczorem trzeba posprzątać swoje zabawki.*
4. *Janek lubi bawić się z kolegami.*

W schemacie nr 7 (6 elementów) przechodzimy do form najbardziej skomplikowanych semantycznie, tzn. do czasowników mentalnych i epistemicznych, a także do zdań z czasownikiem chcieć. Najprostszy cza­sownik epistemiczny to ktoś wie o kimś coś, a dalej ktoś sądzi o kimś / czymś coś, ktoś uważa kogoś za kogoś / za coś / za jakiegoś, ktoś wygląda na kogoś / jakiegoś. Niestety, w wypadku omawianych cza­sowników mamy do czynienia z podobną trudnością jak ta, którą oma­wiałyśmy już przy czasownikach mówienia: że o wiele częściej występują

7 W tym miejscu dokonałyśmy też rozstrzygnięć dotyczących cząstki się, która, jak wiadomo, może pełnić w języku polskim różne funkcje:

1. forma skrócona zaimka siebie (osobny wyraz),
2. rozszerzenie tematu czasownika, tzw. temat nieciągły albo postfiks, np. znaleźć kogoś i znaleźć się (w jakimś miejscu),
3. się jako morfem gramatyczny, informujący o tym, że mamy do czynienia z formą nieosobową czasownika (np. mówi się).

Układane przez nas zdania zawierają przede wszystkim się będące skróconą formą zaimka siebie oraz się stanowiące część tematu czasownika. Ponieważ nie ma możliwości odróżnienia tych funkcji się w badaniu audiologicznym, za każ­dym razem (niezależnie od tego, czy chodzi o sytuację taką jak opisana w punk­cie a), czy taką jak w punkcie b), się jest liczone jako osobna forma wyrazowa. Podobnie jako osobną formę wyrazową traktujemy partykułę przeczącą nie.

62

KATARZYNA BIEŃKOWSKA, NATALIA SIUDZIŃSKA, MARZENA STĘPIEŃ

one z uzupełnieniami zdaniowymi (Marysia sądzi, że on jej nie zna.). Co więcej, z punktu widzenia semantyki i składni takie konstrukcje są pier­wotne. W schemacie tym uwzględniałyśmy także czasowniki percepcyjne z ewentualnymi dodatkowymi określeniami poszczególnych pozycji skła­dniowych, np. ktoś widzi / słyszy kogoś / coś.

1. *Lekarz dużo wie o tej chorobie.*
2. *Kot widzi ptaka siedzącego na dachu.*
3. *Nauczycielka często myśli o swoich uczniach*

W zdaniach konstruowanych na podstawie schematu nr 8 (4-5 ele­mentów), a także kolejnych dwóch, skupiamy się w większym stopniu na badaniu kompetencji składniowej i morfologicznej, wprowadzamy także przynajmniej jedną formę wyrazową czterosylabową (co jest szczególnie ważne, jeśli chodzi o posługiwanie się czasownikami). Jako alternatywę możemy tu wykorzystać także wyrazy złożone słowotwórczo (derywaty).

1. *Ona mieszka w wielopiętrowym domu.*
2. *Przedszkolaki chętnie bawiłyby się tutaj.*
3. *Kupiliśmy dobre ciastka dla ciebie.*

W schemacie nr 9 (6 elementów zdania tworzymy na podstawie kon­strukcji składniowej opartej na prostym orzeczeniu czasownikowym, np. takim jak w zdaniach 1. i 2.), ale tym razem każda pozycja zostaje rozwi­nięta o określenie (czyli okolicznik + dwie przydawki charakteryzujące).

1. *Czarny pies głośno szczekał na wszystkich.*
2. *Każdy szybko biegnie do żółtego autobusu.*

Zdania, których podstawę stanowi schemat 10 (5 elementów), two­rzone są z wykorzystaniem złożonej konstrukcji fleksyjnej, takiej jak czas przyszły złożony lub czasownik w trybie przypuszczającym, ale z „prze­mieszczoną” końcówką osobową. Wykorzystujemy tu także tzw. nieciągłe jednostki języka (inaczej jednostki wielosegmentowe), które składają się z co najmniej dwóch wyrazów graficznych (od spacji do spacji), tzw. zestawienia czy proste związki frazeologiczne, np. maszyna do pisania, wieczne pióro, telefon komórkowy, konstrukcje porównawcze czy wyrażenia metaforyczne.

1. *Ludzie będą wsiadali do pociągu.*
2. *Wy szybko byście go znaleźli.*

W ten sposób uzyskałyśmy 30 list składających się z 10 zdań.

Dlaczego tak skomplikowana procedura tworzenia list jest naszym zdaniem konieczna? Ponieważ dzięki temu są one, jak już pisałyśmy, zrównoważone semantycznie, morfologicznie i składniowo, co pozwala na badanie różnych kompetencji językowych (w obszarze różnych pod­systemów języka). Zarazem możemy dzięki temu za pomocą naszych list porównywać zmiany zachodzące pomiędzy kolejnymi badaniami, a także ocenić językowe korzyści słuchowe u pacjentów przed protezowaniem i po nim.

ZRÓWNOWAŻONE LISTY ZDANIOWE JAKO NARZĘDZIE...

63

Umiejętności słuchowe oraz dotyczące przetwarzania słuchowego zdań są ściśle związane z możliwościami i zasobem pamięci semantycznej. W związku z tym test zdaniowy jest orientacyjnym sprawdzeniem zarówno percepcji słuchowej, jak i pamięci słownej. W praktyce logopedycznej takie badanie na poziomie wydolności mowy głośno i szeptem z odległo­ści pozwala na współpracę z lekarzem audiologiem przy ocenie korzy­ści np. ze zmiany paramentów procesora mowy implantu ślimakowego.

IV. WYKORZYSTANIE LIST ZDANIOWYCH

Wstępne badania polegające na czytaniu zdań po kolei normalnym głosem z odległości ok. 1 metra na niewielkich grupach:

1. dorosłych słyszących - 10 osób,
2. dobrze mówiących dzieci z implantem ślimakowym > 8. rż. - 10 osób,
3. młodzieży z centralnymi zaburzeniami słuchu - 5 osób wykazały, że prezentowane w artykule narzędzie jest przydatne przede wszystkim do treningu słuchowego w praktyce logopedycznej w różnych warunkach akustycznych. Możliwe jest jego wykorzystanie do treningu i mierzenia postępów w zależności od potrzeb i możliwości danego pacjenta (np. w ciszy, w hałasie, przy zwiększającej się odległości i natężeniu głosu).

Technika ćwiczenia - propozycja

Pacjent znajduje się z logopedą w jednym pomieszczeniu. Logopeda czyta zdania w naturalnym tempie. Pacjent powtarza usłyszane zdania. Listy zdaniowe podawane są losowo w dowolnie wybranej kolejności. Po­nieważ pacjent może zapamiętywać poszczególne zdania, należy zwrócić uwagę, by w kolejnych ćwiczeniach nie odsłuchiwał po raz kolejny sły­szanej już raz listy. Ćwiczenie przeprowadzać można na dwa sposoby:

1. W cichym pomieszczeniu logopeda czyta listy:
2. naturalnym głosem (z odległości ok. 0,5 m oraz 3 m),
3. szeptem (z odległości ok. 0,5 m oraz 3 m).
4. Przy włączonej cicho grającej muzyce instrumentalnej logopeda czyta listy:
5. naturalnym głosem (z odległości ok. 0,5 m oraz 3 m),
6. szeptem (z odległości ok. 0,5 m oraz 3 m).

Listy można również nagrać na płycie CD i wykonać procedurę opi­saną w punktach a) i b) z wykorzystaniem nagrania.

W trakcie oceny powtarzanych przez pacjenta zdań osoba prowa­dząca ćwiczenie zaznacza wyniki w karcie oceny. Warto brać pod uwagę możliwość zniekształcenia fonetycznego spowodowanego nieprawidłową artykulacją lub zniekształcenia morfologicznego. Uwagi takie należy jed­nak zapisać. O zaliczeniu powtórzenia wyrazu w zdaniu decyduje po­prawność znaczeniowa i gramatyczna. Wyniki należy zaznaczać w karcie

64

KATARZYNA BIEŃKOWSKA, NATALIA SIUDZIŃSKA, MARZENA STĘPIEŃ

oceny poprzez skreślenie pól wyrazów niepowtórzonych, następnie na­leży dokonać zsumowania wyniku pacjenta po przeprowadzeniu badania lub treningu. Aby móc porównywać postępy osiągane w terapii, uzyskane przez pacjenta wyniki warto wpisać np. do arkusza kalkulacyjnego.

Przykładowa lista8 **Lista nr 2**

|  |  |
| --- | --- |
| 1. Człowiek jest dobry. | □□□ /3 |
| 2. W pudełku leży maskotka. | □□□□ /4 |
| 3. Staś biegał po łące z kolorowym latawcem. | □□□□□□□ /7 |
| 4. Co robią twoje siostry jutro? | □□□□□ /5 |
| 5. Autor napisał zabawny wiersz o kaczce. | □□□□□□ /6 |
| 6. Jan pomógł córce namalować portret. | □□□□□ /5 |
| 7. Porozmawiał z Janem o jego problemach. | □□□□□□ /6 |
| 8. Na (1) parterze (3) mieszka (2) pielęgniarka (4). | □□□□ /4 |
| 9. Posmarowała kremem stopy i dłonie. | □□□□□ /5 |
| 10. Sosna jest wyższa od brzozy. | □□□□□ /5 |
|  | Razem: z 50p. |
|  | = % |

Przykładowy sposób zapisywania wyniku Lista nr 2

|  |  |
| --- | --- |
| 1. Człowiek jest dobry. |  |
| 2. W pudełku leży maskotka. |  |
| 3. Staś biegał po łące z kolorowym latawcem |  |
| 4. Co robią twoje siostry jutro? |  |
| 5. Autor napisał zabawny wiersz o kaczce. |  |
| 6. Jan pomógł córce namalować portret. |  |
| 7. Porozmawiał z Janem o jego problemach. |  |
| S. Na (1) parterze (3) mieszka (2) pielęgniarka (4). |  |
| 9. Posmarowała kremem stopy i dłonie. |  |
| 10. Sosna jest wyższa od brzozy. |  |
|  |  |

8 Zestaw 10 z 30 list można pobrać za darmo ze strony Instytutu Polonistyki Stosowanej UW ([www.ips.polon.uw.edu.pl](http://www.ips.polon.uw.edu.pl) - podstrony dr Natalii Siudzińskiej oraz dr Marzeny Stępień), a także ze strony Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci z Wadą Słuchu ([www.wadasluchu.org](http://www.wadasluchu.org)).

ZRÓWNOWAŻONE LISTY ZDANIOWE JAKO NARZĘDZIE...

65

V. PODSUMOWANIE

Procedura ułożenia list zdaniowych zgodnie z przyjętymi regułami ję­zykowymi była żmudna i skomplikowana. Powstało wyważone językowo narzędzie pozwalające nie tylko na prowadzenie treningu słuchowego, lecz także monitorowanie postępów danego pacjenta. Niestety, doświadczenie zdobyte podczas pilotażowych prac z opisanymi tu listami prowadzi do wniosku, że kompetencje językowe prawidłowo rehabilitowanych dzieci po wszczepieniu implantu ślimakowego wyraźnie odbiegają od kompeten­cji ich słyszących rówieśników, dla których powtarzanie list nie stanowiło problemu (podobnie jak w wypadku słyszących osób dorosłych).

Ocena przydatności narzędzia w praktyce audiologicznej, a także w diagnozie logopedycznej, wymaga dalszych badań, w tym odpowied­niego nagrania i standaryzacji narzędzia. Być może część wykorzystanego przez nas materiału językowego również warto by poddać modyfikacji, zwłaszcza z uwzględnieniem list frekwencyjnych opracowanych przez E. Haman i in. [2011]. W związku z tym badania rozpoczęte przez nasz zespół będą kontynuowane.

Bibliografia

J. G. Alpiner, P. A. McCarthy, 2000, Rehabilitative audiology children and adults,

Philadelphia.

M. Bańko, 2002, Wykłady z polskiej fleksji, Warszawa.

K. Bieńkowska, 2008a, Wpływ wady słuchu na rozwój mowy u dzieci, „Problemy

Laryngologiczne w Codziennej Praktyce” t. 62, s. 2-7.

K. Bieńkowska, 2008b, Rozwój słyszenia i mowy u dzieci, „Magazyn Otolaryn­gologiczny” t. 7, z. 4, nr 28, s. 93-103.

K. Bieńkowska, Z. Łukaszewicz, L. Mikołajewska, 2008, Listy zdaniowe do tre­ningu słuchowego, opracowanie wewnętrzne Kliniki Otolaryngologii WUM w Warszawie.

K. Bieńkowska, Z. Łukaszewicz, 2013, Wykorzystanie list zdaniowych w codzien­nym treningu słuchowym [w:] K. Bieńkowska (red.), Od słowa do rozmowy. Materiały metodyczne do pracy z dziećmi z wadą słuchu, Krosno, s. 47-58. K. Bieńkowska, R. Antoniuk, J. Antosz i in., 2013, Wdrożenie wieloośrodkowego programu oceny postępów rehabilitacji dzieci z implantem ślimakowym od 0-48. miesiąca życia, „Otolaryngologia Polska” t. 2, nr 4, s. 203-209.

K. Buczyńska, H. Zgółkowa, 1987, Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym.

Listy frekwencyjne, Poznań.

G. Demenko, A. Pruszewicz, 2003, Audiometria mowy [w:] A. Pruszewicz (red.), Audiologia kliniczna. Zarys, Poznań, s. 223-243.

Z. Dołęga, 2003, Promowanie rozwoju mowy w okresie dzieciństwa - prawidło­wości rozwoju, diagnozowanie i profilaktyka, Katowice.

1. Drabik, E. Sobol, 2007, Szkolny słownik języka polskiego PWN, Warszawa.
2. Dudkiewicz, I. Sawicka, 1995, Gramatyka współczesnego języka polskiego.

Fonetyka i fonologia, Kraków.

66

KATARZYNA BIEŃKOWSKA, NATALIA SIUDZIŃSKA, MARZENA STĘPIEŃ

R. Grzegorczykowa, 1996, Wykłady z polskiej składni, Warszawa.

R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, 1998, Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, Warszawa.

E. Haman, B. Etenkowski, M. Łuniewska i in., 2011, Polish CDS Corpus. Talk­bank. Dane dostępne online: The Polish Frequency List of Child-Directed Speech - <http://childes.psy.cmu.edu/data/Slavic/Polish/CDS.zip>; http:// childes.psy.cmu.edu/manuals/09slavic.pdf.

J. Kazojć, Słownik frekwencyjny języka polskiego [dostęp online: 1.01.2010- -30.04.2010], <http://www.slowniki.org.pl/i27.html>.

M. Kida, L. Mikołajewska, К. Morawski i in., 2013, Analiza wyników percepcji słuchowej w nowej strategii MP3000 i konwencjonalnych strategiach kodo­wania mowy, „Otolaryngologia Polska” t. 2, nr 4, s. 194-198.

1. Kurcz i in. (red.), 1990, Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej,

t. 1-2, Kraków.

Lista frekwencyjna Korpusu Języka Polskiego PWN [dostęp online: 1.01.2010- -30.04.2010], <http://korpus.pwn.pl/stslow.php>.

P. Łobacz, 1996, Polska fonologia dziecięca: studia fonetyczno-akustyczne, Warszawa.

O. Łukaszewicz, 2008, Listy zdaniowe do treningu słuchowego, CD do użytku wewnętrznego Kliniki Otolaryngologii WUM w Warszawie i SRiPDzWS w Krośnie.

A. Obrębowski, 2003, Metody badania słuchu akumetryczne i przy zastosowa­niu stroików [w:] A. Pruszewicz (red.), Audiologia Kliniczna. Zarys, Poznań, s. 167-177.

E. Ozimek, D. Kutzner, A. Sęk, A. Wicher, 2008, Nowe testy do pomiarów zro­zumiałości mowy w szumie dla języka polskiego: test zdaniowy oraz test try- pletów cyfrowych, „Biuletyn Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu” 1, s. 16-21.

E. Ozimek, D. Kutzner, A. Warzybok, 2009, Polski test zdaniowy typu matrix. Nowe narzędzie do efektywnego oraz dokładnego pomiaru zrozumiałości mowy, „Biuletyn Polskiego Stowarzyszenia Protetyków Słuchu” 3, s. 16.

A. Pruszewicz (red.), 2003, Audiologia kliniczna. Zarys, Poznań.

Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, Składnia współczesnego języka polskiego, War­szawa.

H. Skarżyński, J. Szuchnik, M. Mueller-Malesińska, 2004, Implanty ślimakowe - rehabilitacja, Warszawa.

M. Smoczyńska, 1986, The acquisition of Polish [ w:] D. I. Slobin (red.), The crosslinguistic study of language acquisition, vol. 1: The data, Hillsdale, New Jersey, s. 595-ń86.

J. Szuchnik, 2000, Badanie rozwoju percepcji słuchowej u pacjentów z całkowitą

głuchotą leczonych przy pomocy wszczepów ślimakowych, maszynopis pracy doktorskiej, Warszawa.

M. Wiśniewski, 2007, Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego, Warszawa.

M. Zarębina, 1994, Język polski w rozwoju jednostki. Analiza tekstów dzieci. Rozwój semantyczny. Dyskusja nad teorią Chomsky'ego, Gdańsk.

Z. Zaron, 2009, Problemy składni funkcjonalnej, Warszawa.

P. G. Zimbardo, R. L. Johanson, V. McCann, 2010, Psychologia - kluczowe kon­

cepcje, Warszawa, s. 194-206.

ZRÓWNOWAŻONE LISTY ZDANIOWE JAKO NARZĘDZIE...

67

Balanced sentence lists as a tool in speech therapy

Summary

Despite early diagnostics and application of hearing aids, results of research prove that speech is developed differently in the case of children with hearing impairment than it is in the case of their hearing peers. Therefore, it is important to continuously monitor the hearing level and linguistic development of such children as well as to provide practise under the guidance of a speech therapist. Sentence tests serve this purpose in audiology and speech therapy. The existing tests were developed with the so-called intuitive method. The sentence tests presented in this paper were built with the use of up-to-date results of linguistic research and frequency lists such that the linguistic material included there was balanced in terms of lexis, morphology and syntax. Pilot research proved that a linguistically balanced tool was developed to enable not only a hearing training but also the monitoring of a given patient’s progress. Further research performed by the team will include i.a. linguistic material recording, tool standardisation and practical testing.

Trans. Monika Czarnecka

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

Katarzyna Kłosińska (Uniwersytet Warszawski)

DEDYKOWAĆ, DEDYKOWANY

W znaczeniu i łączliwości (leksykalnej oraz składniowej) czasownika dedykować zaszły ostatnio spore zmiany, nie zawsze akceptowalne pod względem normatywnym. Tradycyjny sens tego leksemu odnosi się do symbolicznego ofiarowania komuś swego dzieła (zwykle artystycznego), co stanowi wyraz szacunku, wdzięczności lub innego uczucia dla tej osoby. Słownik S.B. Lindego odsyła tak rozumiany czasownik dedykować1 do hasła przypisać, które (a właściwie którego odpowiednik niedokonany) zresztą definiuje przez błędne koło: przypisywać komu jakie dzieło = de­dykować.1 2 Takie znaczenie (zdefiniowane w sposób synonimiczny lub realnoznaczeniowy) obecne jest także we współczesnych słownikach ję­zyka polskiego (USJP, ISJP). Jego ilustracją są zdania: Pisarz dedykował wiersz swej żonie czy Wczoraj odbył się koncert dedykowany papieżowi Janowi Pawłowi II. Tak rozumiane dedykować ma kilka komponentów znaczeniowych (co się okaże istotne w analizie nowych użyć tego czasow­nika); są to przede wszystkim: 'ofiarowywać (komuś)’, a zatem 'przezna­czać (dla kogoś)’ oraz 'poświęcać (komuś)’. Dedykować bowiem można opisać jako 'ofiarować coś (swe dzieło) komuś, poświęcając je tej osobie’ (uznajmy to za dedykować 1). Element związany z poświęcaniem nawią­zuje do jeszcze łacińskiego pierwowzoru polskiego dedykować - czasow­nika dedicare znaczącego 'poświęcić bogom’. Zresztą i we współczesnej polszczyźnie znajdujemy takie, nieco rozszerzone - 'poświęcić bogu lub świętemu’ - znaczenie (z łączliwością zawężoną do nazw typu świąty­nia, kościół) interesującego nas czasownika, por.: (...) jedna z rzymskich świątyń, dedykowana bogini Wenus,3 (...) świątynię dedykowano św. Annie.4 Wskazany tu sens (określmy go jako dedykować 2) ma cha­rakter specjalistyczny - odnosi się do konsekracji kościoła, zwanej de­

1 SL, t. I, s. 421.

2 SL, t. IV, s. 669.

3 NKJP: http:/ /nkjp.pl/poliqarp/nkjp-balanced/query/896/.

4 NKJP: <http://nkjp.pl/poliqarp/nkjp-balanced/query/895/>.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

69

dykacją,5 której towarzyszy oddanie go pod opiekę Boga lub któregoś ze świętych - i, choć nienotowany przez słowniki ogólne jako odrębne zna­czenie (SJPD rejestruje odpowiedni cytat: (...) ufundował biskup Gedko kościół na Kleparzu dedykowany temuż świętemu, pod ogólnym zna­czeniem czasownika dedykować ‘przypisywać, ofiarowywać, poświęcać komu [jakiś utwór lub przedmiot]6 7), jest w użyciu, o czym świadczy duża liczba notowań w NKJP.

Z dedykacją związane jest kolejne znaczenie czasownika dedykować (dedykować 3), sytuujące się, jak można sądzić, poza normą językową - ‘wpisać w swojej książce (na swojej płycie itp.) dedykację - pamiątkowy tekst dla osoby, która jest właścicielem tego dzieła’, por.: Pisarze będą mieli swoje stoiska i wszystkim chętnym będą mogli dedykować swoje książki. Tak rozumiane dedykować jest odpowiednikiem zwrotu wpisać dedykację; jego nienormatywność (jeśli nie: dewiacyjność) wynika z tego, że dedykacja jest wpisanym do książki tekstem odautorskim - dedyko­wać zatem można by tekst, przesłanie, motto itp. - a więc to, co stanowi treść dedykacji, a nie dzieło, w którym jest ona zamieszczona.

Wróćmy do dedykować 1. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach wy­raźnie rozszerzyło ono swą łączliwość - wchodzi w związki nie tylko z na­zwami dzieł stanowiących wytwór pracy artystycznej lub naukowej, lecz także z leksemami odnoszącymi się do sukcesów: sukces, zwycięstwo, medal, nagroda itp. Jako ilustrację takiego znaczenia przytoczmy zale­dwie dwa przykłady, spośród kilkudziesięciu notowanych przez NKJP: Chciałem tę bramkę dedykować żonie i synowi,8 Komu dedykujesz swoje sukcesy? [odp.:] Mamie, tacie i bratu. Im je też zawdzięczam.9 Tak ro­zumiane dedykować (dedykować 4) można zdefiniować jako 'wskazać daną osobę jako tę, dla której i dzięki której odniosło się sukces - po to, by wyrazić jej swój szacunek, wdzięczność lub inne dobre uczucie, głównie za to, że przyczyniła się ona do tego sukcesu’. Różnica między dedykować 4 a dedykować 1 polega na tym, że przy dedykować 1 akt

5 Por. Obrzęd konsekracji kościoła nazywa się dedykacją świątyni i wyraża oddanie jej Bogu - na własność [http:/ /[www.niedziela.pl/artykul/54805/nd/](http://www.niedziela.pl/artykul/54805/nd/) Dedykacja-świątyni], Dedykacja świątyni mimo iż jest terminem prawno-liturgicznym opisującym rytuał poświęcenia i przekazania do użytku nowego miejsca kultu, dokonuje się jednak w ścisłym kontekście architektonicznym, w miejscu i przestrzeni sakralnej [<http://www.architektura.pomorze.pl/?id=59>].

6 SJPD - h. dedykować.

7 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=80eeb32b78ca- eb39660583735f862f2b&match\_start=](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=80eeb32b78ca-eb39660583735f862f2b&match_start=) 187&match\_end= 196&wynik=2 l#the\_ match.

8 NKJP: http:/ /nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=9726e99fddc24c- 39216c57 lba7597ebc&match\_start=2 l&match\_end=30&wynik=22#the\_match.

9 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=c87b4aeb74d- 35d6000b075112c](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=c87b4aeb74d-35d6000b075112c) ld900d&match\_start= 17&match\_end=27&wynik=422#the\_ match.

70

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

dedykowania odbywa się w czasie tworzenia dzieła, a przy dedykować 4 - po osiągnięciu sukcesu.

Przyjrzyjmy się wypowiedzi: Tego gola chciałbym dedykować preze­som innych klubów, którzy twierdzili, że jesteśmy już zespołem wypalo­nym. Po raz kolejny okazało się jednak, że to my znowu gramy w finale.10 11 Z pozoru jest to użycie zbliżone do tego, w którym realizuje się znacze­nie 4. analizowanego czasownika - mowa w nim o dedykowaniu (komuś) gola. Mamy tu jednak do czynienia z innym dedykować - z takim, które obecne jest też w tekstach: Może więc doczekamy praw człowieka w Chi­nach? Trudno powiedzieć, ale mimo wszystko tym, którzy handlują z Chi­nami, dedykuję raport z Yinan. Może nimi wstrząśnie, jak piszącym te słowa,11 W świetle tych kilku przytoczonych przykładów nie sposób sobie wyobrazić, by miasto z tak podstawowymi mankamentami mogło kandy­dować do miana zwykłej letniskowej miejscowości, a co dopiero miasta olimpijskiego. Moje uwagi dedykuję panu burmistrzowi i ojcom miasta,12 Aferę (...) powinien sobie dedykować obecny układ rządzący,13 (...) na­leży podziwiać obrazobórczą odwagę premiera - i dedykować ten przy­kład naszym jakże ostrożnym reformatorom,14 Tę sytuację dedykuję panu ministrowi finansów.15 Dedykować łączy się tu z leksemami oznaczają­cymi jakieś wypowiedzi lub zdarzenia i znaczy kierować tekst do kogoś, informować kogoś o zdarzeniu, z przekonaniem, że pozwoli to tej osobie zmienić jej niesłuszny - zdaniem nadawcy - pogląd na jakąś sprawę, opi­saną w tym tekście, związaną z tym zdarzeniem’ (dedykować 5). Z dedy­kować 1, od którego niewątpliwie znaczenie to się wywodzi, wspólnym elementem sensu jest ‘przeznaczać dla kogoś’, jednak semantyka de­dykować 5 jest o wiele bogatsza, gdyż zawiera więcej składników, jest ponadto dość silnie uwarunkowana pragmatycznie - warunkiem użycia takiego dedykować jest przekonanie, że osoba, której się tekst (czy zda­rzenie) dedykuje, popełnia jakiś błąd, w którego naprawieniu ma pomóc właśnie dedykowany tekst (zdarzenie).

10 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=8a0efab082fd- 6bl4ebf45c6dlfec0b45&match\_start=6783&match\_end=6792&wynik=24#the\_](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=8a0efab082fd-6bl4ebf45c6dlfec0b45&match_start=6783&match_end=6792&wynik=24%23the_) match.

11 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=96f4926e- a5801bl70349a249825d9037&match\_start=593&match\_end=601&wyni- k=446#the\_match](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=96f4926e-a5801bl70349a249825d9037&match_start=593&match_end=601&wyni-k=446%23the_match).

12 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=06aa427e5f6f97b- b7ab0a2636a52el45&match\_start=](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=06aa427e5f6f97b-b7ab0a2636a52el45&match_start=) 1 l&match\_end= 19&wynik=442#the\_match.

13 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=f5624c3bc27dcd- 0330d2730989b2d469&match\_start=35&match\_end=44&wynik=7#the\_match](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=f5624c3bc27dcd-0330d2730989b2d469&match_start=35&match_end=44&wynik=7%23the_match).

14 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=89a- 2338427ace74847899263cc556ded&match\_start=](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=89a-2338427ace74847899263cc556ded&match_start=) 1477&match\_end= 1486&wy- nik= 18#the\_match.

15 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=81f73db- 289ba95075b24584be6a73846&match\_start=251&match\_end=296&wyni- k=](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=81f73db-289ba95075b24584be6a73846&match_start=251&match_end=296&wyni-k=) 1 #the\_match.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

71

Sens ^kierować (do kogoś), przeznaczać (dla kogoś)’, obecny w *dedy­kować* 5, zdecydowanie dominuje w kolejnym typie użyć analizowanego czasownika: Na Litwie na przykład już po miesiącu wiemy, ile sprzedali­śmy polis w stosunku do naszych konkurentów, a w Polsce nie. Myślę, że to już będziemy dedykować nowemu nadzorowi16 [2006, pismo specjali­styczne z branży ubezpieczeniowej], Test dedykujemy ludziom zdrowym- osoby chore i starsze powinny przed przystąpieniem do ćwiczeń poradzić się lekarza16 17 [2000, tygodnik niespecjalistyczny], Ofertę biznesową (...) dedykuję przede wszystkim małym i średnim podmiotom gospodarczym18 19 [2003, specjalistyczna witryna internetowa], Takie rozwiązanie pozwala dedykować dla klientów o określonym profilu konkretną ofertę dostoso­waną do ich indywidualnych potrzeb19 [2008, książka specjalistyczna z dziedziny marketingu], Ta najmłodsza ze spółek (...), dedykująca swoje usługi mieszkańcom i drobnym przedsiębiorcom z mniejszych miast i wsi, (...) szybko stała się liczącym się uczestnikiem rynku20 21 22 23 [2004, pismo specjalistyczne z branży ubezpieczeniowej], dedykować (...) spółkę do świadczenia usług brokerskich?1 [2008, pismo specjalistyczne z branży ubezpieczeniowej], Polska Nafta podjęła decyzję o uruchomieniu oferty publicznej Grupy Lotos i dedykuje w tej ofercie publicznej 25% chyba plus jedna akcja korporacji Łukoil2 [2004, Sejm], (...) jeżeli się mówi o polskim rolnictwie i o wspieraniu tego rolnictwa, to trzeba wiedzieć, jaka jest sy­tuacja, do kogo i w jaki sposób się pomoc dedykuje?3 [2001, Sejm], Dla potrzeb wzajemnej komunikacji między procesorami, uwzględnienia ich priorytetów i implementacji mechanizmu przydziału czasu dedykowano

16 NKJP: http:/ /nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=b6d31 lfaf4fd- 10162585dc45241cbcaa&match\_start= 10&match\_end=52&wynik= 1 #the\_match.

17 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=81df62dd31fa9fe- 7](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=81df62dd31fa9fe-7) e80ae8da90d6743b&match\_start=682&match\_end=713&wynik= 1 #the\_match.

18 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=llfcc- 942c459d8525ff657acad404506&match\_start=140&match\_end=193&wyni- k=](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=llfcc-942c459d8525ff657acad404506&match_start=140&match_end=193&wyni-k=) 1 #the\_match.

19 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=c2053692d6d- 25f968b3b3482eb47b4b3&match\_start=370&match\_end=413&wynik=](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=c2053692d6d-25f968b3b3482eb47b4b3&match_start=370&match_end=413&wynik=) l#the\_ match.

20 NKJP: <http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=04ea26d7el> be - f37d0136b9ab 1145b50b&match\_start=7 4&match\_end= 128&wynik= 1 #the\_ match.

21 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=d4df3f34f9fce- 23d83673a02a50a5ad4&match\_start=264&match\_end=316&wynik=](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=d4df3f34f9fce-23d83673a02a50a5ad4&match_start=264&match_end=316&wynik=) l#the\_ match.

22 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=44bc6bcb8f2a- e0c4555dd7d4acc5bble&match\_start=575&match\_end=609&wynik=l#the\_](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=44bc6bcb8f2a-e0c4555dd7d4acc5bble&match_start=575&match_end=609&wynik=l%23the_) match.

23 NKJP: http:// nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=5d82fc03a71c- 0 led Ide90c67c0d2fc6a&match\_start=222&match\_end=254&wynik= 1 #the\_ match.

72

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

specjalną 4-bitową szynę sterującą24 [1998, publikacja specjalistyczna z dziedziny informatyki]. We wszystkich przywołanych tu wypowiedziach dedykować znaczy 'przeznaczać coś specjalnie dla kogoś lub do czegoś’ (dedykować 6). Znaczenie to ma w polszczyźnie ogólnej dwa źródła - odmiany specjalistyczne (głównie szeroko pojęta ekonomia oraz infor­matyka), w których (co widać we wskazaniu źródeł cytatów) dedykować występuje najczęściej (jako wpływ terminologii angielskiej), oraz angielski język ogólny, w którym dedicate oznacza (między innymi) właśnie 'prze­znaczać (coś) specjalnie dla kogoś’.25 Jest więc dedykować 6 zapożycze­niem semantycznym - zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

Łatwo zauważyć, że cechuje je nieostrość znaczeniowa-już w pierw­szym tekście ilustrującym ten sens (Myślę, że to już będziemy dedyko­wać nowemu nadzorowi) dedykować wskazuje częściowo na działanie nazywane przez kierować, a częściowo na takie, do którego odnoszą się polecać, zalecać. Podobnie dzieje się w zdaniach: Tym, którzy chcą oglą­dać perfekcyjny obraz na ekranie telewizora dedykujemy dekoder (...)26 [1999, miesięcznik specjalistyczny z dziedziny informatyki], Nie mylą się też ci, którzy w pięknej buźce Britney widzą oblicze szatana. Tym, któ­rzy mają z tym problem, dedykujemy poniższą wersję (...)27 [2009, mie­sięcznik niespecjalistyczny]. Nawet jeśli dedykować 6 - tak jak to się dzieje w kilku przytoczonych przykładach - nie ma rozmytego znacze­nia, to jednak jest ono odczuwane przez wielu użytkowników języka jako błędne i niepotrzebne. Razi głównie dlatego, że ma charakter żargonowy -jest używane przez specjalistów i polityków w wypowiedziach kierowa­nych (by nie rzec: dedykowanych) do przeciętnych użytkowników ję2yka, którzy często odbierają teksty naszpikowane słownictwem specjalistycz­nym (nawet użytym poprawnie) jako bełkotliwe. Brak akceptacji tego nowego znaczenia dedykować wynika także z przyczyn wewnątrzjęzykowych - jest ono zbyt odległe od podstawowego, tradycyjnego dedyko­wać (dedykować 1), a także (jak już o tym była mowa) bardzo rozmyte: dedykować 6 odpowiada kilku, różniącym się semantycznie, czasowni­kom: kierować do, przeznaczać dla, być stworzonym z myślą o..., pole­cać, które zaczyna wypierać.

24 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=fc7342c7f06ca- 5](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=fc7342c7f06ca-5) Iea04ce710b99c 1587&match\_start=228&match\_end=290&wynik= l#the\_ match.

25 ‘Devote (something) to a particular subject’ [http: / /[www.oxforddictionar- ies.com](http://www.oxforddictionar-ies.com) / definition / english / dedicate?view=uk]

26 NKJP: <http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=e3659459> c980712dd4cf05e8f5148acb&match\_start=372&match\_end=382&wyni- k=410#the\_match.

27 NKJP: http:/ /nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=04b57279332 edbc36aa59d9cf33b03bb&match\_start=75&match\_end= 133&wynik= 1 #the\_ match.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

73

Najczęściej używaną, jak na to wskazuje NKJP, formą dedykować 6 jest imiesłów przymiotnikowy bierny, który pojawia się w czterech sche­matach składniowych: I. dedykowany + C. (tu imiesłów skłania się ku adiektywizacji, choć występuje też w kontekstach czasownikowych), II. de­dykowany do + D. (tu dominują użycia przymiotnikowe), III. dedykowany dla + D. (także z dominacją użyć przymiotnikowych) oraz IV. dedyko­wany + rzeczownik (składnia zgody; wyłącznie użycia przymiotnikowe). Pod względem znaczeniowym są one zbliżone, ale formalnie dedykować w schemacie IV należałoby uznać za odrębny leksem (por. poniżej).

Za źródło użyć formy dedykowany w każdej z czterech łączliwości składniowej należy uznać teksty z dziedziny informatyki - w nich poja­wia się ona najwcześniej (jeszcze w latach 90. XX w.) oraz najczęściej. Jako termin informatyczny dedykowany (zapożyczenie semantyczne z ję­zyka angielskiego) określa coś (np. program lub serwer), co jest przezna­czone dla wąskiej grupy użytkowników lub służy realizacji określonych zadań,28 jego synonimem jest - także w informatyce - wyspecjalizowany. Ilustrują to zdania zaczerpnięte z prasy specjalistycznej: filtr „zerowy” dedykowany wykrywaniu samolotów poruszających się w kierunku pro­stopadłym do wiązki radarowej29 30 31 [1999; schemat I], Urządzenie pracuje w technologii termosublimacyjnej. Drukuje na dedykowanym dla niej pa­pierze30 [2003, schemat II], terminal (...) kryje w sobie dedykowany do zastosowań telewizji cyfrowej komputer jednoukładowif1 [1999; schemat III]. W każdym z tych zdań dedykowany, choć ma podobne znaczenie, mógłby być (gdyby nie były to teksty specjalistyczne, a więc gdybyśmy nie musieli posługiwać się terminem) zastąpiony przez inny leksem lub inną konstrukcję. Filtr dedykowany wykrywaniu (określonych) samo­lotów to 'filtr, który służy do wykrywania (określonych) samolotów, jest wyspecjalizowany w wykrywaniu (takich) samolotów’; papier dedyko­wany dla (określonej) technologii (na takie rozumienie wskazuje użycie formy zaimka ona: niej; gdyby nadawca chciał wyrazić treść, która la­ikowi narzuca się jako oczywista - 'papier dedykowany dla urządzenia’ - zastosowałby zaimek nijaki, uzgodniony z rzeczownikiem urządzenie) to 'papier używany w urządzeniach o (określonej) technologii, papier pasujący do takich urządzeń’; komputer dedykowany do zastosowań te­lewizji to Computer umożliwiający zastosowania telewizji’. Jak widać - każde użycie imiesłowu dedykowany ma nieco inny odcień znaczeniowy.

28 Na podst. <http://www.i-slownik.pl/?s=dedykowany>.

29 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=5ai3dd020bbbb8f- 7](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=5ai3dd020bbbb8f-7) 3c6a77083ec7 5f9d&match\_start=491&match\_end=501 &wynik=3#the\_match.

30 NKJP: http://nkjp.uni.lodź.pl/ParagraphMetadata?pid=8475403d 65647344e302731019bf7 fba&match\_start=66&match\_end=77&wynik=84#the\_ match.

31 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=7b7da79f2e- 25da7d140503d0ab849420&match\_start=561](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=7b7da79f2e-25da7d140503d0ab849420&match_start=561) &match\_end=571 &wynik=21 #the\_ match.

74

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Trudno rozstrzygnąć, czy w tekstach specjalistycznych jego obecność jest niezbędna, z całą pewnością natomiast można stwierdzić, że w wypowie­dziach niemających takiego charakteru jest to wyraz nadużywany, jeśli w ogóle nie niepotrzebny. Tymczasem coraz częściej pojawia się w tek­stach kierowanych do niespecjalistów (np. w prasie codziennej) i przez nich pisanych (np. na forach internetowych): (...) na obszarach miasta dedykowanych turystyce rowerowej32 33 34 35 36 [2008], każdy abonent dokonuje wpłat na dedykowany mu indywidualnie rachunek bankowy33 [2005], (...) sposobem na uzyskanie danych na temat niektórych programów czy filmów telewizyjnych są odwiedziny na stronach im dedykowanych. Na przykład witryna internetowa serialu (...) anonsuje nam postacie, akto­rów i wybór zdjęć, a nawet odpis scenariusza34 [2003], poradnik (...) nie jest dedykowany żadnej grupie wiekowej35 [2007]. Podobnie jak to było w poprzednio analizowanych przykładach, i tu dedykowany cechuje duża nieostrość znaczeniowa - obszary dedykowane turystyce rowero­wej to ‘obszary przeznaczone dla turystyki rowerowej', strony dedyko­wane filmom to ‘strony poświęcone filmom', poradnik dedykowany grupie wiekowej to ‘poradnik skierowany do grupy wiekowej'. Za sprawą takich nieostrych semantycznie użyć mogą się na siebie nałożyć różne sensy interesującego nas wyrazu, co widać w tekstach: Szczególnie ciepło po­zdrawiamy tych, którzy dopiero rozpoczynają studia - listopadowy numer naszego pisma jest właśnie wam dedykowany36 [1998], Książka jest dedy­kowana rodzicom dzieci niepełnosprawnych.37 Można odnieść wrażenie, że aktualizuje się tu podstawowe znaczenie dedykować (dedykować 1) - ‘ofiarować swe dzieło komuś, poświęcając je tej osobie': redaktorzy ma­gazynu studenckiego symbolicznie ofiarowali jeden z numerów pisma świeżo upieczonym studentom, a autor książki oddał hołd (czy wdzięcz­ność) rodzicom, którzy zmagają się z niepełnosprawnością dzieci. Ko­lejne zdania tekstów wskazują jednak na to, że mamy tu do czynienia z nowym dedykować (dedykować 6): Znajdziecie w nim sporo informacji

32 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=5c4948a9fb67a- 5daeflad70ac7e36afe&match\_start=75&match\_end=87&wynik=75#the\_match](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=5c4948a9fb67a-5daeflad70ac7e36afe&match_start=75&match_end=87&wynik=75%23the_match).

33 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=2e84afb7249a- f6af5aac06ee50e23468&match\_start=667&match\_end=679&wynik=64#the\_](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=2e84afb7249a-f6af5aac06ee50e23468&match_start=667&match_end=679&wynik=64%23the_) match.

34 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=2e84afb7249a- f6af5aac06ee50e23468&match\_start=667&match\_end=679&wynik=64#the\_](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=2e84afb7249a-f6af5aac06ee50e23468&match_start=667&match_end=679&wynik=64%23the_) match.

35 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=99988bc8bc- 4c7afe39582b818](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=99988bc8bc-4c7afe39582b818) Ibld9e8&match\_start=706&match\_end=716&wyni- k=47#the\_match.

36 NKJP: http:/ /nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=d05b3 lb97d- fb25a9c7983424cdcd6e73&match\_start=219&match\_end=229&wynik=48#the\_ match.

37 Z kartoteki autorki.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

75

1. dobrych rad, które pomogą Wam poczuć się pewniej i bezpiecznej w nowej roli, Zawiera szereg praktycznych porad (...).

Jak już o tym była mowa, czwarty (pod względem składniowym) typ użyć formy dedykowany cechuje wyraźna odrębność (przy wyraźnym podobieństwie znaczeniowym) od pozostałych trzech, co można uznać za powstanie nowego leksemu. Zdecydowaną większość takich zastoso­wań stanowią użycia terminologiczne: (...) rozpoczęły produkcję dedy­kowanych kart zwanych popularnie „ kartami DV” do kopiowana filmów z urządzeń DV i ich późniejszej obróbki, czyli montażu38 39 [2001], Przed tego typu zagrożeniami możemy zabezpieczyć się za pomocą dedykowanych filtrów zapinanych do poszczególnych wejść i wyjść komputera40 [2000]. Dedykowany jest tu użyty atrybutywnie (a nie - jak było w poprzednich schematach składniowych - predykatywnie). W terminologii informatycz­nej ma on wyspecjalizowane znaczenie, które można zdefiniować kon­tekstowo w następujący sposób: urządzenie dedykowane to Urządzenie specjalnie do czegoś przeznaczone’. Jak łatwo zauważyć, taki dedyko­wany jest bardzo zbliżony znaczeniowo do dedykowanego realizującego schematy składniowe I-III, jednak pozbawiony jest określenia. Zdaniem informatyków takie (atrybutywne) użycie dedykowanego jest w języku specjalistycznym poprawne.41 Na pewno jednak nie jest wskazane prze­noszenie tego użycia do języka ogólnego, a dzieje się to coraz częściej: (...) miał także laboratorium (...): z (...) odczynnikami, wagami, dedykowa­nymi różdżkami (...)42 [2003, powieść], W modzie są teraz kursy dedyko­wane - przygotowujące do egzaminów na certyfikat, na studia, do matury lub dla określonych grup zawodowych43 [2009, miesięcznik], Jeśli nie znasz wody, kup zanętę dedykowaną. Można wziąć też zanętę uniwer­salną (.. .)44 |rok nieznany, forum internetowe dla wędkarzy], dedykowany

38 NKJP, op. cit.

39 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=960a- 6a0e9e](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=960a-6a0e9e) 1 a80b2c8719b9c6748bf9c&match\_start= 188&match\_end=200&wyni- k=62#the\_match.

40 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=e937fl0fe96c- d](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=e937fl0fe96c-d) 17abcc 108b0cef 1 a465&match\_start=744&match\_end=756&wynik=63#the\_ match.

41 Por. wypowiedź prof. J. Bienia w Poradni Językowej PWN: „Jeśli dedicated jest użyte przymiotnikowo (dedicated computer), to nie znam lepszego odpowied­nika polskiego.”; <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=5725>):

42 NKJP: [http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=521ca- 0718986e822b72b21d7478c31e5&match\_start=592&match\_end=604&wyni- k=99#the\_match](http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=521ca-0718986e822b72b21d7478c31e5&match_start=592&match_end=604&wyni-k=99%23the_match).

43 NKJP: http://nkjp.uni.lodź.pl/ParagraphMetadata?pid=5556a- 06806219c6490e8a391219926a6&match\_start= 108&match\_end= 142&wyni- k= 1 #the\_match.

44 [http://forum.wedkuje.pl/f,zaneta-na-ploc,456951,0.html](http://forum.wedkuje.pl/f%2Czaneta-na-ploc%2C456951%2C0.html).

76

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

sprzedawca SONY VAIO\*5 [rok nieznany, portal ogłoszeniowy], Pasaże­rowie klasy biznes korzystają z dedykowanego przejścia,45 46 W przywo­łanych zdaniach dedykowany mógłby z powodzeniem być zastąpiony innym przymiotnikiem: specjalny (specjalne różdżki, specjalne przejścia dla pasażerów), wyspecjalizowany (wyspecjalizowany sprzedawca, wy­specjalizowane kursy), specjalistyczny (kursy specjalistyczne) lub wyra­żeniem dla + rzeczownik wskazujący na rodzaj przeznaczenia (np. Jeśli nie znasz wody, kup zanętę dla płoci) - w taki właśnie zresztą sposób wyrażano te treści, zanim zapanowała moda na dedykowany.

Bo dedykować, a szczególnie jego imiesłów bierny, ma wszelkie cechy wyrazu modnego. Jest ekspansywny, co jest wynikiem bezrefleksyjnego przejmowania przez użytkowników języka zapożyczeń z odmian specja­listycznych oraz zapożyczeń zewnętrznych. Jego ekspansja sprawia, że staje się on nieostry znaczeniowo i wypiera inne, precyzyjniejsze (np. prze­znaczać, poświęcać, umożliwiać, być stworzonym do, zalecać, kierować) i subtelniejsze semantycznie (np. specjalny, wyspecjalizowany, specjali­styczny) konstrukcje, co w konsekwencji prowadzi do zmian w układzie pola leksykalnego, do którego leksem należy.

Bibliografia

ISJP - M. Bańko (red.), Inny słownik języka polskiego, Warszawa 2000, t. I, II. NKJP - Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) Oxford Dictionnaries Online, [www.oxforddictionnaries.com](http://www.oxforddictionnaries.com) Poradnia Językowa PWN, [www.poradnia.pwn.pl](http://www.poradnia.pwn.pl)

SJPD - W. Doroszewski (red.), Słownik języka polskiego, Warszawa 1958-1969 [wersja elektroniczna: <http://doroszewski.pwn.pl>].

SL- S.B. Linde (red.), Słownik języka polskiego, Warszawa 1807-1814. Słownik komputerowy i encyklopedia informatyczna: [www.i-slownik.pl](http://www.i-slownik.pl) USJP - S. Dubisz (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa 2003 [wersja elektroniczna].

45 http: / / www. pwsw. pl / oferty-pracy/ id3627, Dedykowany- Sprzedawca- -SONY-VAIO-Przemysl.html.

46 Z kartoteki autorki.

**SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE**

Piotr Batko1

(Uniwersytet Warszawski)

**MIROSŁAW BAŃKO (RED.), INNY SŁOWNIK
JĘZYKA POLSKIEGO, WARSZAWA 2000**

PEŁNY TYTUŁ

M. Bańko (red.), Inny słownik języka polskiego, t. 1-2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

JĘZYK/JĘZYKI

Polski.

LICZBA HASEŁ

Słownik zawiera ok. 40 000 haseł, a po uwzględnieniu podhaseł - ok. 45 000.1 2 We wstępie do słownika mówi się o jednostkach leksykalnych - „najprostszych elementach słownictwa danego języka, które mogą być przedmiotem opisu”3 - jako najbardziej obiektywnej mierze objętości tego typu wydawnictw. Inny słownik języka polskiego (dalej ISJP) notuje ich 100 000.

UKŁAD HASEŁ

Alfabetyczny, typu „litera po literze”.

TWÓRCY

Redaktor naczelny, Mirosław Bańko, jest profesorem nadzwyczajnym w Uniwersytecie Warszawskim, pracownikiem naukowym i dydaktycz­nym na Wydziale Polonistyki UW, dyrektorem Instytutu Języka Polskiego. W latach 1991-2010 zatrudniony był także w Wydawnictwie Naukowym PWN, najpierw jako kierownik redakcji słowników języka polskiego, póź­niej, do czasu rozwiązania tejże, jako redaktor naczelny słowników ję-

1 Autor artykułu i redaktorzy witryny Słowniki dawne i współczesne (http:// [www.leksykografia.uw.edu.pl](http://www.leksykograiia.uw.edu.pl)) dziękują prof. Mirosławowi Bańce za konsultację.

2 Por. M. Bańko, Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słow­niku jednojęzycznym, Warszawa 2001, s. 91.

3 M. Bańko (red.), Inny słownik języka polskiego, t. 1-2, Warszawa 2000, t. 1, s. XVI.

78

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

zyka polskiego. W swojej działalności naukowej zajmuje się leksykografią i metaleksykografią, opisem gramatycznym współczesnej polszczyzny, kodyfikacją języka oraz fonosemantyką i fonostylistyką. Jest autorem lub redaktorem naukowym kilkunastu słowników różnego typu.

<http://www2.polon.uw.edu.pl/banko>

CHARAKTERYSTYKA

ISJP nawiązuje do tradycji brytyjskich słowników pedagogicznych (tzw. learner’s dictionaries), przeznaczonych do nauki języka angielskiego jako obcego. Podobnie do nich podaje szczegółowe informacje grama­tyczne, a w definicjach posługuje się słownictwem z założenia jak naj­prostszym. Adresowany jest jednak głównie do rodzimych użytkowników języka polskiego (u części z nich dbałość o prostotę eksplikacji budziła skojarzenia z ujęciami stosowanymi w słownikach dla dzieci). We wstępie do słownika wskazuje się na cztery cechy, które odróżniają stosowane tu definicje od ich tradycyjnych odpowiedników.

1. Kontekstowość: definiowana jednostka umieszczana jest w jej na­turalnym kontekście zdaniowym, co pozwala uwydatnić informację o jej łączliwości składniowej i leksykalnej. Inaczej, bo za pomocą definicji me­tajęzykowej, opisywane są znaczenia wyrazów funkcyjnych (spójników, przyimków, partykuł, zaimków), a także czasowników posiłkowych, wy­krzykników i przysłów. Definicje kontekstowe różnią się typem ramy, w którą są ujmowane; różnice między nimi nie są jednak przypadkowe, ale mają swoje znaczeniowe, funkcjonalne uzasadnienie. Użycie przeno­śne wprowadzane jest ramą typu: „Mówimy, że...” lub „...nazywamy...”. W trzeciej osobie

objaśniane są m.in. nazwy czynności i stanów nagannych (...), nieprzyzwoitych lub

nieprzyjemnych (...), ograniczonych społecznie, środowiskowo lub zawodowo (...),

a także (...) nazwy nacechowane potocznością lub książkowością.4

Użycie w definicji liczby mnogiej wskazuje, że dana czynność jest naturalnym, bliskim życiu codziennemu każdego człowieka stanem (por. dla kontrastu początek definicji czasownika lewitować. „Jeśli jakaś osoba lub rzecz lewituje, to...”).

1. Analityczność: rezygnuje się tu z definicji synonimicznych, wy­korzystywanych w tradycyjnych ujęciach leksykograficznych. Wyjątek stanowią wyrazy rzadsze lub nacechowane i mające swój dokładny odpo­wiednik (por. „Lingwistyka to inaczej językoznawstwo”). Słowa definiuje się na podstawie pojęć prostszych, co pozwala ukazać ich strukturę i wy­eliminować lub znacząco ograniczyć występowanie błędnych kół defini­cyjnych.
2. Nieencyklopedyczność: w definicji uwzględnia się wiedzę o świecie przeciętnego użytkownika języka polskiego, przeciwstawiając jej wiedzę

4 Ibidem, t. 1, s. XXI.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

79

specjalistyczną, encyklopedyczną. Ilustracją tego założenia jest rzeczow­nik sztorm, który w ujęciach encyklopedycznych objaśniany jest jako ro­dzaj wiatru. W świadomości użytkowników języka polskiego, a znajduje to także odzwierciedlenie w samym języku, funkcjonuje on raczej jako rodzaj burzy (por. wiatr wieje, dmie vs. \* sztorm wieje, dmie; \* wiatr nad­chodzi vs. nadchodzi sztorm).

4. Jasność i naturalność: postulat ogólny, który logicznie wynika z poprzednich i stanowi ich syntezę.

Znaczną rolę w procesie tworzenia ISJP odegrał Korpus Języka Polskiego PWN. Stosowane w ISJP definicje opierają się bądź na rze­czywistych kontekstach poświadczonych w korpusie, bądź na ich nie­znacznych modyfikacjach. Z korpusu zaczerpnięto także większość z ok. 150 000 pr2ykładów stanowiących materiał ilustracyjny eksplikowanych jednostek. Na rzeczywistych danych zostały oparte w ISJP kwa­lifikatory częstości użycia. Słownik pomaga użytkownikom w wyborze wariantów (leksykalnych i fleksyjnych) poprzez wskazanie tych, które mają większą liczbę poświadczeń w korpusie. W ISJP nie lokalizuje się źródła cytatów, lista tekstów źródłowych znalazła się jednak w słowniku.

INNOWACJE WARSZTATOWE

* Użycie definicji kontekstowych i analitycznych, sprowadzających definiowane pojęcia do pojęć prostszych.
* Dążenie do uprzystępnienia opisu, do stworzenia modelu polskiego słownika przyjaznego - przejawiające się m.in. w budowie definicji i przy­taczaniu pełnowyrazowych kwalifikatorów.
* Oparcie definicji, materiału ilustracyjnego i hierarchii wariantów na danych z korpusu polszczyzny.
* Wprowadzenie szczegółowej informacji gramatycznej, nie tylko fleksyjnej, ale i składniowej. ISJP jest pod tym względem najbogatszym spośród ogólnych słowników polszczyzny.
* Zastosowanie innowacyjnego algorytmu odmiany wyrazów, któ­rego celem było połączenie prostoty użycia z ekonomią opisu.
* Zastosowanie - wzorem słowników pedagogicznych wydawnictwa Collins - tabularnego układu hasła, w którym każdej jednostce leksykal­nej odpowiada informacja na marginesie, obejmująca jej cechy grama­tyczne, a także niektóre leksykalne (np. o synonimach).

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Wyrazy hasłowe i opisane w hasłach jednostki leksykalne wyróżnione są przez pogrubienie. Zarówno w wyrazie hasłowym, jak i w formach flek­syjnych, które po nim następują, za pomocą małych kropek zaznaczono zalecane punkty podziału wyrazu na granicy wierszy. Kolejnym elemen­tem są opatrzone numerami znaczenia i definicje. Dla leksemu broda są to dwa znaczenia, z których pierwsze dzieli się na trzy podpunkty (pod­punkty stosuje się „najczęściej wtedy, gdy opisywane jednostki są bli-

80

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

skie znaczeniowo, a ich definicje mają wspólny początek, a także wtedy, gdy pewien ciąg jednostek jest poprzedzony wspólnym dla nich komen­tarzem”5). Definicje, z uwagi na to, że mamy tu do czynienia ze słowem należącym do klasy rzeczowników konkretnych, wyjątkowo nie są kon­tekstowe. Po każdym definiowanym podpunkcie (1.1, 1.2, 1.3) wystę­puje natomiast rzeczywisty kontekst użycia eksplikowanego leksemu (w podpunkcie 1.2 drugi przykład, ponieważ nie jest zdaniem, został poprzedzony wielokropkiem). Drugie znaczenie zarezerwowano dla frazy przymiotnikowej kawał z brodą, która opatrzona jest kwalifikatorem „wy­rażenie potoczne”. Znak dużej kropki odsyła do związku frazeologicznego pluć sobie w brodę, który znajduje się pod hasłem pluć, gdyż autorzy haseł uznali, że właśnie ten człon najsilniej motywuje formę i znaczenie tego związku. Przypisy na marginesie informują o własnościach grama­tycznych: w wypadku znaczeń 1.1-1.3 hasła broda - o tym, że jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego, w wypadku znaczenia 2 - że opisana zo­stała tu fraza przymiotnikowa nieodmienna atrybutywna postpozycyjna.

Ponieważ hasło broda nie zawiera wszystkich elementów struktural­nych istotnych dla ISJP, opis budowy hasła zilustrujemy dodatkowo ha­słem broczyć. Zarówno wyraz hasłowy (czasownik w bezokoliczniku), jak i występująca w definicji forma osobowa czasownika są wyodrębnione przez pogrubienie. Punkty zalecanych podziałów zaznaczono małymi kropkami. Informacja fleksyjna obejmuje zakończenie 3. os. l.p. (czy), ale wraz z informacjami w części wstępnej słownika pozwala na utworze­nie całego paradygmatu. Kontekstowa definicja leksemu broczyć wygląda następująco: „Jeśli ktoś broczy krwią lub jeśli krew broczy z kogoś, to jest on ranny i krew wypływa z jego rany lub z ran na ciele”. Znaczenie to opatrzone jest kwalifikatorem: „Słowo książkowe”. Po tej informacji otrzymujemy przykłady zdań, w których występuje omawiany czasow­nik. Charakterystyka gramatyczna zamieszczona jest po prawej stronie w przypisach na marginesie. Dowiadujemy się z niej, że leksem broczyć należy do klasy czasowników niedokonanych (CZ NDK), po których musi wystąpić rzeczownik w narzędniku [N] lub rzeczownik w dopełniaczu po przyimku z [z-D]. Składniki opisu gramatycznego są paralelné do czło­nów definicji.

CIEKAWOSTKI

► Działaniom promocyjnym słownika towarzyszyły dwa hasła rekla­mowe: „Słownik, który mówi Twoim językiem” i „Dla tych, dla których oczywiste nie jest oczywiste”.6 Drugie z nich okazało się ryzykowne ze względu na dwuznaczność.

5 Ibidem, t. 1, s. XI.

6 M. Bańko, Z pogranicza leksykografii..., op. cit., s. 315.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

81

► Styl definicji ISJP zainspirował autorów kilku innych słowników polskich, nawet całkiem odmiennych, jak Słownik frazeologiczny gwary Dębna w Górach Świętokrzyskich Macieja Raka.7

WYDANIA

M. Bańko (red.), Inny słownik języka polskiego, t. 1-2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

M. Bańko (red.), Wielki słownik ucznia, t. 1-2, Wydawnictwo Na­ukowe PWN, Warszawa 2006 (jest to nieznacznie poprawione wydanie ISJP, pozbawione jednak wyrazów obscenicznych oraz informacji grama­tycznych obecnych w ISJP na marginesach głównego łamu).

M. Bańko (red.), Słownik języka polskiego, t. 1-6, Biblioteka „Ga­zety Wyborczej”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007 (wydanie identyczne co do zawartości z Wielkim słownikiem ucznia, przeskładane jednak w mniejszym formacie).

M. Bańko (red.), Inny słownik języka polskiego, t. 1-2, wyd. II, nie­zmienione, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

WERSJA ELEKTRONICZNA

M. Bańko (red.), Multimedialny słownik szkolny języka polskiego (CD-ROM), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005 (oparty na Wielkim słowniku ucznia, podobnie jak on nie zawiera wyrazów obscenicznych, obejmuje jednak informacje gramatyczne).

BIBLIOGRAFIA

M. Bańko, The Polish Cobuild and its Influence on Polish Lexicogra­phy [w:] G.M. de Schryver (red.), A Way with Words: Recent Advances in Lexical Theory and Analysis. A Festschrift for Patrick Hanks, Kampala 2010, s. 323-332.

M. Bańko, Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym, Warszawa 2001.

M. Bańko, Zawartość słownika [w:] M. Bańko (red.), Inny słownik ję­zyka polskiego, t. 1, Warszawa 2000, s. XVI-LV.

T. Piotrowski, Inny słownik języka polskiego PWN, „Język Polski” 2001, nr 4, s. 287-290.

A. Seretny, Jak inny jest Inny słownik języka polskiego? O Innym słowniku języka polskiego z perspektywy studenta obcojęzycznego, „Po­radnik Językowy” 2003, z. 8, s. 67-71.

7 M. Bańko, The Polish Cobuild and its Influence on Polish Lexicography [w:] G.M. de Schryver (red.), A Way with Words: Recent Advances in Lexical Theory and Analysis. A Festschrift for Patrick Hanks, Kampala 2010, s. 329.

**GRAMATYKI JĘZYKA**

**POLSKIEGO**

Anna Just

(Uniwersytet Warszawski)

**KLUCZ DO JĘZYKA POLSKIEGO JEREMIASZA ROTERA
- PIERWSZA GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO**

**NA ŚLĄSKU**

AUTOR

Jeremiasz Roter.

PEŁNY TYTUŁ

Schlüssel zur Polnischen und Teutschen Sprach. Das ist: Recht gründ­liche Anleitung / wie nicht allein ein Teutscher die Polnische / sondern auch / wie ein Pole die Teutsche Sprach / leichter und eher lesen / ver­stehen / reden / und schreiben lernen könne. Klucz do Polskiego у Nie­mieckiego Jezyká. To jest: Gruntowna náuká / Jáko śie nie tylko Niemiec Polskiego : Ale jáko śie у Polak Niemieckiego jezyká / łatwiey у rychley czytać / rozumieć / mówić у pisać nauczyć może.1

OFICYNA WYDAWNICZA

Jerzy Baumann młodszy.

MIEJSCE WYDANIA

Wrocław.

ROK WYDANIA

1616.

FORMAT

8°.

LICZBA KART

128k. A-P8.

1 W tekście uwspółcześniono pisownię stosowaną w Kluczu. Zrezygnowano z długiego s (we wszystkich językach) oraz z zaznaczania niemieckich umlautów nadpisanymi literami. W polskich przykładach zachowano natomiast litery znakowane. W przykładach łacińskich zachowano - poza długim s - oryginalną pisownię.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

83

JĘZYK

Niemiecki; polski; łacina.

INFORMACJA O AUTORZE

O życiu Jeremiasza Rotera wiadomo niestety niewiele. Urodził się w 1585 roku w Głogówku Śląskim, gdzie też najprawdopodobniej za­częła się jego edukacja. Kontynuował ją we Wrocławiu, prawdopodobnie w gimnazjum przy parafii Św. Marii Magdaleny. Początkowo słuchacz, od 1610 roku związał się z nim jako nauczyciel języka polskiego. Ożenił się 28 maja 1612 roku, ale do dzisiaj nie wiadomo, kim była jego żona. Około roku 1621 zrzekł się posady nauczyciela. Pozostał jednak we Wro­cławiu i utrzymywał się z udzielania prywatnych lekcji. Kiedy 22 czerwca 1626 roku złożył egzamin przed Ewangelickim Konsystorzem Miejskim we Wrocławiu, dwa dni późnej mianowano go polskim diakonem w Powidzku, gdzie zmarł 2 listopada 1630 roku, wraz z trojgiem swoich dzieci podczas panującej zarazy [Malicki 1998, 77; Sochacka 1972, 251].

Ten skromny nauczyciel i diakon powidzki jest autorem pierwszej gramatyki języka polskiego na Śląsku i współautorem słownika.

INNE DZIEŁA JEREMIASZA ROTERA

Jeremiasz Roter, Daniel Schwarzbach, Dictionarium nominum, secun­dum accidentis grammaticae Latinae digestorum addita interpretatione Germanica, Polonica, Bohemica mandante inclito Senatu Wratislauviensi pro scholis potissimum Wratislaviensibus, Georg Baumann, Wrocław 1620.

CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Klucz do polskiego i niemieckiego języka był odpowiedzią jego autora na wyraźne zapotrzebowanie społeczne. Jeremiasz Roter, Ślązak z pocho­dzenia, najwyraźniej świadom wielojęzyczności i wielokulturowości Ślą­ska, jak również powodów, dla których ludność polskojęzyczna powinna znać język niemiecki, a niemieckojęzyczna polski, nie doczekawszy się żadnej gramatyki języka polskiego napisanej w języku niemieckim, sam podjął się tego ważnego zadania, gdyż - jak wyjaśnia w Przedmowie - żą­dano, proszono i napominano go, by taką gramatykę napisał.

Klucz składa się z czterech działów. Są to: Orthographia, Etymologia, Syntaxis i Phraseologia.2 Ortografia to według J. Rotera opis i wyjaśnie­nie liter (podobnie jak jego poprzednicy nie odróżniał litery od głoski).

2 Pisownia wielką lub małą literą terminów i przykładów odpowiada zapisowi w Kluczu. Sam autor nie wypowiada się na temat pisowni wielką literą, która pojawia się przy rzeczownikach (głównie własnych), przymiotnikach (głównie utworzonych od nazw własnych), zaimkach i liczebnikach. Stosuje ją jednak niekonsekwentnie. Niewykluczone, że ta niekonsekwencja wynika z faktu, że J. Roter podaje z reguły pojedyncze wyrazy, bez kontekstu, gdzie raz stosuje zapis wielką, raz małą literą.

84

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

W języku polskim wyróżnia 23 litery. Ponadto wyodrębnia w polskim alfabecie znakowane (naznaczone po wierzchu) i nieznakowane litery. Znakowane to w jego rozumieniu litery diakrytyzowane, tworzone za po­mocą akcentu (accentus), kropek lub przekreśleń. J. Roter podkreśla, że między znakowanymi i nieznakowanymi literami jest wyraźna różnica i - co zrozumiałe - najwięcej uwagi poświęca opisowi właśnie znakowa­nych liter, których wymowa przysparza Niemcom najwięcej trudności. Ponadto są wśród liter znakowanych takie, których - zdaniem autora - żadnym sposobem nie da się porównać z niemieckimi literami. Są to: ć, ł, ń, ó, ś i ź. W wypadku liter, których wymowa zgodna jest z literami niemieckimi J. Roter poprzestaje na krótkim stwierdzeniu, że dana litera brzmi dokładnie tak jak w języku niemieckim. W pozostałych wypadkach stara się wyjaśnić, jak prawidłowo artykułować polskie głoski. Pomocą dla uczącego się mają być przykłady z języka niemieckiego, w których występują litery lub grupy liter o zbliżonej artykulacji. I tak wyjaśnia J. Roter m.in. różnicę w artykulacji nieznakowanego a i znakowanego á. Nieznakowane polskie a jest artykułowane jak niemieckie a w wyra­zach haben, hagel, a znakowane polskie á jak niemieckie a w wyrazach Backen, hacken. Niekiedy stosuje zapis polskich wyrazów za pomocą niemieckiego alfabetu, np. gdy wyjaśnia wymowę cz, które ma według J. Rotera wartość fonetyczną niemieckiego tsch: tschapka, klutsch, tschapla. Po niemieckojęzycznym tekście o polskich literach J. Roter podaje - bez komentarza - sześć części katechizmu. W lewej szpalcie znajduje się wersja polskojęzyczna, w prawej niemieckojęzyczna. Po nich następuje jeszcze krótka część zatytułowana Historica, zawierająca cztery polsko- i niemieckojęzyczne jednozdaniowe fragmenty Biblii.

W dziale Etymologia J. Roter zajmuje się - wbrew dzisiejszej wykładni tego terminu - nie pochodzeniem wyrazów, zmianą ich znaczenia i formy, lecz częściami mowy i fleksją. Wzorem gramatyki łacińskiej wyróżnia 8 części mowy: Nomen, Pronomen, Verbum, Participium, Adverbium, Conjunctio, Praepositio i Interjectio. Terminologia J. Rotera jest genetycznie łacińska. Miejscami używa jednak form spolszczonych (tj. z polskimi końcówkami fleksyjnymi), np. Nominativusowi, Genitivusowi, Positivusowi, Comparatiuusami, Superlativusami, niestety niekonsekwentnie, a miejscami komentarz gramatyczny jest napisany w większości po ła­cinie. Na początku działu Etymologia autor gramatyki opisuje po polsku części mowy języka niemieckiego. Opis polskich części mowy J. Roter zaczyna od Nominis, czyli rzeczowników, przymiotników i liczebników. Dla polskich rzeczowników wyróżnia: kategorię rodzaju (rodzaj męski, żeński i nijaki), liczby (pojedyncza, podwójna i mnoga) i kategorię przypadka (osiem przypadków, tj. Nominativus, Genitivus, Dativus, Accusativus, Vocativus, Ablativus, Ablativus Instrumentalis, Ablativus ultimus / / Localis). Wyróżnia trzy typy deklinacji: I - deklinacja rzeczowników rodzaju męskiego, II - rzeczowników rodzaju żeńskiego, do której zali­cza też rzeczowniki rodzaju męskiego kończące się na -á, np. Raycá,

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

85

Kłamca, Oprawca i III - deklinacja rzeczowników rodzaju nijakiego. Dla każdej deklinacji podaje schemat końcówek, wzór odmiany oraz listę rze­czowników odmieniających się według danego typu. Szczegółowo wy­jaśnia, dlaczego w niektórych przypadkach występują dwie końcówki i podaje wyjątki występujące w obrębie danej deklinacji. W części po­święconej przymiotnikom (Adjektiva) autor Klucza omawia ich stopnio­wanie, podaje przykłady przymiotników o nieregularnym paradygmacie, np. dobry, zły, wielki, mały, oraz opisuje odmianę przymiotnika osobno dla rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego w liczbie pojedynczej i mno­giej. Oprócz komentarza dotyczącego tworzenia poszczególnych form w podręczniku znajdują się wzorce odmiany i listy przymiotników. Przy liczebnikach (Numeralia) najwięcej uwagi poświęca liczebnikom głów­nym i porządkowym. Główne dzieli na trzy grupy w zależności od liczby końcówek, które mogą przyjmować. Do pierwszej grupy zalicza liczeb­niki jeden i dwa, które przyjmują końcówki według rodzaju gramatycz­nego rzeczownika: Jeden, Jedná, Jedno, Dwá, Dwie, Dwoie. Liczebniki od trzech do dziesięciu stanowią grupę drugą, złożoną z dwóch podgrup - pierwsza podgrupa obejmuje rodzaj męski i żeński (trzy, cztery, pięć, sześć, śedm, ośm, dziewięć, dzieśięć), druga odnosi się do rodzaju nija­kiego (troie, czworo, pięcioro, sześcioro, siedmioro, ośmioro, dziewięcioro, dzieśięćioro). W trzeciej grupie znajdują się liczebniki od jedenastu do nieskończoności. J. Roter podkreśla też różnicę znaczeniową między dwie i dwoie, trzy i troie itd. Dwie rybie, trzy ryby to liczba sztuk, ale dwoie ryb, troie ryb oznacza już nie liczbę ryb, lecz gatunków lub sposobów ich przygotowania. Wyróżnia też grupę nieodmiennych liczebników dys- tiybutywnych (Distributive), np. po jednem, po dwu, po trzech, po czte­rech, po piąci, po sześći itd. Wspomina także o liczebnikach zespołowych typu samotrzeć, nazywając je Composita Adjektiva.3 W części poświęco­nej Pronomina J. Roter wymienia następujące zaimki: ja, ty, śiebie, on, ten, ow, moy, twoy, swoy, moyski, twoyski, swoyski, jegoyski, on sam, który, kto, czyi, nász, wász, nászeniec, wászeniec. Podaje wzór odmiany dla ja, my, ty, wy, on, ona, ono, oni, one. Przedstawia też odmianę śiebie, kto i co, zaimków wskazujących ten, tá, to oraz zaimków dzierżawczych, włącznie z odmianą rzeczowników nászeniec i wászeniec, które zalicza do zaimków. Polskie czasowniki autor Klucza dzieli na dwie grupy: oso­bowe (Personalia) i nieosobowe (Impersonalia). W grupie osobowych wy­odrębnia na podstawie końcówki 1. os. l.p. czasu teraźniejszego, trybu

3 Liczebniki typu samotrzeć są we współczesnej polszczyźnie formacją martwą. W staropolszczyźnie ich formy brzmiały samowtor, samotrzeć, samoczwart, samopiąt(y), samoszóst(y) itd. i oznaczały: jeden z tyloma, ile wyraża liczebnik porządkowy, minus jeden. „Wyraz samowtor oznaczał, że ktoś robił coś jako drugi’, samotrzeć jako trzeci’, samoczwart jako czwarty’ itp. A zatem 'we dwoje’, 'we troje’, 'we czworo’ itp. Inaczej można by to wyrazić: samowtor = jeden z kimś drugim, samotrzeć = jeden z dwoma” [por. Rospond 2007, 168].

86

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

oznajmiającego trzy koniugacje: 1. -ę / uczę, 2. -am / używam, 3. -jem / rozumiem. Podkreśla, że do niektórych czasowników należy dodać za­imek się, np. do czasownika boję. Wyróżnia trzy rodzaje (Genera) cza­sownika: Activum, Passivum i Neutrum. Actiuum i Neutrum zachowują trzy wspomniane powyżej koniugacje, Passivum reprezentowane jest zaś - zdaniem autora - najczęściej przez czasownik w 3. os. l.mn. Activum, np. biją mię. Również w grupie Neutrum zdarzają się formy bez własnych końcówek fleksyjnych. Jako przykład podaje: gorąco mi, zimno mi, łacno mi, trudno mi. Autor wyróżnia dwa rodzaje czasowników (Species Ver- borum): 1. Primitiva: czasowniki kończące się na -ę (śiedzę, widzę) lub -am (pytam, szukam); 2. Freqventiva: czasowniki utworzone od Primitiva przez dodanie końcówki -am, jeśli Primitivům kończy się na -ę (śiadam, widami) lub końcówki -ywam, jeśli Primitivům kończy się na -am (pytywam, szukywam). Autor Klucza wyróżnia w polszczyźnie cztery czasy: teraźniejszy (Praesens), przeszły (Perfectum), zaprzeszły (Plusquamperfectum) i przyszły (Futurum). Przy czasie przyszłym podaje, że są jego dwa rodzaje. Pierwszy to złożony, tworzony na dwa sposoby: 1. będę pamię­tał / pamiętała / pamiętało; 2. będę pamiętać, przy czym pierwszy spo­sób jest według J. Rotera bardziej elegancki. Drugi zaś rodzaj to prosty, tworzony od czasu teraźniejszego niektórych czasowników, np. wracam —> wrócę, kupuję —► kupię. J. Roter stwierdza również, że w języku pol­skim występuje Aorist, tworzony od Praeterito Perfecto przez zamianę koń­cówki -łem na -szy lub -wszy, np. pisałem —> pisawszy. Wynika z tego, że za Aorist uważa imiesłów przysłówkowy uprzedni. W swojej gramatyce J. Roter wyróżnia sześć trybów: oznajmujący (Indicativus), rozkazujący (Imperativus), życzący (Optativus), potencjalny (Potentialis), łączny (Subjunktivus) i bezokolicznik (Inflnitivus). Omawia kolejno każdy z nich poza oznajmującym, ale najwięcej uwagi poświęca trybowi rozkazującemu, w odniesieniu do którego podaje też najwięcej przykładów. Dla polskiego czasownika wyróżnia trzy osoby, podobnie trzy liczby: pojedynczą (Singularis), podwójną (Dualis) i mnogą (Pluralis). Na pytanie, ile jest ko­niugacji w języku polskim, odpowiada, że nie można podać konkretnej liczby, a to ze względu na różnice między bezokolicznikiem a czasow­nikiem w trybie rozkazującym. Żeby opanować odmianę polskich cza­sowników, radzi, by zapoznać się z podanymi paradygmatami odmiany, dzięki którym łatwo będzie odmienić wszystkie czasowniki. Po wzorcach odmiany prezentuje jeszcze listę czasowników ułożoną w porządku alfa­betycznym, w której formą wyjściową jest czasownik niemiecki. W dal­szej kolejności J. Roter omawia imiesłowy (Pariticipia). Wyróżnia dwa rodzaje imiesłowów: czynne (Participia Activa) zakończone na -ący, -ąca, -ące i bierne (Participia Passiva) zakończone na -ány, -ony, -ty.

Opis nieodmiennych części mowy zaczyna od przysłówka (Adverbium). Podkreśla, że najważniejsze jest znaczenie przysłówków i właśnie pod tym kątem dzieli je na grupy. Autor wyróżnił aż 29 grup przysłówków. Kolejną nieodmienną część mowy, tj. spójniki (Conjunktio), J. Roter dzieli na 5 grup:

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

87

1. copulativae, np. а, у, tesz, tak jako у; 2. disjunktivae, np. abo, jeśli, bądź, czyli, snadź, podobno, ani, niż, niżli, nim; 3. adversativae, np. ale, ależ, aczkolwiek, zaś, za się, lecz, jednak, chyba, wżdy, przedśię, wszakże, choć, choćia, choćiasz; nierzkąc, 4. causa les, np. bo, bowiem, abowiem, iż, iże, gdyż, ponieważ, by, aby; i 5. ratiocinativae, np. przeto, przetosz, dla tego, dla czego, a przetosz, zwłaszcza, a tak, tedy. Jeśli zaś chodzi o przyimki (Praepositio), to wyróżnia ich w języku polskim 28. Wylicza je, lecz nie wy­jaśnia, z jakim łączą się przypadkiem, gdyż - jak sam pisze - te informacje zawiera część Syntcucis. Na koniec stwierdza lakonicznie, że Polacy mają bardzo mało wykrzykników (Interjektio). Wymienia jedynie biada, biadasz (wyrażają żałobę / żal), ach, och, o, niestotysz (wyrażają ból, cierpienie), bá wey (wyraża kpinę, drwinę), cyt, st (prośba o ciszę).

W części dotyczącej składni J. Roter raczej obrazuje, niż opisuje związki zgody i rządu. O ile w części Orthographia i Etymologia częściowo komentuje i wyjaśnia podawane informacje, o tyle w Syntaxis prezentuje głównie przykłady związków zgody i rządu, a komentarz ogranicza do kilku, niekiedy kilkunastu słów, najczęściej po łacinie, czasem po nie­miecku. Najpierw autor Klucza omawia związki syntaktyczne czasow­nika, potem przechodzi do określeń czasu i miejsca. Jest to w zasadzie zwykłe zestawienie różnych fraz, np. do Polskie, do wśi, we wśi, ze wśi, przez lás itd. W dalszej kolejności przedstawia przykłady użycia bezoko­licznika, aorystu, czasowników nieosobowych, imiesłowów, przysłówków i spójników. Miejscami zupełnie brak opisu, czasem pojawia się zdanie wprowadzające po łacinie. Na koniec prezentuje jeszcze użycie przyimków, podając je według przypadków, którymi rządzą.

Dział Phraseologia zaczyna od stwierdzenia, że język polski nie wszę­dzie jest jednakowy, a najpiękniejszą polszczyzną mówi się w Krakowie, Warszawie i Poznaniu. W tej części przedstawione są formy adresatywne używane w stosunku do przedstawicieli różnych stanów. Ich użycie zo­brazowane jest licznymi przykładami. W dalszej kolejności następują przykładowe pytania i odpowiedzi niezbędne w rozmowach przy kup­nie i sprzedaży, np.: Coście przywieźli na targ?, Co macie ná woźie?, Po czemu wierteł jęczmienia?, Droga to zwierzyna, Po trzech tálárách. Po tej serii pytań i odpowiedzi autor Klucza podaje nazwy dni tygodnia, mie­sięcy, pór roku i świąt kościelnych oraz prezentuje ich użycie w okre­śleniu czasu, np.: we Wtorek, ná Wtorek, na Wielkanoc, ná święty Jan, w lećie, we dnie у w nocy, wtorego dniá lutego itd. Na koniec przedstawia jeszcze wzory listów w języku polskim i niemieckim, których adresatami są król, cesarz, książę i osoba zaprzyjaźniona. Podaje, do kogo jeszcze można pisać listy według przedstawionych wzorów. Tę krótką naukę pi­sania listów kończy informacjami o sposobie adresowania listów.

88

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

RECEPCJA DZIEŁA

Klucz do polskiego i niemieckiego języka doczekał się sześciu wydań. Był wydawany w latach 1616-1701 we Wrocławiu i w Gdańsku. Śląski Korbut podaje dodatkowo kolejne dwa wydania Klucza. Miały się one ukazać w roku 1699 i 1701. Chodzi tu zapewne o rozszerzone wydania Klucza, które ukazały się anonimowo w oficynie Jana Tobiasza Kellera pod zmienionym tytułem, mianowicie jako Nowá Krolewska Polská у Nie­miecka Grammatyka i zaopatrzone zostały w dodatki w postaci m.in. przysłów. Liczba wydań Klucza jest niewątpliwie dowodem na jego po­pularność, choć trzeba jasno powiedzieć, że J. Roter był „plagiatorem, który pełną dłonią czerpał, bez podania źródła oczywiście, z obu swoich poprzedników”, tj. P. Statoriusa i M. Volckmara [Zwoliński 1988, 43]. Gramatykę M. Volckmara Compendium linguae Polonicae [1594] po pro­stu przetłumaczył, dodał tylko składnię, której źródłem była niewątpliwie pierwsza gramatyka języka polskiego Piotra Statoriusa-Stojeńskiego Po­lonicae grammatices institutio [1568]. Plagiat wytknął J. Roterowi Maciej Gutthäter-Dobracki, pisząc o tym w przedmowie do swojego Gońca4 nie­wiele ponad 50 lat po ukazaniu się pierwszego wydania Klucza. M. Do- bracki rozpoznał zależność Klucza od gramatyki M. Volckmara, nie zorientował się tylko w źródle składni J. Rotera i twierdził, że to jedyny dział, który J. Roter sam opracował. Twierdzenie to nie jest prawdziwe. Pomyłkę M. Dobrackiego wyjaśnił P. Zwoliński [1988]. Jego zdaniem gra­matyka P. Statoriusa nie była M. Dobrackiemu znana w całości. Praw­dopodobnie korzystał ze zdefektowanego egzemplarza, który nie zawierał części syntaktycznej,

co jest o tyle prawdopodobne, że sprawia ona wrażenie dodrukowanej dodatkowo. Mianowicie gramatyka Stojeńskiego zawiera po zwięzłej fonetyce omówienie wszyst­kich części mowy, naprzód odmiennych, potem nieodmiennych. Po ostatniej z nich, wykrzykniku, następuje napis Finis. Odwrotna strona karty jest czysta i dopiero od nowej zaczyna się Syntaxis. Jeżeli Dobracki miał do dyspozycji zdefektowany egzem­plarz, co po okrągłych 100 latach było całkiem możliwe, mógł nawet się nie domyślać, że brak mu całej składni [Zwoliński 1988, 43].

Składnię w Kluczu można uznać za streszczenie składni P. Stojeń­skiego. J. Roter dokonał jedynie drobnych zmian w przykładach z gra­matyki P. Stojeńskiego, polegających m.in. na częstym wprowadzaniu nazwy Wrocławia w miejsce Krakowa, dostosowując w ten sposób swoją gramatykę do śląskiego odbiorcy. Czerpał z dzieła P. Stojeńskiego rów­nież w kwestii morfologii, chociaż posługiwał się tu głównie gramatyką M. Volckmara. Trzeba w tym miejscu nadmienić, że gramatyka M. Volck­mara jest z kolei skrótem dzieła P. Stojeńskiego z całkowitym pomi­nięciem składni. Opracowując morfologię J. Roter dokonał kompilacji „z jednego i drugiego poprzednika”, powstałej w ten sposób, „że skrót

1. Maciej Gutthäter-Dobracki, Vorbott Der Polnischen Sprachkunst. Goniéc gramatyki Polskiey, Oleśnica 1668.

GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

89

Volkmara bywał rozszerzany przy pomocy skracanego pierwowzoru” [Zwoliński 1988, 44]. Jak już wspomniano, na przestrzeni niespełna stu lat Klucz doczekał się kilku wydań i fakt ten przemawia za jego popular­nością. „W Gdańsku pod koniec XVII w. stawiano gramatykę Rotera na równi z gramatykami Statoriusa i Volckmara” [Rombowski 1960, 132].

CIEKAWOSTKI

Pod względem kompozycji Klucz J. Rotera wpisuje się w utrzymu­jącą się jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku tendencję łączenia róż­nych działów wiedzy o języku polskim w jednym podręczniku, w celu dania użytkownikowi pełnego kursu języka polskiego. Zazwyczaj towa­rzyszyła takiemu scalaniu przewaga jednego z działów. W wypadku Klu­cza główną treścią tego podręcznika jest niewątpliwie polska gramatyka. Jednak obecność w nim rozmówek, modlitw, wzorów listów, nazw dni tygodnia, miesięcy, pór roku i świąt kościelnych sprawia, że ma on rów­nież praktyczny charakter i jest czymś więcej niż tylko kursem grama­tyki języka polskiego. Niewątpliwym postępem w gramatyce J. Rotera jest posługiwanie się spolszczoną terminologią łacińską [por. Koronczewski 1961, 16].

WERSJA ELEKTRONICZNA

http: / / digital.slub-dresden.de/werkansicht/dlf/78236/1 /0/

Bibliografia

A. Koronczewski, 1961, Polska terminologia gramatyczna, Wrocław.

J. Malicki, 1998, Posłowie [do:] J. Roter, Schlüssel zur Polnischen und Deutschen Sprache (...). Klucz do Polskiego у Niemieckiego Języka, Katowice [reprint druku z 1646 roku].

A. Rombowski, 1960, Nauka języka polskiego we Wrocławiu (koniec wieku *XVI-* -połowa wieku XVIII), Wrocław.

S. Rospond, 2007, Gramatyka historyczna języka polskiego z ćwiczeniami, War­szawa.

S. Sochacka, 1972, Gramatyki i słowniki polskie na Śląsku w XVII i XVIII w. (Stan badań i postulaty badawcze), „Studia Śląskie”. Seria nowa, t. 21, s. 245-265.

J. Zaremba (red.), 1979, Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku XVII i XVIII w. Śląski Korbut, Wrocław.

P. Zwoliński, 1988, Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło pozna­nia ówczesnej polszczyzny [w:] tenże, Szkice i studia z historii slawistyki, Wrocław, s. 31-66.

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

**CZY POTRZEBNA JEST OBRONA KULTURY SŁOWA?**

W zeszycie 5. „Poradnika Językowego” z roku 2014 ukazał się artykuł Ja­dwigi Puzyniny Dlaczego bronię kultury słowa?1 Na wstępie autorka deklaruje:

Myślą, która towarzyszy mi od lat ponad trzydziestu, jest społeczna ważność i po­trzeba wzbogacenia (...) kultury języka o element etyki słowa. Nawiązując do terminu, którym posługiwał się Witold Doroszewski, tak poszerzoną kulturę języka nazywam w wielu swoich pracach kulturą słowa, ze względu na częste ograniczanie kul­tury języka w jej części normatywnej do zagadnień poprawności językowej.1 2

Z kolei następuje passus, w którym autorka przywołuje szereg adherentów tak rozumianej kultury słowa (Andrzej Markowski, Tadeusz Zgółka - „Pierw­szym, bardzo ważnym sojusznikiem myśli o etyce słowa był (i jest nadal) Tade­usz Zgółka” (...)3), Anna Pajdzińska („Ważną osobą podzielającą moje poglądy na kulturę słowa jest (...) Anna Pajdzińska”4 - ważną, ale jednak nie bardzo ważną, bo tą jest Tadeusz Zgółka), Jerzy Bralczyk, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, Anna Cegieła, Grażyna Sawicka, Elżbieta Laskowska), jednocześnie ubolewając, że:

Nasze poradnictwo językowe operuje natomiast w zasadzie nadal tylko aparatem tra­dycyjnie pojętej kultury języka, nieco wzbogaconej elementami z zakresu grzeczności językowej.5

Zdaniem Jadwigi Puzyniny „W sposób bardzo wyraźny i zdecydowany wy­stąpił przeciwko propagowanej przeze mnie kulturze słowa, obejmującej etykę słowa, Bogdan Walczak w artykule Aksjologia a językoznawstwo”.6 Uczynił to jako strukturalista, „(...) któremu - przynajmniej w zakresie językoznawstwa synchronicznego - bliska jest, choć nieco „rozluźniona”, zasada F. de Saussure’a: jedynym przedmiotem językoznawstwa synchronicznego jest język rozpa­trywany sam w sobie.” Rozluźnienie tej zasady polega na uznaniu za ważne nie tylko pojęcia systemu, ale też włączonego przez Eugenia Coseriu do językoznaw­

1 J. Puzynina, Dlaczego bronię kultury słowa?, „Poradnik Językowy” 2014, z. 5, s. 7-15.

2 Ibid., s. 7.

3 Ibid., s. 8.

4 Ibid.

5 Ibid., s. 9.

6 Ibid. Chodzi o artykuł: B. Walczak, Aksjologia a językoznawstwo [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), Wartości i wartościowanie w badaniach nad językiem, Chełm 2012, s. 20-29.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

91

stwa strukturalnego pojęcia normy, rozumianej jako „społecznie aprobowany zespół reguł określający zasięg dopuszczalnych realizacji systemowych modeli konstrukcyjnych w tekstach danego języka”.7

Osobiście nie określiłbym się - bez zastrzeżeń - mianem strukturalisty. Owszem, strukturalistyczny punkt widzenia przeważa w moich pracach z ob­szaru gramatyki historycznej czy etymologii, gdyż tutaj - i tego stanowiska bym z przekonaniem bronił - paradygmat strukturalistyczny wydaje się najwłaściw­szy i najowocniejszy. Natomiast w innych pracach staram się raczej (nie mnie sądzić, z jakim skutkiem) stosować różne paradygmaty badawcze, zależnie od natury przedmiotu badań. Aspirowałbym więc raczej (znowu: nie mnie sądzić, w jakim stopniu zasadnie) do miana zwolennika polimetodologii w językoznaw­stwie, może najwyraziściej deklarowanej przez śląską szkołę lingwistyczną.

Jednak przede wszystkim trudno mi się zgodzić z tezą, że w inkryminowanym artykule wystąpiłem przeciw kulturze słowa w rozumieniu Jadwigi Puzyniny. Przypominając jej trzy najważniejsze w tym kontekście prace,8 napisałem explicite:

W pełni akceptując w przeważającej mierze głęboko humani­styczne tezy autorki [podkr. moje - B. W.], chciałbym tu jednak zgłosić pewne wątpliwości, a w jednym wypadku nawet sprzeciw.9

Nie chodzi tu więc bynajmniej, jak można by sądzić, o frontalny atak na kon­cepcję kultury języka Jadwigi Puzyniny.

Nie ma tutaj oczywiście możliwości dokładnego streszczenia mojego artykułu (zresztą, opublikowany, jest on tym samym dostępny w obiegu naukowym), cho­dziło mi w nim jednak głównie o uzasadnienie i wyegzemplifikowanie dwu tez. Po pierwsze, że kultura języka dopiero stosunkowo niedawno zyskała sensu stricto naukowe, lingwistyczne podstawy dzięki koncepcji Eugenia Coseriu trójczłonowej opozycji: system - norma - tekst. Werdykty normatywne formułowane ze stano­wiska tej trójczłonowej opozycji zyskują w moim (i nie tylko moim - nie będę tu jednak przytaczał listy zwolenników tej koncepcji) przekonaniu solidne podstawy naukowe, co pozwala wyeliminować arbitralność i subiektywizm. I po drugie, że kiedy - w odniesieniu do języka - operujemy zdaniami-konstatacjami (podległymi kryterium prawdziwości), pozostajemy w obszarze tzw. językoznawstwa czystego. Natomiast kiedy wkraczamy na obszar językoznawstwa stosowanego (a do tego obszaru należą tak użyteczne i intensywnie się dziś rozwijające subdyscypliny lingwistyczne jak glottodydaktyka czy translatologia), zdania-konstatacje zostają zastąpione performatywami. W moim przekonaniu wszystkie działy i obszary języ­koznawstwa stosowanego można i trzeba (gdyż stanowi to jego istotę) postrzegać w kategoriach pewnego algorytmu: jeśli chcesz osiągnąć określony cel, postępuj

7 Ibid., s. 9-10. Podkreślane przez Jadwigę Puzyninę różnice między moją definicją normy a definicją Danuty Buttler, Haliny Kurkowskiej i Haliny Satkiewicz (z książki Kul­tura języka polskiego, Warszawa 1973, s. 18), a także późniejszą, z roku 1988, definicją samego E. Coseriu, wydają się nieistotne (przynajmniej w kontekście rzekomego - jak się okaże - sporu o kulturę słowa), gdyż polegają na różnicach w sformułowaniach.

8 J. Puzynina, Językoznawstwo a aksjologia, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Języ­koznawczego” 1982, XXXIX, s. 17-29; eadem, Problemy aksjologiczne w językoznawstwie, „Poradnik Językowy” 1984, z. 9-10, s. 539-556 i eadem, O pojęciu kultury języka, „Porad­nik Językowy” 1990, z. 3, s. 153-162.

9 B. Walczak, op. cit., s. 22.

92

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

według następującej procedury’. Na przykład w wypadku glottodydaktyki ten algo­rytm można uściślić (oczywiście tutaj, w odniesieniu do całej subdyscypliny, tylko w pewnej mierze - w poniższym przykładzie pozostajemy jeszcze na dość wysokim poziomie ogólności) do postaci: jeśli chcesz osiągnąć określony rodzaj i stopień kompetencji językowej i komunikacyjnej (ewentualnie też kulturowej) w danym języku obcym, stosuj (adekwatne do rodzaju i stopnia tej pożądanej kompetencji) następujące metody nauczania języka obcego”. Podobnie w wypadku translatologii algorytm przybierze postać: jeśli chcesz przełożyć tekst użytkowy (urzędowy, na­ukowy, techniczny) lub artystyczny, stosuj (opisane w literaturze translatologicznej) właściwe w odniesieniu do tych tekstów następujące strategie przekładowe”.

Działem językoznawstwa stosowanego jest też tradycyjnie rozumiana kultura języka, jeśli wkracza (a wkracza, bo jest to praktycznie nieuniknione) w obszar normy skodyfikowanej (ustanowionej przez językoznawców). W jej wypadku al­gorytm można by sformułować następująco: jeśli chcesz sprawić wrażenie czło­wieka kulturalnego (albo: kultywującego tradycję i zatroskanego o zachowanie tożsamości narodowej, albo: uniknąć nieporozumień komunikacyjnych, albo: uniknąć ośmieszenia itd.), mów tak, a nie inaczej, tzn. mów zgodnie z określo­nymi (tu by je trzeba oczywiście wyszczególnić) zasadami.”

Wspomniane w zacytowanym wyżej passusie z mojego artykułu wątpliwości do­tyczą uniwersalności potocznego stereotypu (potocznej teorii czy interpretacji) kon­taktu językowego o celach informacyjnych.10 Być może (wolno tak domniemywać), jak każdy inny stereotyp, został on stwierdzony na drodze badań empirycznych, jeśli jednak takie badania miały miejsce, zostały zapewne przeprowadzone na gruncie anglosaskim i odzwierciedlają (ujawniają) anglosaski stereotyp kontaktu językowego o cechach informacyjnych. Na przykład w kulturze śródziemnomorskiej, przynaj­mniej w skali społecznej, nie oczekuje się w tym względzie od nadawcy wypowiedzi „niezawierającej elementów niepotrzebnych” - wręcz przeciwnie (i jest to zgodne ze społecznym oczekiwaniem), wiadomo, że w każdej wypowiedzi będzie wiele elemen­tów „redundantnych” w świetle jej celu informacyjnego (dygresji, wtrąceń, wynurzeń osobistych, pytań faktycznych i retorycznych itd.). Z kolei w sytuacji społecznej, jaka dziś panuje w Polsce (przynajmniej w dyskursie ogólnonarodowym), odbiorca bynaj­mniej się nie spodziewa, że „nadawca ma wystarczającą wiedzę do tego, by mówić o danym temacie w sposób odpowiedzialny” (wręcz przeciwnie, dominuje przeko­nanie i postawa „co ty tam wiesz!” i „gadaj sobie zdrów!”). Podobnie polski odbiorca wcale nie jest przekonany, że „nadawca stara się mówić prawdę”: dziś wszyscy we wszystkich sprawach zarzucają sobie nawzajem kłamstwo, a liczba przegranych przez polityków procesów o zniesławienie dowodzi empirycznie, że istotnie na praw­domówność prawie w żadnym polskim dyskursie (też medialnym) nie można liczyć.

Natomiast sprzeciw dotyczy takiego poszerzania obszaru kultury języka, które prowadzi do tego, że jest ona, jak expressis verbis deklaruje sama autorka tej koncepcji,

10 Koncepcja takiego potocznego stereotypu kontaktu językowego, oparta na znanych pracach Paula H. Grice’a o tzw. maksymach konwersacyjnych (zasadach współdziałania językowego) i Robin Lakoff o zasadach uprzejmego (grzecznego) kontaktu językowego, zaj­muje centralne miejsce w ujęciu kultury słowa Jadwigi Puzyniny [Problemy aksjologiczne w językoznawstwie, jw.].

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

93

(...) tylko w części nauką, w części natomiast tym, co można określić raczej jako myśl humanistyczną, której celem jest formułowanie ocen i norm dotyczących kompeten­cji językowej i konkretnych zachowań językowych w aktach komunikacji, a także po­staw uczestników tych aktów wobec siebie nawzajem. (...) kontakty językowe należy rozpatrywać w wymiarze duchowym człowieka, z uwzględnieniem jego podstawowych potrzeb i praw.11

Oznacza to włączenie do kultury języka bezwzględnego postulatu mówienia prawdy, a także nakazu „(...) otwierania się na potrzeby tych wszystkich, którzy ze względów psychicznych (samotność, trudności wewnętrzne itp.) bardzo cze­kają na to, by ich wysłuchano”.11 12

W najmniejszym nawet stopniu nie kwestionując szlachetnej, głęboko huma­nistycznej wymowy tego passusu, chciałbym jednak stwierdzić, że mimo anarchizujących dziś naukę tendencji postmodernistycznych wciąż mi się marzy, by językoznawstwo, ufundowane jako sensu stricto nauka na początku XIX wieku przez twórców lingwistyki historyczno-porównawczej, a potem, w epoce strukturalizmu, teoretycznie i metodologicznie przewodzące innym naukom humani­stycznym, nauką było i pozostało.

Myśl humanistyczna, której celem jest formułowanie ocen i norm dotyczących kompe­tencji językowej i konkretnych zachowań językowych w aktach komunikacji, a także postaw uczestników tych aktów wobec siebie nawzajem

jest, jak już stwierdziłem wyżej, bezspornie szlachetna, nie jest natomiast (co zresztą expressis verbis przyznaje Jadwiga Puzynina) nauką, lecz ideologią. Moim (i nie tylko moim) zdaniem język zawsze służył, służy i będzie służyć za­równo do komunikowania prawdy, jak i nieprawdy, zarówno do ekspresji uczuć pozytywnych względem współuczestników aktu komunikacji, jak i negatywnych. Język jest kodem uniwersalnym (a nie zawężonym czy ograniczonym do pew­nej sfery rzeczywistości, pewnego typu aktów komunikacji i ekspresji itp.). Jego funkcją jest komunikowanie o wszystkim i wyrażanie wszystkiego. Jest dla czło­wieka narzędziem, którego istotę i przeznaczenie najtrafniej ujął Juliusz Sło­wacki, twierdząc: „Chodzi mi o to, aby język giętki / Powiedział wszystko, co pomyśli głowa (...)”.13 Jeśli głowa pomyśli coś, co jest prawdą, język komunikuje prawdę. Jeśli głowa chce się z prawdą minąć (z najrozmaitszych, notabene nie zawsze jednoznacznie nagannych powodów), język służy kłamstwu (komunikuje nieprawdę). Jeśli głowa chce okazać komuś szacunek, język respektuje zasady uprzejmego kontaktu językowego Robin Lakoff. Jeśli głowa chce kogoś obrazić (a czasem przecież chce - teoria aktów mowy wyróżnia, jak wiadomo, takie akty jak groźba, wymówka, zlekceważenie, obelga, obraza itp.), język sięga do swoich zasobów (bo przecież ma je w obfitości) środków ekspresji uczuć negatywnych, w wypadkach skrajnych do wyzwisk, przekleństw, wulgaryzmów itd. Owszem, możemy odczuwać psychiczny dyskomfort, doświadczając towarzyszącej na­szemu codziennemu obcowaniu agresji słownej i narastającej fali wulgaryzmów

11 A. Markowski, J. Puzynina, Kultura języka [w:] J. Bartmiński (red.), Współczesny język polski, Lublin 2001, s. 52.

12 Ibid., s. 53.

13 J. Słowacki, Beniowski, oprać. A. Kowalczykowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, s. 135.

94

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

(godzi się tu przypomnieć, że źródła tego zjawiska nie tkwią bynajmniej w języku, j który tutaj po prostu tylko odzwierciedla realia życia społecznego i niską kulturę osobistą społeczeństwa swoich użytkowników), ale jednocześnie niepodobna za­przeczyć, że język funkcjonuje tu wszędzie właśnie jako kod uniwersalny. Mówie­nie prawdy i unikanie kłamstwa, podobnie jak otwarcie na potrzeby samotnych i przeżywających różnorakie dramaty wewnętrzne, to piękne i szlachetne dyrek­tywy moralne, nie mają one jednak - w moim przekonaniu - charakteru lingwi­stycznego. Kto przekonuje i nakłania użytkowników języka do mówienia prawdy i unikania kłamstwa, a także do otwierania się na potrzeby samotnych i nie­szczęśliwych, stawia się (zależnie od typu motywacji) na pozycji etyka czy mora­listy lub katechety - ale nie językoznawcy.

By uniknąć ewentualnych nieporozumień, chciałbym tu wyraźnie stwierdzić, że powyższa opinia bynajmniej nie oznacza, bym sądził, że na gruncie języko­znawstwa nie ma miejsca dla problemów aksjologicznych. Na przykład problem prawdy i kłamstwa można przecież usytuować w kontekście stricte językowych (a więc eo ipso będących przedmiotem językoznawstwa) zjawisk i mechanizmów wyzyskiwanych w działaniach z obszaru, najogólniej rzecz ujmując, manipula­cji językowej i fenomenów pokrewnych. Takim bezspornie językowym zjawiskiem (znanym m.in. w wielu językach tzw. egzotycznych, którym obca jest norma skodyfikowana i kultura języka), służącym manipulacji językowej, jest magia języ­kowa, czyli utożsamianie wyrazu z nazywaną przezeń rzeczą i wypływająca stąd wiara w realną siłę sprawczą słowa.14 Podobnie rzecz się ma z deformowaniem znaczeń wyrazów (zwykle ważnych pod względem aksjologicznym, politycznym czy kulturowym, jak prawicowość i lewicowość, patriotyzm, kosmopolityzm, liberalizm, konserwatyzm, pacyfizm itd.) poprzez celowe stałe wiązanie z nimi negatywnej lub pozytywnej oceny, w rzeczywistości wcale nieobjętej ich słownikowym znacze­niem.15 Halina Kurkowska (w moim przekonaniu najwybitniejsza postać warszaw­skiej polonistyki językoznawczej po śmierci Witolda Doroszewskiego - oczywiście zgodnie z dobrym zwyczajem spod tego rodzaju ocen wyłączam żyjących) nazwała to najcięższym z grzechów popełnianych przeciwko etyce komunikacji językowej:

Spośród wszystkich grzechów głównych (...) nadużywanie słów, żerowanie na nich wydaje się grzechem najcięższym ze względu na swoje skutki społeczne. (...) posługi­wanie się wyrazami w sposób niezgodny z ich rzeczywistą zawartością semantyczną uczy znaczeń zdeformowanych i tym samym zakłóca sprawność komunikacji języ­kowej. Narzuca przy tym mniej wyrobionym zwłaszcza odbiorcom takich wypowiedzi ahistoryczne i dogmatyczne rozumienie ważnych zwykle pojęć, a w najdalszej konse­kwencji odzwyczaja ich od samodzielnego myślenia.16

14 Na temat magii językowej zob. B. Walczak, Magia językowa dawniej i dziś [w:] H. Zgółkowa (red.), Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna, Po­znań 1988, s. 54-68. Zob. też Z. Leszczyński, Szkice o tabu językowym, Lublin 1988.

15 Obszerniej na ten temat (z przykładami ilustrującymi takie i podobne zabiegi ma­nipulacji językowej) zob. B. Walczak, Jan Paweł II - odnowiciel mowy polskiej [w:] S. Miko­łajczak, M. Wrześniewska-Pietrzak (red.), Jan Paweł II w trosce o słowo i prawdę, Poznań 2011, s. 41-54 i to samo po angielskim: John Paul II - Restorer of Polish Speech [w:] The Lan­guage of Religion, Past and Present, eds S. Mikołajczak, M. Rybka, Poznań 2014, s. 601-618.

16 H. Kurkowska, Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego [w:] H. Kurkowska (red.), Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień, War­szawa 1981, s. 39.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

95

Pomimo wyraźnego aksjologicznego zaangażowania (grzechy główne, grzech najcięższy) powyższa wypowiedź sytuuje się jeszcze w obszarze językoznawstwa opisowego, a więc „czystego” (autorka formułuje oceny, ale nie nakazy czy zakazy - wypowiedź składa się więc w całości ze zdań-konstatacji, podległych kryterium prawdziwości). Oczywiście blisko już stąd jednak do normatywistyki, a więc ję­zykoznawstwa stosowanego (gdyż zakaz niejako tkwi w podtekście wypowiedzi: skoro jakieś działanie - tu: deformacja znaczeń wyrazów - jest grzechem (i to głównym, najcięższym), to jest działaniem nagannym i należałoby go zaniechać). W sumie jest to bardzo piękny, przekonujący i instruktywny przykład tego, że można podejmować najdonioślejsze aksjologicznie w wymiarze społecznym za­gadnienia komunikacji językowej, pozostając cały czas na gruncie językoznaw­stwa (bądź „czystego”, bądź stosowanego).

Czas zmierzać do konkluzji. Przypomnę, że już kilkakrotnie w tym tekście określiłem kulturę słowa w rozumieniu Jadwigi Puzyniny mianem koncepcji szlachetnej i głęboko humanistycznej. Jestem przekonany, że w praktyce obco­wania społecznego, a także w dydaktyce szkolnej i uniwersyteckiej (a jeszcze bar­dziej w wychowawczej działalności szkół i wyższych uczelni) nikt nie kwestionuje zasadności propagowania prawdy (jak również, dodajmy, dobra i piękna, bo ta humanistyczna triada nic nie straciła ze swej aktualności także jako ideał wycho­wawczy), tradycyjnie rozumianych zasad etycznych itd., a także walki z wulgaryzacją naszego codziennego obcowania językowego i sprowadzaniem narzędzia komunikacji do Bernsteinowskiego kodu ograniczonego. Jestem przekonany, że tak wszyscy (nie tylko językoznawcy, ale w ogóle humaniści akademiccy, a także przynajmniej część matematyków, informatyków, przyrodników, medyków, tech­ników itd.) postępujemy. Nigdy nie byłem przeciwny kulturze słowa w płaszczyź­nie dydaktyki i wychowania - kwestionowałem tylko i kwestionuję (powtórzmy jeszcze raz - w pełnej zgodzie z Jadwigą Puzyniną) jej status nauki. Dlatego nie mogę się zgodzić z jej opinią o moim „sprzeciwie wobec negatywnego oceniania kłamstwa i wulgarności w komunikacji ludzkiej”17 ani z tym, że „oburzam się na nakłanianie w ramach kultury słowa do unikania kłamstwa, agresji słownej czy też wulgarności”.18 Nie wyobrażam sobie, by jakikolwiek wychowawca (a wy­chowawcami są przecież także nauczyciele akademiccy) nie potępiał kłamstwa i wulgarności w komunikacji ludzkiej. Chodzi mi tylko o to, że sądy o szkodli­wości kłamstwa (z wulgarnością rzecz ma się nieco inaczej - tutaj można się od­wołać do argumentacji stricte lingwistycznej) formułuję nie jako językoznawca, lecz jako humanista zatroskany o jakość naszej komunikacji językowej, która jest bardzo ważnym elementem składowym naszej kultury życia codziennego.

Jadwiga Puzyniną zdaje się to rozumieć, o czym by mógł świadczyć nastę­pujący passus jej tekstu:

Motywacja sprzeciwu Bogdana Walczaka wydaje się świadczyć o tym, że przede wszystkim uznaje on za niewłaściwe uprawianie etyki słowa w obrębie kultury języka. To, że mnie natomiast zależy na włączaniu jej do kultury języka, wiąże się z przeko­naniem o możliwości szerszego dotarcia z nią w ten sposób do społeczeństwa. Kul­tura języka ma swoje miejsce w poświęconych jej słownikach, audycjach radiowych,

17 J. Puzyniną, Dlaczego bronię kultury słowa?, jw., s. 11.

18 Ibid.

96

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

programach telewizyjnych, felietonach gazetowych, a co według mnie może najważ­niejsze - w szkołach od podstawowych poczynając, a na części wydziałów szkół wyż­szych kończąc. Etyka słowa jako odrębna dyscyplina takich możliwości by nie miała. A jestem głęboko przekonana o wadze docierania z nią do dzieci i młodzieży, o tym, że to stanowi ważną szansę poprawy poziomu moralności społecznej w naszym kraju, poziomu, o który zarówno rodziny, jak i szkoły z różnych przyczyn dbają obecnie za mało, nie mówiąc już o telewizji i licznych wypowiedziach internetowych.19

Powyższy passus rozumiem następująco: etyka słowa w rozumieniu Jadwigi Puzyniny, ze względu na to, że sama w sobie nie ma, by użyć zwrotu chyba trochę kolokwialnego, dostatecznej siły przebicia, ze względów ściśle praktycznych, prag­matycznych (w potocznym, nie lingwistycznym znaczeniu tego słowa) powinna w płaszczyźnie dydaktycznej znaleźć się w obszarze kultury języka (która, choćby ze względu na wieloletnią tradycję, taką siłą przebicia dysponuje). Otóż pragnę przypomnieć, że moje wątpliwości, a w jednym wypadku nawet sprzeciw, dotyczyły wyłącznie płaszczyzny naukowej, a nie dydaktycznej czy wychowawczej. Oczywi­ście, można twierdzić, że pożądana jest korelacja między tymi płaszczyznami, tzn. że w płaszczyźnie dydaktycznej, zwłaszcza na poziomie akademickim, powinny się pojawić treści stricte naukowe. Sądzę jednak, że w wypadku etyki słowa można by z tego wymogu korelacji zrezygnować. Z dwu powodów: po pierwsze dlatego, że Jadwiga Puzynina zdaje się szczególną wagę przypisywać dydaktyce na po­ziomie szkoły podstawowej i średniej (przynajmniej tak można by było sądzić na podstawie uwag o zaniedbaniach rodziny i szkoły), a po drugie dlatego, że chodzi o sprawę wielkiej wagi w skali społecznej: Jadwiga Puzynina w etyce słowa widzi „ważną szansę poprawy poziomu moralności społecznej w naszym kraju”.

Jak się więc okazuje, różnica między stanowiskiem Jadwigi Puzyniny a moim wcale nie jest tak wielka i zasadnicza, jak to by się mogło wydawać. Być może mój błąd polegał na tym, że podkreślając szlachetną i głęboko humanistyczną wymowę deklaracji warszawskiej uczonej,20 nie stwierdziłem expressis verbis, że różnica naszych stanowisk nie obejmuje płaszczyzny dydaktycznej i wycho­wawczej, lecz jedynie naukową. Gdybym to był uczynił, być może by w ogóle nie doszło do tej polemiki.

Czy zatem potrzebna jest obrona kultury słowa? W kontekście tego, co sły­szymy w przestrzeni publicznej i co obserwujemy we współczesnym dyskursie politycznym i medialnym - bezwzględnie tak. Trzeba bronić kultury słowa wobec zdegenerowanych polityków, dysponentów tabloidyzujących się mediów i w ob­liczu narastającego przyzwolenia społecznego na ogólnospołeczny dyskurs wy­łączony ze standardów starannej polszczyzny kulturalnej. Nie jest natomiast moim zdaniem potrzebna obrona kultury słowa w środowisku językoznawczym. W każdym razie przede mną kultury słowa bronić nie potrzeba.

Bogdan Walczak (Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań)

19 Ibid., s. 12.

20 Zob. B. Walczak, Aksjologia a językoznawstwo, jw., s. 26.

MAŁGORZATA MARCJANIK, SŁOWNIK JĘZYKOWEGO SAVOIR-VIVRE'U, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, ss. 420

Bogaty dorobek prac Małgorzaty Marcjanik w zakresie etykiety językowej na początku 2014 roku poszerzył się o pozycję niemającą swego odpowiednika w leksykografii europejskiej: Słownik językowego savoir vivre’u. Dzieło nie tylko unikatowe, ale i oryginalne pod względem opracowania, bo łączące zalety pracy dokumentującej współczesne zachowania językowe Polaków z poradnikiem

o charakterze normatywnym, przydatne zatem i dla rodzimych użytkowników języka, i dla obcokrajowców. W zamyśle autorki Słownik przeznaczony jest

dla wszystkich, którzy chcą lub ze względów na przykład zawodowych muszą skutecz­nie komunikować się z odbiorcami w kontaktach bezpośrednich i pośrednich - w tym zapośredniczonych przez internet.

Do tej, jakże licznej, grupy należą uczniowie, studenci kierunków huma­nistycznych, badacze języka i kultury, dydaktycy języka polskiego jako obcego

i - jak się rzekło - obcokrajowcy.

Zasadniczy układ słownika jest rzeczowy. Zwroty grzecznościowe podzielone są na 52 kategorie, m.in.: Forma rozpoczęcia kontaktu, Powitanie-pożegnanie, Reakcja na powitanie, Przedstawienie się, Kondolencje, Wyrazy współczucia, Wyrazy pocieszenia, otuchy, Grzeczne polecenie, Grzeczne upomnienie, Toast, Zapowiedź zakończenia kontaktu, Próba zatrzymania gości. Poszczególne kate­gorie stanowią numerowane rozdziały słownika, które rozpoczyna krótki opis, przedstawiający specyfikę danej kategorii, związaną z jej funkcją w horyzoncie komunikacyjnym, cechami zebranych form językowych oraz aspektami istot­nymi w perspektywie kultury polskiej. Następnie umieszczone są w porządku alfabetycznym artykuły hasłowe. Np. w rozdziale Zapowiedź zakończenia kon­taktu są to m.in.:

BĘDĘ (JUŻ) UCIEKAŁ / UCIEKAĆ BĘDĘ (JUŻ) SIĘ ZBIERAĆ,

KOMU W DROGĘ, TEMU CZAS,

UCIEKAM,

ZAWIJAM KIECĘ I LECĘ,

MYKAM ♦,

SPADALSKY ♦.

**RECENZJE**

98

RECENZJE

Nagłówek hasła uwzględnia elementy alternatywne (z ukośnikiem) i fakul­tatywne (w nawiasie). Zwroty młodzieżowe oznaczone są znakiem rombu ♦. Ich wprowadzenie - z jednej strony - bardzo ożywia Słownik i jest świadectwem kre­atywności językowej młodego pokolenia. Z drugiej strony - jest tak, że trudno prognozować, które z tych form pozostaną w języku na dłużej, być może w dużej części „ze względu na ich ekspresywność (...) na jakiś czas zatrzymały się w na­szym językowym savoir-vivrze” - uzasadnione jest zatem oznaczenie ich specjal­nym symbolem.

W artykułach znajdujemy wyjaśnienia dotyczące użycia poszczególnych form oraz przykłady, zazwyczaj z informacją o ich pochodzeniu lub sytuacji (typowego) użycia. Np.:

MOŻE SIĘ CZEGOŚ NAPIJEMY

forma częstowania, dotycząca zawsze alkoholu; może też pełnić funkcję zaproszenia na alkohol do lokalu

[mężczyzna do kolegi, z którym rozmawia w swoim domu]

A może się czegoś napijemy?

PRZESADA

reakcja na podziękowanie (także komplement, pochwałę), będąca realizacją jednej ze strategii polskiej grzeczności, mianowicie strategii umniejszania własnych zasług lub własnej wartości; forma możliwa do zastosowania w bliskich relacjach między rozmówcami

[matka do sąsiadki, o swojej nieletniej córce]

* Bardzo pani dziękuję za takie miłe kontakty z moją Julą. Córka jest zachwycona!
* Przesada! To bardzo inteligentna dziewczynka, miło się z nią rozmawia.

Por. NIE PRZESADZAJ

Jak widać z zakończenia przytoczonego wyżej hasła, w Słowniku są stoso­wane odsyłacze do form powiązanych funkcją, pochodzeniem, hiperonimicznych, synonimicznych itd. Ten hipertekstowy układ nadaje mu nowoczesny charakter i zachęca do „poruszania się” wewnątrz struktury książki. To ostatnie dodatkowo ułatwia umieszczony na końcu alfabetyczny indeks zwrotów grzecznościowych.

Najciekawszą częścią haseł są umieszczane pod wieloma z nich uwagi. Np. pod hasłem POCHWALONY znajdujemy ważną informację:

Forma ta w postaci skróconej nieakceptowana jest przez Kościół. Świadczy o tym między innymi następujący dialog: [kancelaria parafialna - mężczyzna do księdza] - Pochwalony. - Kto? - Nooo Jezus Chrystus. - To dlaczego mówi pan „pochwalony ”?

Tego typu uwagi wzbogacają treść haseł o informacje niestandardowe, a przy tym szczególnie istotne. Nadają też Słownikowi wyraźny rys autorski, co samo w sobie jest cenne, gdyż w dziedzinie etykiety językowej Małgorzata Marcjanik jest niekwestionowanym autorytetem. Z jej wiedzy można korzystać, czytając także inne fragmenty książki, np. Wstęp, mówiący o tym, że grzeczność jest pew­nego rodzaju grą, oraz o tym, jak i jakie informacje o naszej kulturze odzwiercie­dla ta gra, a także bibliografię prac na temat językowego savoir-vivre’u.

Z naukowego punktu widzenia na podkreślenie zasługują jeszcze dwie cechy Słownika językowego savoir-vivre’u. Pierwsza to obszerny materiał ponad 50 000 użyć form grzecznościowych, będący jego podstawą. Jest to materiał autorski, korzystanie bowiem z korpusów tekstowych w wypadku opisywania zjawisk z za­kresu pragmatyki językowej wydaje się, przynajmniej na razie, mało efektywne.

RECENZJE

99

Druga to dziedzina, której dotyczy opis leksykograficzny. Jest nią wspomniana pragmatyka lingwistyczna. Pod tym względem Słownik jest dziełem nowator­skim. Opisuje nie tyle system języka czy też inwariantne znaczenia leksemów, co zachowania językowe Polaków z ostatnich dekad. Czy tego rodzaju ekspery­ment leksykograficzny podejmą też inne osoby zajmujące się badaniem języka w działaniu”?

Radosław Pawelec (Uniwersytet Warszawski)

ANNA WOJCIECHOWSKA, PROTOKÓŁ JAKO ŚWIADECTWO KOMUNI­KACJI WSPÓLNOTOWEJ W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU STUDIUM GENOLOGICZNE, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2012, ss. 280

Książka Anny Wojciechowskiej to praca wyjątkowa pod każdym względem. Podjęty przez badaczkę temat może sprawiać wrażenie mało interesującego dla współczesnego czytelnika, ale atrakcyjny sposób przedstawienia, z uwzględ­nieniem aspektów kulturowych, socjologicznych i historycznych, sprawia, że z każdą stroną praca staje się coraz bardziej wciągająca. Dzieje się to przy ogrom­nej rzetelności i dokładności badawczej, pokazującej doskonałą znajomość oma­wianego zagadnienia, genologicznego warsztatu badawczego i bogatą erudycję autorki. Dodatkową zaletą tej książki jest jej piękna szata edytorska, ogromna staranność wydawnicza i stylizacja wydania na dokument z epoki.

Głównym celem recenzowanego opracowania jest analiza protokołu jako zwierciadła komunikacji w określonych środowiskach i organizacjach pol­skich II poł. XIX wieku, przy zastosowaniu metody opisu genologicznego, za­proponowanej przez Marię Wojtak [1999, 2004]. Koncepcja ta, wykorzystywana do opisu wielu innych gatunków tekstów użytkowych [Wojtak 2004; Dunin-Dudkowska 2010; Malinowska 2012], okazała się idealnym narzędziem opisu protokołu jako gatunku - protokołu sporządzonego na podstawie analizy do­kumentów ośmiu stowarzyszeń polskich z zaboru austriackiego, rosyjskiego i pruskiego oraz środowisk emigracyjnych. Wszystkie źródła opisane zostały według konsekwentnie realizowanego planu: najpierw każdy dokument został przedstawiony jako „utrwalony fakt językowy, dokument o ściśle określonych właściwościach” (s. 12), w drugiej zaś kolejności jako świadectwo historii, obraz opisywanej wspólnoty. Podejście takie, zgodne z misją historyka języka, daje opis pełny i bardzo interesujący, dostarczając bogactwa informacji zarówno językowych, jak i kulturowych. Prezentowana monografia potwierdza przekona­nie recenzentki, że nawet pozornie monotonne, rutynowe i „niepoetyczne”, a więc mało intrygujące zjawiska językowe mogą się stać doskonałym materiałem ba­dawczym. Dzięki temu omawiana książka zajmuje poczesne miejsce w coraz większym zbiorze genologicznych opracowań tekstów użytkowych.

Logiczna struktura pracy konsekwentnie rozwija kolejne etapy analizy genologicznej. Wprowadzenie (s. 7-50) zawiera omówienie dwóch głównych celów mo­nografii, z których jednym jest opis krystalizowania się konwencji gatunkowych protokołu jako istotnego gatunku stylu urzędowo-prawnego, drugim zaś dostar­czenie wiedzy historycznojęzykowej o komunikacji w obrębie omawianych wspól­not komunikacyjnych. Tak sprofilowane cele wychodzą naprzeciw sygnalizowanej

RECENZJE

101

przez historyków języka potrzebie badań nad polszczyzną urzędowo-prawną. Część wstępna monografii zawiera także charakterystykę materiałów źródłowych oraz uza­sadnienie ich doboru dla celów opracowania. Wyjątkowo wysoko zawiesiła sobie au­torka poprzeczkę w odniesieniu do podstawy materiałowej badań. Zajęła się bowiem jedynie dotychczas niebadanymi rękopisami, które z jednej strony ukazują bogac­two cech indywidualnych i pierwotną strukturę wypowiedzi, ale z drugiej wymagają od badacza niewyczerpanej cierpliwości przy mozolnej i czasochłonnej transliteracji. W efekcie analizie poddano jedenaście rękopisów, będących protokołami ośmiu sto­warzyszeń z trzech zaborów i środowisk emigracyjnych. Już pierwsze spojrzenie na materiał prowadzi do dwóch ważnych wniosków: o wzrastającej roli polskich kobiet w życiu publicznym oraz o znacznie swobodniejszym rozwoju polskiej działalności stowarzyszeń w zaborze austriackim niż w pozostałych zaborach. Wszystkie źródła reprezentują ten sam gatunek wypowiedzi, cechuje je funkcjonowanie w zastęp­czych sferach obiegu polszczyzny administracyjnej, rękopiśmienność i dokumen­talny charakter wypowiedzi. Kolejna część Wprowadzenia zawiera charakterystykę dokumentacji poszczególnych towarzystw oraz ich historię i opis zakresu działalno­ści, a także informacje dotyczące ich założycieli, działaczy, członków i protokolantów (w tym bogactwo danych statystycznych).

Teoretyczno-metodologiczne zaplecze analiz opiera się na twierdzeniu o kulturo­wej proweniencji gatunku, odwołującym się do definicji takich badaczy jak Michał Bachtin [1986], Stanisław Gajda [2009] i Maria Wojtak [1999, 2004]. Nawiązu­jąc do najnowszych ustaleń genologii, autorka czerpie z koncepcji badaczki lubel­skiej, dla której kluczowym pojęciem jest wzorzec gatunkowy, będący zbiorem reguł dookreślających najważniejsze poziomy organizacji wypowiedzi, wzajemne relacje między tymi poziomami i sposoby ich funkcjonowania. W jego skład wchodzi wa­riant kanoniczny, warianty altemacyjne oraz warianty adaptacyjne [Wojtak 1999]. Protokół, jako gatunek urzędowo-prawny o dużym stopniu rytualizacji, nie tworzy wzorców adaptacyjnych, jednakże w ramach indywidualnych tekstów mogą się po­jawić wstawki innogatunkowe. Kształt wypowiedzi jest odzwierciedleniem wzorca uzualnego, co wynika z dużej powtarzalności i odtwarzalności wypowiedzi. Analiza badawcza obejmuje cztery aspekty wzorca: strukturę, uwarunkowania pragma­tyczne, aspekt poznawczo-tematyczny oraz właściwości stylistyczne.

Jako nietypowy gatunek stylu urzędowego protokół cechuje swoisty styl ga­tunku, który wykształcił własne eksponenty językowe. Pomimo braku wzorców adaptacyjnych widoczne są powiązania genologiczne protokołu z innymi ga­tunkami urzędowo-prawnymi, co skłania badaczkę do odwołania się do pojęcia gatunku w formie kolekcji (także wprowadzonego do genologii przez Marię Woj­tak), przyjęcie zaś perspektywy historycznej prowadzi do traktowania protokołu z II poł. XIX wieku jako ogniwa ciągu gatunkowego.

Analizowane protokoły odzwierciedlają swoiste zachowania językowe w obrębie wybranych wspólnot komunikacyjnych, determinowane konwencją wspólnotową. Ukazują ich zainteresowania, potrzeby, wybory, cele i dążenia, obejmując zarówno cechy wspólne dla tego typu organizacji, jak i indywidualne właściwości każdej z nich.

Kolejne rozdziały monografii są analizą poszczególnych aspektów wzorca gatun­kowego. Charakterystyka strukturalna (s. 51-107) pozwala traktować protokół jako gatunek złożony w kontekście koncepcji Michała Bachtina oraz przy zastosowaniu metod wypracowanych przez teorię tekstu (lingwistykę tekstu) i lingwistykę prag-

102

RECENZJE

matyczną, m.in. teorii aktów mowy [Austin 1993; Searle 1987], z nawiązaniem do pojęcia superstruktury Teuna A. van Dijka, struktury podstawowej i maksymalnej [Sandig 1972], ustaleń dotyczących zasady organizacji wypowiedzi [Gajda 1982], segmentacji intencjonalno-treściowej tekstu [Borawski 2007] i wielopłaszczyzno­wego opisu genologicznego [Wojtak 1999, 2004]. Tak szerokie ujmowanie analizy strukturalnej pozwoliło autorce wypracować samodzielną koncepcję segmentacji analizowanych protokołów posiedzeń. W jej ramach zebrany materiał badawczy traktowany jest jako względnie jednolity zbiór realizacji jednej odmiany protokołu (protokołu posiedzenia), obejmującej jego trzy pododmiany. Autorka zamieszcza szczegółową tabelę ilustrującą jego strukturę globalną, z wyszczególnieniem pozio­mów jej kompozycji strukturalnej. Skrupulatność i autorska dociekliwość w prezen­towaniu wspomnianych zagadnień budzi najwyższy szacunek. Drobiazgowe analizy składników ramy tekstowej i podstawowych zasad segmentacji pozwalają autorce uznawać owe składniki za zjawiska służące dyferencjacji gatunku i potraktować je jako podstawę wyodrębniania odmian gatunkowych protokołu. Dla genologii to ważne ustalenia w kontekście okresowego niedoceniania struktury jako kompo­nentu istotnego dla konstytuowania się schematów gatunkowych.

Drugim analizowanym aspektem wzorca gatunkowego jest jego aspekt prag­matyczny (s. 108-148). Do najważniejszych kategorii komunikacyjnych dla proto­kołu autorka zalicza formalność i niesymetryczność relacji nadawczo-odbiorczych, dostrzegając antynomiczny charakter pozostałych kategorii, np. obecność cech komunikatów pisemnych i ustnych, jednokierunkowość i dwukierunkowość ko­munikacji, realizację funkcji informacyjnej i perswazyjnej. W aspekcie komuni­kacyjnym omówione zostały parametry sytuacji komunikacyjnej, opis zachowań grzecznościowych, wynikających z przyjętych konwencji gatunkowych, i wspólno­towych oraz ogólny scenariusz komunikacyjny posiedzenia.

Intencja globalna protokołu to wierne zrelacjonowanie przebiegu posiedzenia. Illokucje subsydiarne, podporządkowane ogólnemu zamysłowi komunikacyjnemu nadawcy, wynikają ze struktury protokołu oraz osoby nadawcy i jej funkcji w okre­ślonej wspólnocie. W analizowanym materiale autorka zaobserwowała wszystkie typy aktów o różnej frekwencji występowania: asertywy, dyrektywy, komisywy, deklaratywy i ekspresywy. Badane rękopisy ukazują szerokie spektrum illokucji ty­powych oraz nietradycyjnych aktów ekspresywnych. Relacje nadawczo-odbiorcze cechuje formalność, niesymetryczność, instytucjonalność i złożoność. Interesują­cym aspektem analizy pragmatycznej jest ukazanie form grzeczności zawartych w protokołach z okresu demokratyzacji języka ogólnego i zasadniczych zmian w etykiecie. Wszystkie analizowane dokumenty wykazują dążność do spełnienia polskiej normy grzeczności językowej. Scenariusz komunikacyjny posiedzenia wy­nika ze statutów, regulujących sposób funkcjonowania każdego stowarzyszenia. Powtarzalność i konwencjonalizacja zachowań znajduje swoje odzwierciedlenie w kliszowanych formułach i normach grzeczności, przy sporadycznym występo­waniu zdarzeń indywidualnych i kreatywnych. Zjawisko to prowadzi do wysokiego stopnia rytualizacji wzorca gatunkowego protokołu w omawianym okresie.

Konkludując, chcę zaznaczyć z całą mocą, że trudno wśród monografii po­święconych jednemu gatunkowi wypowiedzi znaleźć opracowanie, które z taką skrupulatnością i jednocześnie interpretacyjnym polotem prezentowałoby prag­matyczny aspekt wzorca gatunkowego.

RECENZJE

103

Aspekt poznawczy wzorca pokazuje obraz wspólnot utrwalony w analizowa­nych rękopisach (s. 149-184). Autorka dostrzega wyrażoną w nich potrzebę ist­nienia autorytetu, wymiany wiedzy i doświadczeń, włączania się w ruch kobiecy, współpracy z innymi jednostkami ruchu i manifestowania tożsamości narodowej. Szczegółowo omawia rodzaje uczestnictwa we wspólnocie i ich struktury organi­zacyjne. Protokoły ujawniają pożądane postawy działaczy, krytykując zachowania naganne. Typowe jest eksponowanie patriotyzmu i potrzeby zachowania języka polskiego, zainteresowanie polską historią i literaturą, religijność, koleżeńskość, empatia i idee emancypacyjne. Punkt widzenia podmiotu mówiącego to spojrze­nie obiektywnego obserwatora świadka wydarzeń, obserwatora komentatora lub obserwatora uczestnika. Przedstawiony świat, widziany subiektywnie, dotyczy sfery działalności publicznej, wspólnotowej, o wyimkowym zakresie tematycz­nym. Cenne uwagi autorki dotyczą oceny postawy Polaków w okresie intensyfika­cji wynaradawiających działań zaborców. Samoorganizowanie się społeczeństwa na terenie zaborów przybierało formy legalistyczne i apolityczne, a w środowi­skach emigracyjnych także lojalistyczne. Zdarzają się także informacje na temat prześladowań i represji władz zaborczych. Metodologicznie poprawna, oryginalna i wyczerpująca analiza aspektu poznawczego pozwala postrzegać analizowane pro­tokoły jako cenne źródło informacji o funkcjonowaniu wspólnot komunikacyjnych, stylu ich pracy oraz uznawanym przez nie systemie wartości.

Styl gatunku stanowi ostatni z opisywanych aspektów wzorca gatunkowego (s. 185-219). Na tle złożonych relacji pomiędzy gatunkiem a stylem autorka pod­kreśla przynależność protokołu do zbioru gatunków związanych ze stylem urzędo­wym [Wojtak 1993]. Protokół jest jednak realizacją gatunku, a nie reprezentantem stylu urzędowego. Styl gatunku charakteryzuje szablonowość, perswazyjność lub apelatywność i bogactwo rejestrów stylistycznych. W interesujący sposób przed­stawiony został schemat hierarchicznego uporządkowania cech konstytuujących protokół posiedzenia. Gatunek ten jawi się zatem jako twór stabilny, ale realizo­wany przy zróżnicowaniu środków językowych. Cechy prymarne stylu obecne są w wariancie kanonicznym, słabiej zaś eksponowane we wzorcach alternacyjnych.

Podsumowaniem analizy czterech aspektów wzorca gatunkowego protokołu jest charakterystyka wariantu kanonicznego i wariantów alternacyjnych, głów­nie w aspekcie różnic strukturalnych, zróżnicowania illokucyjnego i cech styli­stycznych, z uwzględnieniem gatunków z obrzeży wzorca protokołu: dokumentu

o nieodbytym posiedzeniu, sprawozdania rocznego (gatunek w formie kolekcji)

i indywidualnych realizacji tekstowych (s. 220-234).

W Zakończeniu (s. 235-239) Anna Wojciechowska umieszcza protokół w siatce systematyki gatunków [Wilkoń 2002]. Charakterystyka stylistyczna obejmuje określone spektrum cech, występujących w różnych konfiguracjach i natężeniu. Protokół jest złożonym zachowaniem językowym, o hierarchicznej, wielosegmentowej i wieloskładnikowej strukturze, wchodzącym w określone uwikłania intertekstualne i wyrażającym gotowość do wstawek innogatunkowych, przy wielotorowym układzie zawartych w nim intencji. Zrekonstruowany wzorzec protokołu z II poł. XIX wieku, cechujący się elastycznością i zróżnico­wanym stopniem obligatoryjności składników, pokazuje etap krystalizowania się gatunku w kierunku jego współczesnego kształtu. Autorka kończy swoje rozwa­żania postulatywnie, wyrażając zachętę do badań genologicznych nad sprawoz-

104

RECENZJE

daniem, analiz słownictwa, składni, relacji nadawczo-odbiorczych i odtworzenia pełnej ewolucji badanego gatunku. Do pracy dołączony został bogaty aneks z przykładowymi protokołami z badanego korpusu dokumentów (s. 243-264) oraz streszczenie pracy w języku angielskim (s. 279-280).

Anna Wojciechowska jest wybitną badaczką gatunków urzędowych. To sfera badań niezbyt popularnych, wymagających wytrwałości i dociekliwości nauko­wej, odpowiedzialności i dużej determinacji. Godna podziwu jest umiejętność twórczego wyzyskania mnogości uwzględnionych koncepcji i odniesienia ich do badań własnych, realizowanych konsekwentnie w ramach wybranej koncepcji opisu wzorca gatunkowego. Szczegółowe omówienie poszczególnych aspektów wzorca, bogato ilustrowane fragmentami wypowiedzi i opatrzone własnym ko­mentarzem, dopełniają obrazu pracy cennej i atrakcyjnej zarówno z punktu wi­dzenia metodologii, jak i tematyki. Staranne opracowanie tomu pod względem typograficznym, nawiązujące do formy analizowanych dokumentów, dodaje tej monografii wartości i stanowi niebagatelną formę zachęty do lektury. To książka pasjonująca dla językoznawcy, ale interesująca także dla kulturoznawcy, antro­pologa kultury czy historyka.

Bibliografia

J. L. Austin, 1962, How to do Things with Words, London.

M. Bachtin, 1986, Estetyka twórczości słownej, tłum. D. Ulicka, Warszawa.

S. Borawski, 2007, Słownictwo potoczne listów Zygmunta Miłkowskiego do Juliana Łukaszewskiego (1867-1895), Zielona Góra.

1. Dunin-Dudkowska, 2010, Akt notarialny jako gatunek wypowiedzi, Lublin. S. Gajda, 1982, Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym, Wro­cław.

S. Gajda, 2009, Gatunki wypowiedzi i genologia [w:] Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy, Wrocław, s. 135-146.

E. Malinowska, 2012, Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego, Opole.

1. Sandig, 1972, Zur Differenzierung gebrauchsprachlicher Textsorten im Deutsch

[w:] E. Gülich, W. Reible (red.), Textsorten. Differenzierungskriterien aus lin­guistischer Sicht, Frankfurt a.M.

J. Searle, 1987, Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa.

A. Wilkoń, 2002, Spójność i struktura tekstu, Kraków.

M. Wojtak, 1993, Styl urzędowy [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 2: Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Lublin.

M. Wojtak, 1999, Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów mo­dlitewnych, „Stylistyka” VIII, s. 105-117.

M. Wojtak, 2004, Gatunki prasowe, Lublin.

Anna Dunin-Dudkowska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

**BIOGRAMY I**

**WSPOMNIENIA**

Stanisław Cygan

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

**WSPOMNIENIE**

**O PROFESOR DR HAB. DANUCIE KOPERTOWSKIEJ
(8 VIII 1935-30 XII 2010)**

Mija czwarta rocznica śmierci1 wybitnej
polskiej Uczonej, która całe życie zawodowe
jako nauczyciel akademicki była związana
z Kielcami. To miasto, które poznawała i któ-
rego codziennie doświadczała przez większą
część życia po przeniesieniu się z Lublińca,
stało się niezwykle ważne w Jej życiu, czemu
dała np. wyraz w dedykacji w jednej z ksią-
żek - „Miastu, które stało się moim z wyboru
i troski”.1 2 Pozostała do końca wierna wyborowi
uczelni,3 w której pracowała od 1970 r., a więc
rok po jej powstaniu, do 2005 r.

Główny kierunek Jej badań naukowych to
onomastyka, dyscyplina językoznawcza ma-
jąca na celu poznawanie tajemnicy nazw wła-
snych, np. toponimów, antroponimów, nazw

wodnych, urbonimów. Poprzez swoje badania naukowe przybliżała nazewnictwo
regionu Małopolski środkowopółnocnej, ukazywała jego zmiany w kontekście
przemian społeczno-kulturowo-administracyjnych, przyczyny tych zmian, stan
współczesny. Nie oznacza to, że koncentrowała się tylko na badaniach onomastycznych. Bliskie Jej były inne subdyscypliny językoznawstwa: stylistyka, dia-
lektologia, folklorystyka, historia języka polskiego, dydaktyka języka ojczystego.
Wszystkie Jej dość obszerne prace naukowe o charakterze monograficznym do-
wodzą rzetelności warsztatowych, są oparte na bogatym materiale źródłowym,

1 Zmarłą 30 XII 2010 r. Panią Profesor Danutę Kopertowską pożegnaliśmy na cmen­tarzu w Cedzynie k. Kielc w mroźny styczniowy dzień 11 I 2010 roku. Tekst pożegnalny wygłosiła Dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego prof. zw. dr hab. Barbara Greszczuk. Jej wspomnienie Pożegnanie Pani Profesor Danuty Kopertowskiej zostało opublikowane w „Głosie Akademickim” [pismo środowiskowe UH-P Jana Kochanowskiego w Kielcach 2011, nr 57, r. XVIII, s. 6]. Zamiesz­czone zdjęcie Uczonej zostało wykonane na uroczystości wręczenia Medalu 40-lecia Uczelni 10 III 2010 r. Za jego udostępnienie serdecznie dziękuję Panu Ryszardowi Biskupowi z UJK w Kielcach.

2 D. Kopertowska, Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie, Kielce 2001, s. 5.

3 W. Caban, M. B. Markowski (red.), Droga do Uniwersytetu 1969-2009, Kielce 2009.

106

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

studiach nad geografią, historią regionu. W pierwszej monografii poświęconej toponimii Kielc4 pisała:

Nazwy nie istnieją w oderwaniu, są ściśle związane z obiektami, których dotyczą. Z tej przyczyny, pisząc o nazwach, mówi się również o miejskich realiach: o topografii mia­sta, o jego częściach, zabudowie, urządzeniach miejskich itp. Realia te nie były czymś stałym, zmieniały się w ciągu wieków. Stąd w publikacji dużo historii, zarówno w for­mie opisowej, jak i kartograficznej.

Urodziła się 8 sierpnia 1935 r. w Lublińcu. Do szkoły podstawowej uczęsz­czała w Zakopanem. Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Tarnowskich Gó­rach w 1953 r. rozpoczęła pracę nauczycielską w SP nr 1 w Lublińcu.

Niezależnie od obowiązków zawodowych dokształcała się. W 1961 r. uzyskała stopień mgra filologii polskiej w WSP w Krakowie na podstawie pracy Nazewnic­two miejscowe zachodniej części Górnego Śląska przygotowanej pod kierunkiem prof, dra hab. Tadeusza Milewskiego. Od tego czasu datuje się Jej zainteresowa­nie nazewnictwem Śląska i Małopolski.

W 1963 r. została przyjęta na studia doktoranckie w WSP w Krakowie. W wy­niku eksploracji terenowej oraz naukowego opracowania strony językowej nazw miejscowych Górnego Śląska i Małopolski powstała praca doktorska Nazwy miejscowe na pograniczu śląsko-małopolskim,5 stanowiąca podstawę nadania Jej przez Radę Wydziału Filologiczno-Historycznego WSP w Krakowie w 1967 r. stopnia dra nauk humanistycznych. Promotorem rozprawy był prof, dr hab. Sta­nisław Jodłowski.

Tę wartość lokalizmu w badaniach językoznawczych prof. D. Kopertowskiej podkreślał prof. E. Breza6 z Uniwersytetu Gdańskiego:

Charakterystyczną, zrozumiałą, naturalną i godną pochwały cechą badań onomastycznych D. Kopertowskiej jest wyjście od najbliższej okolicy znanej z urodzenia (Lubliniec, woj. częstochowskie) i wychowania oraz poszerzanie tego zasięgu geogra­ficznego na dalsze obszary.

Od 1 IX 1969 r. do 31 VIII 1970 r. dr D. Kopertowska pracowała w charak­terze nauczycielki języka polskiego w SP nr 13 w Kielcach, z której została służ­bowo przeniesiona do WSN w Kielcach (wcześniej prowadziła tu zajęcia zlecone). Kierownik Katedry Języka Polskiego WSP w Krakowie prof. S. Jodłowski napisał:

Stwierdzam, że dr Danutę Kopertowską, która zarówno tytuł magistra, jak i stopień naukowy doktora, uzyskała z wynikiem bardzo dobrym w Wyższej Szkole Pedagogicz­nej w Krakowie - znam jako Osobę dobrze przygotowaną naukowo, pracowitą, solidną i systematyczną. Z tych względów mogę dr Kopertowską bez zastrzeżeń polecić jako odpowiednią kandydatkę do pracy dydaktycznej w szkolnictwie.

4 W. Dzikowski, D. Kopertowska, Toponimia Kielc. Nazwy części miasta i obiektów fizjograficznych oraz nazwy ulic i placów, Warszawa-Kraków 1976, s. 5.

5 W wersji skróconej praca ukazała się w 1970 r. Zob. D. Kopertowską, Nazwy miejsco­wości na pograniczu śląsko-małopolskim (praca napisana pod kierunkiem prof dra S. Jo­dłowskiego) [w:] Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich I, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 47-86.

6 We wspomnieniu wykorzystałem dwa krótkie fragmenty tekstu napisanego przez Prof, dra hab. Edwarda Brezę z UG. W tym miejscu składam serdeczne podziękowanie Panu Profesorowi za bardzo szybkie spełnienie mojej prośby.

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

107

Pracę w WSN w Kielcach rozpoczęła 1 VI 1970 r. na stanowisku adiunkta, ale już od 1 IX 1971 r. została przeniesiona na stanowisko st. wykładowcy w Za­kładzie Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego WSN w Kielcach. Ówczesny dziekan Wydziału doc. dr hab. Michał Jaworski tak motywował tę decyzję:

Dr Kopertowska ma już 18 lat praktyki pedagogicznej i jest pracownikiem o wysokich

kwalifikacjach naukowych i dydaktycznych, dzięki czemu może prowadzić nie tylko

ćwiczenia, ale i seminaria.

Staż naukowy w zakresie językoznawstwa polskiego, słowiańskiego i ogólnego pod kierunkiem prof. M. Karasia odbyła w UJ w roku akademickim 1973/1974.

Od 1 X 1978 r. przez wiele lat była kierownikiem Pracowni Onomastycznej w Zakładzie Języka Polskiego IFP WSP w Kielcach, która później została prze­mianowana na Zakład Onomastyki (1 XI 1986 r.-30 V 1991 r.), a następnie na Zakład Dialektologii, Leksykologii i Onomastyki IFP Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach - od 1 VI 1991 r.

Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych uzyskała w UŚ w dniu 16 II 1982 r. uchwałą Rady Wydziału Filologicznego na podstawie pracy Kieleckie antroponimy XVI i XVII wieku. Recenzentami w przewodzie byli: prof, dr hab. Henryk Borek, prof, dr hab. Władysław Lubaś i prof, dr hab. Alfred Zaręba.

Od 1 marca 1983 r. została mianowana na stanowisko docenta w WSP w Kielcach, a od 1990 r. na stanowisko profesora.

Dwudziestego marca 1992 r. uzyskała tytuł naukowy profesora nauk hu­manistycznych (recenzenci: prof, dr hab. E. Breza, prof, dr hab. W. Lubaś, prof, dr hab. K. Zierhoffer).

Od 1 XI 2002 r. do 30 IX 2005 r. była kierownikiem Samodzielnej Pracowni Etnolingwistyki.

Dużą wagę przywiązywała do kształcenia młodzieży, wykazywała troskę o efekty i skuteczność działań pedagogicznych. Jej stosunek do studentów (w niektórych latach - głównie studentów studiów zaocznych) cechowała życz­liwość, gotowość do udzielania pomocy, zrozumienie trudnej sytuacji, w jakiej często się oni znajdowali. Nie oznaczało to nadmiernego liberalizmu, gdyż pisane pod kierunkiem prof. D. Kopertowskiej prace magisterskie wykonywane były rzetelnie i odznaczały się wysokim poziomem merytorycznym. Wypromowała 335 magistrów filologii polskiej. W czasie pracy zawodowej prowadziła różne za­jęcia w zakresie językoznawstwa: leksykologię i leksykografię, dialektologię, scs z gramatyką porównawczą, gramatykę historyczną języka polskiego, historię ję­zyka polskiego, seminarium magisterskie, wykład monograficzny.

W latach 1970-1973 sprawowała opiekę nad Kołem Onomastów. Opraco­wała skrypt Ćwiczenia z leksykologii i leksykografii [Kielce 1974, wyd. II Kielce 1978, wyd. III Kielce 1988], wybór tekstów do historii języka polskiego [Historia języka polskiego (wybór materiałów do zajęć), Kielce 1981] oraz materiały pomoc­nicze do analizy stylistyczno-językowej tekstu dla studentów polonistyki [Analiza stylistyczno-językowa tekstu, Kielce 1981; wyd. II zmienione Kielce 1992].

Choć D. Kopertowska dość późno zajęła się pracą naukową, to Jej dorobek naukowy jest imponujący. Składa się nań 7 książek naukowych, wymienione 3 publikacje stanowiące materiały pomocnicze dla studentów, kilkadziesiąt ar­tykułów naukowych. Prowadziła prace badawcze związane z рrzуgotowaniem

108

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

Atlasu antroponimicznego Słowiańszczyzny. Współpracowała z Komisją Języ­koznawstwa PAN; oddział w Krakowie, z Kieleckim Towarzystwem Naukowym, Zespołem Antroponimicznym przy Komitecie Językoznawstwa PAN. Była człon­kiem kilku towarzystw naukowych, np. Kieleckiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, członkiem honorowym Komisji Ję­zykoznawstwa PAN w Krakowie. Wiele razy recenzowała prace doktorskie. Jej prace były publikowane w różnych czasopismach językoznawczych, takich jak: „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze”, „Język Polski”, „Studia Kieleckie”, „Rocznik Świętokrzyski”, „Onomastica”, „Slavia Occidentals”, „Kieleckie Studia Filologiczne”, „Slavia”, a także w zeszytach naukowych różnych uczelni polskich czy w tomach pokonferencyjnych.

Za osiągnięcia w pracy naukowo-dydaktycznej, a w szczególności za mono­grafie, otrzymała wiele razy Nagrody Rektora Uczelni, a także Złoty Krzyż Za­sługi, Medal 40-lecia Uczelni (dn. 10 III 2010 r.).

W Jej pracy naukowej zdecydowanie przeważa - jak wspomniano - onomastyczny nurt badawczy. O aktywności naukowej świadczą wystąpienia naukowe w kraju i za granicą, o czym wspomina prof. Edward Breza:

Nie pamiętam, gdzie i kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy, ale tych spotkań na­ukowych było wiele: tak w kraju: Warszawa, Kraków, Opole, Gdańsk, Bydgoszcz, jak i za granicą: Lipsk u prof. Ernsta Eichlera, ówczesna Czechosłowacja: w Pradze u M. Knappovej i R. Šramka, w Bratysławie u M. Majtana i w ośrodkach górskich, jak np. Dedinki. Szczególnie zapamiętałem konferencję w Bydgoszczy, zorganizo­waną przez tamtejsze środowisko językoznawcze dla uczczenia przedwcześnie zmarłej prof, dr hab. Łucji Szewczyk, absolwentki polonistyki UMK w Toruniu, ale pracują­cej na stanowisku docenta w WSP w Bydgoszczy, gdzie była kierownikiem Zakładu Języka.

Nasze głosy w dyskusjach dopełniały się, nie były nigdy napastliwe.

Całą swoją aktywność zawodową kierowała na własne prace naukowe i pracę dydaktyczną. W związku z zainteresowaniami nazewnictwem zorganizowała Pracownię Onomastyczną (w ramach Zakładu Języka Polskiego), w której gro­madziła materiał nazewniczy do przygotowywanego słownika nazwisk kielczan w ujęciu historycznym oraz księgozbiór polonistyczny.

Prof. E. Breza tak oceniał działalność Uczonej:

Zainteresowania naukowe i efekty badawcze D. Kopertowskiej są rozległe. Dobra to cecha u badacza pracującego w uczelni akademickiej. Zajmuje się bowiem szeroko rozumianą onomastyką, z jej głównymi działami: toponimią, antroponimią i urbonimią ‘nazewnictwem miejskim’ oraz hydronimią ‘nazewnictwem wodnym’, historią języka polskiego, słownictwem, stylistyką i częściowo folklorystyką, tak mocno zwią­zaną z dialektologią. Tak szerokie zainteresowania pozwalają kandydatce prowadzić zajęcia dydaktyczne z gramatyki opisowej i historycznej polszczyzny, z dialektologii, no i przede wszystkim z leksykologii. One też podsunęły kandydatce do tytułu na­ukowego profesora myśl stworzenia w Uczelni Koła Naukowego Młodych Onomastów, potem Pracowni Onomastycznej i wreszcie Zakładu Onomastyki.

Choć musiała pracować w zaciszu bibliotek, archiwów, obcować z mikro­filmami, innymi źródłami materiałowymi: rękopiśmiennymi, drukowanymi, to jednak nie dała się zniewolić tą przestrzenią: wędrówki, praca terenowa, cieka­wość ludzi, otwartość na nich, rozumienie ich problemów, praca wiosną, latem i jesienią na działce, czasem jazda na rowerze do pracy to dowód niezwykłej siły,

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

109

energii. Lubiła te wyprawy w przyrodę. Wyrażała podziw dla kwiatów, drzew, za­chwyt dla barw zmieniających się pór roku. Są to dowody wrażliwości na piękno otaczającego świata. Przypomina mi się rozmowa, w której Pani Profesor wspo­minała wędrówki po górach „z plecokiem” połączone z zachwytem dla flory ta­trzańskiej, m.in. dla przebiśniegów, krokusów.

Nigdy nie narzekała, nie zwierzała się ze swoich zdrowotnych problemów. Pod koniec życia zmagała się z nieuleczalną chorobą, która ją w ostateczności pokonała.

Prof. E. Breza tak kończy wspomnienie osobiste:

Często dzwoniliśmy do siebie w kwestiach naukowych. Nasze koleżeństwo, mogę powiedzieć też, przyjaźń rodziła się we wspólnych zainteresowaniach badawczych i pracy. Za Goethem więc powiedzieć mogę: Fuge, du Arbeit, Hand zu Hand; Herzen zu Herzen ‘Skuj, praco, dłoń z dłonią, serce z sercem’.

Kieleckie środowisko językoznawcze już pośmiertnie jako wyraz wdzięczności ofiarowało Profesor D. Kopertowskiej, wieloletniemu pracownikowi Uczelni, na­uczycielowi akademickiemu, wychowawcy, opiekunowi naukowemu, Koleżance 24. tom „Studiów Filologicznych Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego” [2011]. W tej publikacji znalazł się też ostatni tekst Uczo­nej dotyczący urbonimii Kielc początku XXI wieku [lata 2000-2009]. Stanowi on swoisty apel o poszanowanie nazewnictwa miejskiego jako dokumentu prze­szłości tej uroczej ziemi eksponującego charakterystyczne walory topograficzne, przyrodnicze, historyczno-kulturowe miasta.

Prace naukowe prof. D. Kopertowskiej niezależnie od naukowego charakteru dobrze służą popularyzacji wiedzy o nazewnictwie regionalnym, miejskiej toponimii. Są adresowane do szerokiego kręgu czytelników, „wszak nazwa, jako spe­cyficzny, wszechobecny twór językowy, intryguje niemal każdego”.7

Przedmiot wieloletnich badań - nazwy własne - traktuje badaczka następu- jąco:8

Są więc nazwy doskonałym świadectwem nie tylko istnienia w przeszłości wielu zbior­ników wodnych (sadzawek, źródeł, rzeczek i drobnych strug), też błot i bagnisk lub dla odmiany suchych piasków i skał, a także określonego stanu zadrzewienia, takich a nie innych gatunków roślin, dzikiej zwierzyny leśnej i wodnej czy wodno-lądowej, ale również bogactwa różnorodnych wytworów ludzkich rąk i umysłu, więc zakładów przetwórczych: kopalń, kuźnic, młynów, tartaków, szeregu budowli świeckich i sa­kralnych, rozmaitych miejskich urządzeń (studni, rogatek, bram...) - obiektów zmie­niających pierwotny naturalny krajobraz.

Jak wspomniano, interesowały Ją głównie nazwy własne, nie tylko topo- i an­troponimy: pisała o kieleckich chrematonimach, nazewnictwie przemysłowo-usłu­gowym, hydronimach (baza apelatywna i struktura nazw wodnych, hydronimy tożsame z nazwami miejscowości albo pochodne od toponimów lub nazw wod­nych), o powiązaniach słowiańskiej antroponimii i toponimii, ale także o języku reklamy (transformacja stałych połączeń wyrazowych we współczesnej reklamie, kontaminacja jako jeden ze sposobów modyfikowania związków frazeologicznych,

7 D. Kopertowska, Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie, Kielce 2001, s. 18.

8 Tamże, s. 400.

110

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

perswazja w reklamie), zjawiskach gwarowych występujących w tekstach folk­lorystycznych regionu kieleckiego, języku kolęd (językowo-wersyfikacyjne walory polskich kolęd, kolędowe postaci - ich nazwy i atrybuty, leksykalna analiza kolę­dowych motywów XV-wiecznych i współczesnych). W końcowej fazie pracy twór­czej interesowała się językiem religijnym (np. językiem kantyczek).

Onomastyczne publikacje prof. Danuty Kopertowskiej dotyczą głównie na­zewnictwa obszaru Małopolski środkowopółnocnej: Kielecczyzny i Radomskiego.

Prace antroponimiczne są oparte na bogatych materiałach źródłowych (księgi metrykalne kieleckiej kolegiaty: akta chrztów obejmują lata 1566-1694 i akta małżeństw - lata 1565-1694) i zawierają nazewnictwo osobowe w ujęciu histo­rycznym: Kieleckie antroponimy XVI i XVII udeku [1980],9 Nazwy osobowe miesz­kańców podkieleckich wsi (1565-1694) [1988]. Dobrze wpisują się w krąg badań onomastycznych poświęconych nazwiskom mieszkańców innych regionów pol­skich, np. bytomian, łodzian, mieszkańców dawnego powiatu nowotarskiego.

Dwie inne monografie: Toponimia Kielc. Nazwy części miasta i obiektów fi­zjograficznych oraz nazwy ulic i placów [1976], opracowana wespół z W. Dzi­kowskim, oraz Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie [2001] dotyczą kieleckiego nazewnictwa miejskiego. Wartość tych prac polega na rzetelnej ana­lizie obszernego materiału językowego (np. w drugiej z nich przedmiotem opisu są 1273 nazwy: 185 nazw dawnych i 1088 współczesnych). Kielce, miasto wo­jewódzkie o ciekawej przeszłości, o niepowtarzalnych walorach krajobrazowych, urozmaiconej topografii, rzadkich zjawiskach geologicznych, tradycji walk o wol­ność, tradycji literackiej i przeszłości górniczo-hutniczej, może poszczycić się dobrze udokumentowaną bazą nazewniczą. Dopełnieniem każdej z tych prac są zestawienia tabelaryczne pokazujące dane statystyczne odnoszące się do typów toponimów, ich struktury czy zbiorcze zestawienie poszczególnych typów (mo­deli) nazewniczych.

Pozostałe dwie monografie obejmują nazewnictwo Kielecczyzny i Radom­skiego. Publikacja Nazwy miejscowe województwa kieleckiego. Nazwy miast i wsi, nazwy części miast i wsi oraz nazwy alei, placów, ulic i osiedli mieszka­niowych [1984] to próba monograficznego ujęcia toponimii dawnego woj. kie­leckiego, natomiast monografia Nazwy miejscowe województwa radomskiego. Nazwy miast i wsi, nazwy części miast i wsi oraz nazwy osiedli mieszkaniowych, placów, alei i ulic [1994], dedykowana miłośnikom ziemi radomskiej, zawiera nazwy miejscowe woj. radomskiego: prezentuje zarówno historyczne, jak i współ­

9 Np. w pracy Kieleckie antroponimy XVI i XVII wieku [1980] autorka przeanalizowała 1839 nazw: 109 imion, 24 przezwisk, 5 etnonimów nazw zawodowych, 19 nazw świeckich i duchowych godności, 1655 nazwisk (901 męskich, 754 żeńskich), ponadto bardzo licz­nie zostały zaświadczone nazwy podkieleckich wiosek, okolicznych miasteczek, pobliskich kuźnic, kopalń, młynów i folwarków, również nazwa Kielce ma bogatą dokumentację. Naj­większą popularnością z imion męskich cieszył się Jan, następnie: Stanisław, Albert, Maciej, Jakub, Marcin, Szymon, Tomasz, Walenty, Adam, Paweł i Krzysztof, z imion żeńskich zaś według częstości użyć: Katarzyna, Anna, Zofia, Regina, Agnieszka, Jadwiga, Dorota, Ma­ryna, Elżbieta, Barbara i Ewa. Także dość licznie zaświadczone nazwy zawodowe oraz odzawodowe nazwiska informują o różnych zawodach wykonywanych w ówczesnych Kielcach, jak np. balwierz // barwierz, gontarz, jadownik, hartownik, łaziebnik, rudnik Jak podaje badaczka, pod koniec lat 30. XVII wieku płynność nazwiska słabnie, a w ciągu lat następ­nych nazwisko krystalizuje się jako twór konwencjonalny, stały, dziedziczny.

BIOGRAMY I WSPOMNIENIA

111

czesne nazewnictwo tego regionu, ograniczone jednak do nazw wszelkich miejsc zamieszkanych, tak zasiedlanych w zamierzchłej przeszłości, jak i obecnie. Są to nazwy wsi, miast i miasteczek, ale też nazwy ich części. Jest to ogromny zbiór 3 826 toponimów (748 dawnych i 3 078 współczesnych nazw) poddanych anali­zie semantycznej i strukturalnej. Tabelaryczne zestawienia w tych pracach dają przegląd zasobu nazewniczego centralnej i północnej Małopolski, ale też pogra­nicza małopolsko-mazowieckiego, pozwalają z jednej strony na dostrzeżenie róż­nic w nazewnictwie poszczególnych obszarów, z drugiej - na uwypuklenie cech integrujących ten region Polski.

Toponimy stanowią bowiem bezcenną dokumentację przeszłości i teraźniejszo­ści. Jak napisała w jednej z prac, nazwy mówią o jej krajobrazowym urozmaiceniu, sieci wodnej, konfiguracji, zalesieniu, florze i faunie, złożach naturalnych, informują

o działalności człowieka, efektach twórczej pracy jego rąk, umysłu i serca.

Wszystkie prace Uczonej są wyrazem troski o zróżnicowany krąg odbiorców, nie tylko językoznawców onomastów, lecz nieprofesjonalistów, wszystkich tych, którzy pasjonują się dziejami własnej ziemi, szeroko rozumianą kulturą, a więc

i nazewnictwem jako jednym z jej przejawów. Niezależnie od ich naukowego charakteru dobrze służą szerokiej popularyzacji regionalnego nazewnictwa. Po­kazują historię tych nazw, ich zmiany w ciągu lat, a zatem przyczyniają się do ocalenia wielu nazw od zapomnienia, zwłaszcza tych starych, zabytkowych, bę­dących przedmiotem szczególnej troski i ochrony.

Gdyby odnieść słowa W. Humboldta „W nazwach miejscowych, najstarszych i najtrwalszych zabytkach, zawarł naród swoją odległą przeszłość; jest tylko py­tanie, czy ten jego głos jest dla nas zrozumiały” do Jej pracy naukowej dotyczącej nazewnictwa, z całym przekonaniem można rzec, że dzięki wysiłkowi badaw­czemu Uczonej, wynikom Jej prac onomastycznych, których celem było wyja­śnianie tajemnic języka zawartych w nazwach, rozumienie przeszłości, tradycji językowej, jest łatwiejsze.

Publikacje naukowe prof. D. Kopertowskiej z zakresu toponimii i antroponimii jednoznacznie dowodzą, że ma Ona największy wkład w badania onomastyczne regionu świętokrzyskiego. Jest to niewątpliwie pozycja monopolistki. Praca ba­dawcza stała się pasją Jej życia. Wiele razy wykazywała troskę o właściwe nadania nazw kieleckim ulicom, placom, skwerom itd.

Pamięć o Prof. Danucie Kopertowskiej, osobie niezwykle skromnej i nie­zwykle pracowitej, energicznej, szczerze oddanej pracy naukowej, o lekkim, pogodnym, nieśmiałym uśmiechu, jest obecna w naszym życiu naukowym i prywatnym. Onomasta, dialektolog, autorka wielu cennych, fundamentalnych wręcz prac poświęconych Kielecczyźnie, była znakomitą znawczynią regionu. Jej naukowe plany nie zostały doprowadzone do końca, m.in. słownik nazwisk kielczan w przekroju historycznym czy monografia poświęcona nazwom terenowym tworzącym systemy mikrotoponimiczne wsi Małopolski środkowopółnocnej. To wielkie zadanie dla przyszłych kieleckich badaczy języka.

SŁOWA I

SŁÓWKA

***NA NOWY*** ROK...

W tytule zacytowano incipit przysłowia, porzekadła Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok, którego znaczenie można dwojako interpretować. Po pierw­sze, opisuje ono taką sytuację, że w tydzień po Świętach Bożego Narodzenia dzień jest już dłuższy, niewiele - co prawda - bo tylko na barani skok, ale w spo­sób zauważalny. Po drugie, odnosi się to do takiej sytuacji, że od stycznia po­czynając, dnie stają się sukcesywnie coraz dłuższe. I w jednym, i w drugim wypadku wymowa przysłowia jest optymistyczna, jeśli weźmiemy pod uwagę to, że odnosi się ono do okresu jesienno-wczesnozimowego, kiedy to noce są naj­dłuższe, a dnie najkrótsze. Przysłowie sygnalizuje więc dokonującą się w przyro­dzie zmianę, która w dalszej perspektywie zwiastuje przychylniejsze człowiekowi pory roku, tj. wiosnę i lato.

Tak naprawdę przesilenie zimowe, czyli moment astronomiczny, w którym Słońce znajduje się najbliżej bieguna północnego (co decyduje o krótkości dnia i długości nocy), przypada ok. 22 grudnia, a więc niejako „w przeddzień” Wigilii i Bożego Narodzenia, ale tradycja chrześcijańska - nakładając kalendarz swych świąt na wcześniejszy układ przedchrześcijańskiego cyklu solarnego - nie była tu aż tak precyzyjna. W wypadku naszego przysłowia nie jest to zresztą zbyt istotne, ponieważ na Nowy Rok - tak czy siak - dnia przybywa tylko na barani skok.

Tak naprawdę nowy rok rozpoczyna się po przesileniu zimowym i dlatego w jego czasowym pobliżu usytuowano święto Bożego Narodzenia, gdyż ewan­geliczna opowieść o narodzeniu Syna Bożego, Zbawiciela świata i Odkupiciela ludzkich grzechów dobrze korespondowała z przedchrześcijańską metaforą co­rocznych narodzin Słońca i zwycięstwa dnia nad nocą. To, że nasz rok zaczyna się 1 stycznia, to już kwestia ustaleń astronomiczno-kalendarzowych. Przykła­dowo rok starogrecki zaczynał się w połowie lipca, rok starorzymski - 1 marca i dopiero reforma dokonana przez Juliusza Cezara wprowadziła tzw. kalendarz juliański, według którego rok zaczyna się 1 stycznia i który to kalendarz - z nie­wielką poprawką wprowadzoną przez papieża Grzegorza XIII (stąd tzw. kalendarz gregoriański) - obowiązuje do dziś.

Wyraz kalendarz to zapożyczenie łac. calendarium (< łac. calendae ‘pierwszy dzień miesiąca; dzień płatności') o pierwotnym znaczeniu ‘rejestr, księga długów'. W łacinie średniowiecznej wyraz ten oznaczał także księgę, w której wpisywano lata, miesiące, dni, odmiany księżyca, a to spowodowało kolejne przesunięcie znaczenia rzeczownika kalendarz, który w polszczyźnie od XVI w. oznacza tablicę

SŁOWA I SŁÓWKA

ИЗ

albo książkę, zawierającą spis dni roku w chronologicznym porządku z podzia­łem na miesiące i tygodnie, niejednokrotnie z różnymi dodatkowymi informa­cjami, a także - system liczenia dni roku.

Rok (< psł. \* rokъ) to pierwotne określenie jakiegokolwiek odcinka czasu, który został orzeczony (nazwany). Etymologicznie wyraz ten łączy się z czasow­nikami rzec, rzekać (< psł. \* rekti, rekati), które we współczesnej polszczyźnie są już archaiczne, oraz z rzeczownikiem rzecz (< psł. \* rečь) o pierwotnym zna­czeniu ‘mowa, słowo’. W IX-X w. wyraz rok nie oznaczał wcale dwunastu mie­sięcy, wtedy raczej używano nazwy god (< psł. \* godъ), która do dziś zachowała się w tym znaczeniu w językach wschodniosłowiańskich, a w języku polskim w archaicznej już dziś i gwarowej formie Gody, oznaczającej święta Bożego Na­rodzenia. Z czasem rokiem zaczęto nazywać okres dzielący kolejne roki, czyli orzeczenia, wyroki władcy (księcia) w sprawach sądowych, które odbywały się cyklicznie, co jakiś czas. Ostatecznie - dopiero po przyjęciu znormalizowanego kalendarza chrześcijańskiego - rzeczownik rok zaczął oznaczać jednostkę ra­chuby czasu równą okresowi obiegu Ziemi wokół Słońca, dzielącą się na dwa­naście miesięcy.

Jak już zaznaczono, Gody były staropolską nazwą świąt Bożego Narodzenia i określały czas od Wigilii do Trzech Króli. Nazwa ta pochodzi od rzeczownika god, który etymologicznie oznaczał czas dogodny, odpowiedni (< pie. \* ghedh- / / ghodh- łączyć, dopasowywać’). Dlatego też w staropolszczyźnie gody oznaczały ucztę, w ogóle święto i świętowanie oraz uroczystość - zwłaszcza weselną - połą­czoną z wystawnym przyjęciem. W trakcie historycznego rozwoju ukształtowały się zatem dwa podstawowe znaczenia wyrazów god, gody - 1) odnoszące się do wrażeń zmysłowych i - wtórnie - honoryfikatywnych, czegoś odpowiedniego, do­brego, przyjemnego, dostatniego, którego kontynuację mamy chociażby w takich formach, jak godny, godziwy, godzić, dogodzić oraz 2) odnoszące się do określeń czasowych, odpowiedniego czasu, określonego czasu (odcinka czasu), które za­warte jest w takich formach, jak godzina, godzinki, godzinny, czy ros. god 'rok'

Zwyczajowo z Nowym Rokiem i Godami łączą się miłe skojarzenia i przeżycia, związane i z tym, że dnia przybywa na barani skok, i z tym, że czas jest godny, i z tym, że Nowy Rok bieży...

Życzę Państwu wielu takich godnych przeżyć u zbiegu lat i na cały Nowy Rok 2015.

S. D.

Jadwiga Latusek

(Uniwersytet Warszawski)

**PRZEGLĄD POLSKICH PRAC
I CZASOPISM JĘZYKOZNAWCZYCH
OGŁOSZONYCH DRUKIEM W 2013 ROKU1**

„Acta Вaltico-Slavica”, 37, pod red. Irydy Grek-Pabisowej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 630.

Laura M. AHEARN, Antropologia lingwistyczna. Wprowadzenie, tłum. Wojciech Usakiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 311.

Ambiguity. Multifaceted structures in syntax, morphology and phonology, pod red. Anny Bondaruk, Anny Malickiej-Kleparskiej, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, ss. 345.

Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku. Wybór artykułów hasłowych oraz wykaz nazwisk wraz z chronologią i geografią, t. 4, Pl-St, pod red. Alek­sandry Cieślikowej, przy współpracy Katarzyny Skowronek, oprac. Halszka Górny, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 345.

Argumentieren. Sprechen im deutsch-polnischen Kontrast, pod red. Ulricha En­gela, Oficyna Wydawnicza Atut - Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Neisse Verlag, Wrocław, Dresden 2013, ss. 155.

Ewa BADYDA, „ Upadły anioł zmysłów"? Metaforyka zapachu i percepcji węcho­wej we współczesnej polszczyźnie, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 234.

„Baltic Lingusitics”, 4, pod red. Jadwigi Linde-Usiekniewicz, Uniwersytet War­szawski. Wydział Polonistyki. Katedra Językoznawstwa Ogólnego, Wschodnioazjatyckiego Porównawczego i Bałtystyki, Warszawa 2013, ss. 243.

Dagmara BAŁABANIAK, Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażeń gradacyjnych, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2013, ss. 152.

Aneta BANASZEK-SZAPOWAŁOWA, Sposoby harakteristiki v russkih i pol'skih bračnych anketah v Internete, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Kato­wice 2013, ss. 188.

Kinga BANDEROWICZ, Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie Ksiąg przyjęć do prawa miejskiego, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 260.

Mirosław BAŃKO, Słownik dobrego stylu, czyli wyrazy które się lubią, wyd. 1 do­druk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 475.

Marlena BARTCZAK, Barbara BOKUS, Rozumienie pojęć w depresji, Studio Lexem, Piaseczno 2013, ss. 204.

1 Opracowano na podstawie księgozbioru Biblioteki im. Jana Baudouina de Courtenay Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

**BIBLIOGRAFIA**

BIBLIOGRAFIA

115

Biblia brzeska. Historia, język, teologia. Materiały z konferencji odbytej we Wro­cławiu 8 czerwca 2013 roku, pod red. Rafała Marcina Leszczyńskiego, Wy­dawnictwo Fot-Graf, Łódź 2013, ss. 124.

Urszula BIJ AK, Nazwy wodne dorzecza Wisły. Potamonimy odapelatywne, In­stytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 308.

„Biuletyn PTJ”, LXVIII, pod red. Romana Laskowskiego, TAiWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 285.

„Biuletyn PTJ”, LXIX, pod red. Romana Laskowskiego, TAiWPN Universitas, Kra­ków 2013, ss. 165.

Jacek J. BŁESZYŃSKI, Niepełnosprawność intelektualna. Mowa, język komu­nikacja. Czy iloraz inteligencji wyjaśnia wszystko?, Harmonia Universalis, Gdańsk 2013, ss. 197.

Anna BONDARUK, Copular clauses in English and Polish. Structure, derivation and interpretation, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, ss. 373.

Barbara BONIECKA, Strukturowanie potoczności w komunikacji werbalnej, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 219.

Danuta BUDNIAK, Etniczno-kulturowa świadomość a problem modyfikacji i ewo­lucji języków pokrewnych, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Sie­dlce 2013, ss. 195.

Beata BURSKA-RATAJCZYK, Realizacja funkcji perswazyjnej w tekstach gwaro­wych, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 278.

Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Bogdanowi Walczakowi, t. 1-3, pod red. Jolanty Migdal, Agnieszki Piotrow­skiej-Wojaczyk, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 628 + 633 + 639.

Eugeniusz CYRAN, Polish voicing. Between phonology and phonetics, Wydawnic­two KUL, Lublin 2013, ss. 222.

Andrzej DĄBROWSKI, Intencjonalność i semantyka, TAiWPN Universitas, Kra­ków 2013, ss. 388.

Dialog kultur. Języki wschodniosłowiańskie w kontakcie z polszczyzną i innymi językami europejskimi, pod red. Jolanty Mędelskiej, Eleny Titarenko, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, ss. 423.

Katarzyna DOBOSZYŃSKA-MARKIEWICZ, Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia, Uniwersytet Warszawski. Katedra Lingwi­styki Formalnej, Warszawa, 2013, ss. 265.

Justyna DOBROŁOWICZ, Obraz edukacji w polskim dyskursie prasowym, Ofi­cyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 290.

Dominanta a przekład, pod red. Anny Bednarczyk, Jerzego Brzozowskiego, Księ­garnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 429.

Lidia DRABIK, Elżbieta SOBOL, Słownik języka polskiego PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 858.

Katarzyna DRÓŻDŻ-ŁUSZCZYK, Wobec bliźniego. Pojęcia „postawa”, „toleran­cja”, „obojętność” w analizie semantycznej, BEL Studio, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 176.

Stanisław DUBISZ, Dialektologia i jej pogranicza, Wydział Polonistyki UW, War­szawa 2013, ss. 138.

Agnieszka DUDEK-SZUMIGAJ, Nominacja obrzędów dorocznych w gwarach ukraińskich południowego Podlasia, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Cu­rie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 212.

116

BIBLIOGRAFIA

Sebastian DUSZA, Kształcenie kompetencji składniowej na poziomie zdania zło­żonego oraz retorycznego okresu zdaniowego (na przykładzie języka niemiec­kiego jako obcego), Wydawnictwo Werset, Lublin 2013, ss. 208.

Joanna DYBIEC-GAJER, Zmierzyć przekład? Z metodologii oceniania w dydak­tyce przekładu pisemnego, TAiWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 345.

Dystynkcje kulturowe w przekładzie z języka francuskiego na język polski, pod red. Anny Ledwiny, Krystyny Modrzejewskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2013, ss. 194.

Dziecięce poznawanie świata. Mowa i jej rozumienie, pod red. Liliany Madelskiej, Justyny Wojciechowskiej, Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała 2013, ss. 207.

Andrzej DZIEDZINA WIWER, Wyłónacka. Słownik gwary szczawnickiej, Wydaw­nictwo Astraia, Kraków 2013, ss. 247.

Magdalena DZIURDA, Piotr CHOROBA, Słownik gwary młodzieżowej (tylko dla dorosłych), Wydawnictwo Literat, Toruń 2013. ss. 317.

Umberto ECO, Poszukiwanie języka doskonałego w kulturze europejskiej, tłum. Wojciech Soliński, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2013, ss. 407.

Izabela EPHA’L-JARUZELSKA, Gramatyka hebrajszczyzny biblijnej w zarysie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 161.

„Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 25, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 352.

Ewa FICEK, Poradnik. Model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje, Wydawnic­two Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 196.

Dorota FILAR, Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Interpretacja ma­rzenia we współczesnej polszczyżnie, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 224.

Filologiczne konteksty współczesności. Wyzwania literatury i języka w XX/XXI wieku, pod red. Zofii Czapigi, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 243.

Jacek FLORCZAK, Tłumaczenia symultaniczne i konsekutywne. Teoria i prak­tyka, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2013, ss. 278.

Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce. Praca zbiorowa, pod red. Katarzyny Kłosińskiej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 289.

Zygmunt FRAJZYNGIER, Erin SHAY, Współdziałanie podsystemów w strukturze języka, tłum. Piotr Sobotka, pod red. Jadwigi Linde-Usiekniewicz, Wydaw­nictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, ss. 384.

Janina FRAS, O typologii wypowiedzi medialnych i dziennikarskich, Wydawnic­two Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 190.

From classroom to workplace. Advances in applied linguistics, pod red. Emilii Wąsikiewicz-Firlej, Hadriana Lankiewicza, Państwowa Wyższa Szkoła Zawo­dowa im. Stanisława Staszica, Piła 2013, ss. 238.

Agnieszka GASZ, Zarys gramatyki uogólnień na materiale aforyzmów (ujęcie polsko-rosyjskie), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 164.

Przemysław E. GĘBAL, Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce i w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej, Księgarnia Akade­micka, Kraków 2013, ss. 359.

BIBLIOGRAFIA

117

Joanna GINTER, Językowy obraz starości i starzenia się w reklamie telewizyjnej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 121.

Glottodydaktyka polonistyczna w obliczu dynamiki zmian językowo-kulturowych i potrzeb społecznych, t. 1, 2, pod red. Jana Mazura, Agaty Małyski, Kata­rzyny Sobstyl, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 292 + 296.

Michał GŁUSZKOWSKI, Socjologia w badaniach dwujęzyczności. Wykorzysta­nie teorii socjologicznych w badaniach nad bilingwizmem, Wydawnictwo Na­ukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 272.

Romuald GONDEK, Słownik gwary lasowiackiej, Nowodębskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Samorządowy Ośrodek Kultury, Nowa Dęba 2013, ss. 232 + 1 CD.

Agnieszka GORAL, Derywacja sufiksalna osobowych nazw subiektów czynności w języku białoruskim, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 198.

Gorszenie w literaturze, języku, mediach i edukacji, pod red. Bogusława Skow­ronka, Elżbiety Rudnickiej-Firy, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Peda­gogicznego, Kraków 2013, ss. 269.

Halszka GÓRNY, Nazwy własne w piśmiennictwie pamiętnikarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 255.

Barbara GRABOWSKA, Poczucie tożsamości młodzieży uczącej się w szkołach z polskim językiem nauczania na Białorusi, Ukrainie i w Republice Czeskiej. Studium porównawcze, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, ss. 519.

Magdalena GRABOWSKA, Metafora pojęciowa i amalgamat w reklamie prasowej, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, ss. 127.

Jacek GRĘBOWIEC, Mówić i działać. Wykłady z pragmatyki języka, Wydawnic­two Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 126.

Marcin GRYGIEL, The semantics of affirmation. Serbian, other Slavic languages and English in cognitive analysis, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 249.

Ewa HAMAN, Słowotwórstwo dziecięce w badaniach psycholingwistycznych, Studio Lexem, Piaseczno 2013, ss. 221.

Kwiryna HANDKE, Prywatny język Elizy Orzeszkowej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 318.

Barbara HLIBOWICKA-WĘGLARZ, Portugalskie języki kreolskie w Afryce, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 221.

Humor w kulturze i edukacji, pod red. Ewy Dunaj, Iwony Morawskiej, Małgo­rzaty Latoch-Zielińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodow­skiej, Lublin 2013, ss. 301.

Humor w perspektywie kulturowo-językowej, pod red. Małgorzaty Karwatowskiej, Leszka Tymiakina, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodow­skiej, Lublin 2013, ss. 257.

Im Wirkungsfeld der kontrastiven und angewandten Linguistik, t. 1,2, pod red. Marioli Wierzbickiej, Lucyny Wille, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszow­skiego, Rzeszów 2013, ss. 212 + 183.

Integracja wczoraj i dziś w kształceniu polonistycznym, t. 1,2, pod red. Alicji Ja­kubowskiej-Ożóg, Elżbiety Kozłowskiej, Agaty Kucharskiej-Babuli, Wydaw­nictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 210 + 202.

118

BIBLIOGRAFIA

Interakcyjne uwarunkowania rozwoju i zaburzeń mowy, pod red. Mirosława Mi­chalika, Anny Siudak, Haliny Pawłowskiej-Jaroń, Collegium Columbinum, Kraków 2013, ss. 406.

Arkadiusz JABŁOŃSKI, Homeostaza tekstu. Tłumaczenie i komunikacja między­kulturowa w perspektywie polsko-japońskiej, Wydawnictwo Naukowe Uni­wersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 339.

Katarzyna JACHIMOWSKA, Komunikacyjne aspekty tekstów pisanych przez osoby z dysfunkcją słuchu, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 245.

Jak zwracają się do siebie Europejczycy, pod red. Małgorzaty Marcjanik, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, Warszawa 2013, ss. 419.

Elena JANCZUK, Język poetycki Mariny Cwietajewej. Gra słów i sensów, pod red. Jana Koźbiała, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, ss. 310.

Józef JAWORSKI, Język publicystyki okresu powstania kościuszkowskiego, Wy­dawnictwo WCM, Opole 2013, ss. 459.

Język, człowiek, społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Stanisławowi Grabiasowi, pod red. Jolanty Panasiuk, Tomasza Woźniaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 893.

Język doświadczenia religijnego, pod red. Grzegorza Cyrana, Elżbiety Skorup­skiej-Raczyńskiej, Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Za­wodowej, Gorzów Wielkopolski 2013, ss. 408.

Język i logopedia, pod red. Zofii Zaron, Józefa Porayskiego-Pomsty, Instytut Po­lonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW, BEL Studio, Warszawa 2013, ss. 197.

Język, literatura i kultura - razem czy osobno? Materiały z ogólnopolskiej kon­ferencji doktorantów Uniwersytetu Szczecińskiego, pod red. Barbary Popiel, Damiana Romaniaka, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, ss. 94.

Język polityków i jego patologie, pod red. Krzysztofa Łabędzia, Księgarnia Akade­micka, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków ' 2013, ss. 260.

„Język Polski“, XCIII, z. 1-5, pod red. Piotra Żmigrodzkiego, Towarzystwo Miło­śników Języka Polskiego, Kraków 2013, ss. 414.

Język, tradycja, tożsamość, pod red. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, Małgorzaty Mi­lewskiej-Stawiany, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 165.

Język władzy, pod red. Ireny Kamińskiej-Szmaj, Tomasza Piekota, Marcina Po­prawy, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 162.

Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia, pod red. Henryki Sędziak, Doroty Czyż, Towarzystwo Kultury Języka, Łomża 2013, ss. 348.

Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza, pod red. Małgorzaty Klinkosz, Ze­nona Licy, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 313.

Daria JODZIS, Dysfunkcje integracji sensorycznej a sprawność językowa dzieci w młodszym wieku szkolnym, Harmonia Universalis, Gdańsk 2013, ss. 192.

Adam KALBARCZYK, Liryka wśród aktów mowy. Próba aplikacji językoznaw­czych teorii pragmatycznych do analizy tekstu lirycznego, Wydawnictwo Uni­wersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 268.

BIBLIOGRAFIA

119

Kamień w literaturze, języku i kulturze, t. 1, 2 pod red. Magdaleny Roszczynialskiej, Katarzyny Wądolny-Tatar, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pe­dagogicznego, Kraków 2013, ss. 359 + 407.

Joanna KANIA, Die Horoskope als Pressetextsorte im deutsch-polnischen Spra­chvergleich, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 205.

Katarzyna KŁOSIŃSKA, Co w mowie piszczy?, Wydawnictwo Publicat, Poznań 2013, ss. 272.

Józefa KOBYLIŃSKA, Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513-1804, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 531.

Iwona KOŁODZIEJEK, Agnieszka GUZIK, Klasa szkolna. Przestrzeń działania nauczyciela polonisty, TAiWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 227.

Kondensacja i kompresja w języku, tekstach i kulturze, pod red. Waldemara Żar­skiego, Oficyna Wydawnicza Atut - Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2013, ss. 254.

Konfrontacje składniowe - nowe fakty, nowe idee. Księga jubileuszowa poświę­cona profesorowi Henrykowi Fontańskiemu z okazji 65 rocznicy urodzin, pod red. Jolanty Lubochy-Kruglik, Małgorzaty Borek, Uniwersytet Śląski, Ofi­cyna Wydawnicza Wacław Walasek, Katowice, 2013, ss. 206.

Dorota KORWIN-PIOTROWSKA, Powiedzieć świat. Kognitywna analiza tekstów literackich na przykładach, TAiWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 136.

Małgorzata KOWALCZYK, Americanisms. Słownik amerykanizmów, Wydawnic­two Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 343.

Danuta KOWALSKA, Sztuka słowa Mikołaja Reja. Studium stylistycznojęzykowe „Psałterza Dawidowego”, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 454.

Agata KOWALSKA-SZUBERT, Polder, lakmus en kordzik. Nederlandse lexicale ontleningen in het hedendaagse Pools, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocław­skiego, Wrocław 2013, ss. 248.

Monika KRESA, Antroponimia historycznego pogranicza mazowiecko-podlaskiego w XVIII wieku na przykładzie parafii Stoczek w ówczesnym dekanacie kamieńczykowskim. Imiona, Wydział Polonistyki UW, BEL Studio, Warszawa 2013, ss. 182.

Iwona KRÓL, Słowotwórstwo rzeczowników arabskich i polskich w ujęciu kontrastywnym, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 228.

Piotr KRZYŻANOWSKI, Właściwości gramatyczne rzeczowników nieodmiennych, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 176.

„Kształcenie Językowe”, t. 11, pod red. Kordiana Bakuły, Wydawnictwo Uniwer­sytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 157.

Joanna KUĆ, Polszczyzna łukowskich aktów notarialnych z początku XIX wieku, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Siedlce 2013, ss. 339.

Kultura zachowań językowych Polaków. Materiały z VIII Forum Kultury Słowa Rzeszów, 20-22 października 2011, pod red. nauk. Marii Krauz, Kazimierza Ożoga, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 282 + 1 CD.

Małgorzata KUŁAKOWSKA, Agnieszka MYSZKA, Na tropach przeszłości ję­zyka. Fonetyka, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 264.

120

BIBLIOGRAFIA

Ewelina KWAPIEŃ, Słownik rzeczowników polszczyzny XIX wieku, Wydział Po­lonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 352.

Jolanta LATKOWSKA, The language-cognition interface in bilinguals. An eval­uation of the conceptual transfer hypothesis, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 280.

Mariusz LEŃCZUK, Staropolskie przekazy kanonu Mszy Świętej. Wariantywność leksykalna, Instytut Badań Literackich PAN, Stowarzyszenie Pro Cultura Litteraria, Warszawa 2013, ss. 397.

Marcin LEWANDOWSKI, The language of football. English-Polish contrastive study, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Po­znań 2013, ss. 200.

Ewa LIPIŃSKA, Polskość w Australii. O dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagielloń­skiego, Kraków 2013, ss. 192.

Ewa LIPIŃSKA, Anna SERETNY, Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego / / drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 230.

Małgorzata LIPIŃSKA, I Kongres Języka Urzędowego, 30-31 października 2012 r., Kancelaria Senatu, Warszawa 2013, ss. 243.

Logopedia Silesiana, t. 2, pod red. Olgi Przybyli, Wydawnictwo Uniwersytetu Ślą­skiego, Katowice 2013, ss. 242.

Władysław LUBAŚ, Studia socjolingwistyczne, Uniwersytet Opolski. Instytut Po­lonistyki i Kulturoznawstwa, Opole 2013, ss. 422.

Magdalena ŁAWNICKA-BOROŃSKA, Język polski w medycynie, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013, ss. 220.

Marta ŁOCKIEWICZ, Katarzyna Maria BOGDANOWICZ, Dysleksja u osób doro­słych, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 163.

Marcin MACIOŁEK, Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim. Procesy nominacyjne a językowy obraz świata, Wydawnictwo Uniwersytetu Ślą­skiego, Oficyna Wydawnicza Wacław Walasek, Katowice 2013, ss. 304.

Renata MARCINIAK-FIRADZA, Nazwy osobowych wykonawców czynności w gwarach małopolsko-mazowieckiego pogranicza językowego, cz. 1. Stu­dium słowotwórczo-leksykalne; cz. 2. Słownik, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 302 + 270.

Maciej MĄCZYŃSKI, Język dawnych statutów premonstrateńskich. Interpreta­cje, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 268.

Medycyna w logopedii. Terapia, wspomaganie, wsparcie. Trzy drogi - jeden cel, pod red. Jacka Jarosława Błeszyńskiego, Harmonia Universalis, Gdańsk 2013, ss. 215.

Metodologie językoznawstwa. Ewolucja języka, ewolucja teorii językoznawczych, pod red. Piotra Stelmaszczyka, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 177.

Stanisław MĘDAK, Polski megatest B2 i C1, Wydawnictwo Lingo, Warszawa 2013, ss. 297.

Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie, t. 4, pod red. Małgorzaty Święcickiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, ss. 378.

BIBLIOGRAFIA

121

Paulina MICHALSKA, Status staropolskich oboczności wyrazowych w polszczyźnie doby średniopolskiej, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2013, ss. 308.

Anna MICHOŃSKA-STADNIK, Teoretyczne i praktyczne podstawy weryfikacji wybranych teorii subiektywnych w kształceniu nauczycieli języków obcych, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 186.

Ewa MICZKA, Les structures informationnelles globales du discuours, Wydawnic­two Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 160.

Nawoja MIKOŁAJCZAK-MATYJA, Bożena NIEĆKO-BUKOWSKA, Joanna AN­DERS, Stereotypy kobiet w badaniach psychosemantycznych. Porównawcze obrazy pojęciowych reprezentacji kategorii złożonych, Wydawnictwo Na­ukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 344.

Beata MILEWSKA, Słowotwórstwo kaszubskiego przymiotnika. Formacje denominalne, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 209.

Jan MIODEK, Słownik polsko@polski z Miodkiem. Rozmowy profesora Jana Miodka o języku polskim z telewidzami z kraju i ze świata, t. 2, pod red. Da­riusza Dynera, Romana Kotapskiego, Witolda Świętnickiego, Wydawnictwo Marina, Wrocław 2013, ss. 181.

Urszula MIRECKA, Dyzartria w mózgowym porażeniu dziecięcym. Segmentalna i supersegmentalna specyfika ciągu fonicznego a zrozumiałość wypowiedzi w przypadkach dyzartrii w mpd., Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 279.

Ewa MŁYNARCZYK, Nie święci garnki lepią. Obraz rzemiosła utrwalony w pol­skiej frazeologii, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kra­ków 2013, ss. 298.

Mówię więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie, cz. 4, pod red. Małgo­rzaty Milewskiej-Stawiany, Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, Wydawnictwo Uni­wersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 289.

Henryka MUNIA, Nazwy własne w utworach rosyjskiej prozy wiejskiej XX wieku, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 169.

Na tropach korpusów. W poszukiwaniu optymalnych zbiorów tekstów, pod red. Wojciecha Chlebdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2013, ss. 124.

Andrzej NARLOCH, Cvetooboznačeniâ v russkom i pol'skom âzykah. Strukturno-semantičeskij, terminologičeskij i kognityvnyj aspekty, Wydawnictwo Na­ukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 439.

Narracyjność języka i kultury. Literatura i media, pod red. Doroty Filar, Doroty Piekarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 285.

Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany, t. 9 (Po-Q), pod red. Ka­zimierza Rymuta, Barbary Czopek-Kopciuch, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 413.

Niejedno ma imię... Prace onomastyczne i dialektologiczne dedykowane profesor Ewie Wojnicz-Pawłowskiej, pod red. Ewy Dzięgiel, Tomasza Korpysza, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2013, ss. 364.

Iwona NOBIS, Służebne nazwy miejscowe w Polsce piastowskiej, Polska Akade­mia Umiejętności, Kraków 2013, ss. 284.

122

BIBLIOGRAFIA

Tomasz NOGAJ, Dwie ambony. Łowiectwo i kościół, czyli O słowach i o tym co łączy myślistwo i Kościół katolicki w Polsce w historii, kulturze, języku i cere­moniach, Wydawnictwo WAM Księża Jezuici, Kraków 2013, ss. 285.

Tomasz NOWAK, Od przesłanki do konkluzji. Polskie czasowniki wnioskowania, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 346.

Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 2001-2005, cz. 3 (K-M), pod red. Teresy Smółkowej, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 93.

Nowoczesność w polonistycznej edukacji. Pytania, problemy, perspektywy, pod red. Anny Pilch, Magdaleny Trysińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiel­lońskiego, Kraków 2013, ss. 288.

O języku i nie tylko. Studia i szkice, pod red. Kazimierza Jurczaka, Ingi Kotańskiej, Jakuba Sadowskiego, Studium Europy Wschodniej UW, Wydawnictwo Libron - Filip Lohner, Warszawa, Kraków 2013, ss. 253.

Oblicza slawistyki. Komisje Międzynarodowego Komitetu Slawistów (1958-2013), pod red. Stanisława Gajdy, Uniwersytet Opolski. Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa, Opole 2013, ss. 296.

Monika OBRĘBSKA, Styl mówienia w schizofrenii, Wydawnictwo Naukowe Uni­wersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 199.

Od dźwięku do słowa i jeszcze dalej, pod red. Katarzyny Wojan, Ewy Konefał, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 318.

Odmiany i style współczesnego języka polskiego i rosyjskiego, pod red. Anny Zych, Andrzeja Charciaka, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Oficyna Wydawnicza Wacław Walasek, Katowice 2013, ss. 261.

Odmiany polszczyzny w szkole. Teoria i praktyka, pod red. Heleny Synowiec, Marty Kubarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 237.

Bożenna ODOWSKA-SZLACHCIC, Metoda integracji sensorycznej we wspoma­ganiu rozwoju mowy u dzieci z uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwo­wego, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2013, ss. 156.

„Onomastica”, LVII, pod red. Aleksandry Cieślikowei, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 333.

Marek OSIEWICZ, Wariantywność graficzna Ksiąg o gospodarstwie Piotra Krescentyna z 1549 roku. Studium przypadku, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 423.

Barbara OSTAPIUK, Dyslalia ankyloglosyjna. O krótkim wędzidełku języka, wa­dliwej wymowie i skuteczności terapii, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, ss. 158.

Bogumił OSTROWSKI, Białoruskie gwary Grodzieńszczyzny. Wybrane zagad­nienia, Instytut Języka Polskiego PAN, Wydawnictwo Fali, Kraków 2013, ss. 272.

Anna PALUSZAK-BRONKA, Nowo wydany Kancjonał pruski z królewieckiej ofi­cyny Jana Henryka Hartunga. Studium językowe, Wydawnictwo Uniwersy­tetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, ss. 222.

Maria PAPIERZ, Podstawowe struktury składniowe współczesnego języka sło­wackiego, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 138.

Urszula PAPROCKA-PIOTROWSKA, Construction du récit dans la communication en langue étrangere, Wydawnictwo Werset, Lublin 2013, ss. 309.

Radosław PAWELEC, Ciemne zwierciadło. Semantyka antywartości, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, Warszaw 2013, ss. 201.

BIBLIOGRAFIA

123

Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Między teorią a praktyką frazeograficzną, pod red. Gabrieli Dziamskiej-Lenart, Jarosława Liberka, Wydaw­nictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 99.

Agata PIASECKA, Studium lingwistyczne i kulturologiczne rosyjskich frazeologizmów z komponentem serdce i duša, Wydawnictwo Primus Verbum, Łódź 2013, ss. 228.

Dorota PIEKARCZYK, Metafory metatekstowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 321.

Aneta PIERŚCIŃSKA-MARUSZEWSKA, Edyta WÓJCICKA, Trzymaj styl Prak­tyczna nauka poprawnej polszczyzny, Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP, Kielce 2013, ss. 139.

Jarosław A. PIETROW, Japońskie czasowniki mówienia. Językowy obraz aktyw­ności komunikacyjnej w świecie rytuałów i zależności, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 223.

Magdalena PIETRZAK, Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku. Na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 346.

Pięćdziesiąt lat polonistyki rzeszowskiej. Księga jubileuszowa, pod red. Jolanty Pasterskiej, Anny Niewolak-Krzywdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszow­skiego, Rzeszów 2013, ss. 408.

Ewa PIOTRKIEWICZ-KARMOWSKA, Marek KARMOWSKI, Praktyczny słownik wyrazów obcych z przykładami. 10000 haseł, wyczerpujące definicje, zwroty i wyrażenia dawne i najnowsze, Wydawnictwo Oświatowe Delta w z, War­szawa 2013, ss. 844.

Ewa PIOTROWSKA-ROLA, Marzena PORĘBSKA, Polski jest cool. Seria do nauki języka polskiego jako obcego na poziomie Al. Książka nauczyciela; Książka studenta; Zeszyt ćwiczeń; Szkoła Języka i Kultury Polskiej KUL, Wydawnic­two Episteme, Lublin 2013, ss. 333 + 318 +127.

Krystyna PISARKOWA, Wyliczanki polskie, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2013, ss. 166.

„Polonica”, XXXIII, pod red. Ireneusza Bobrowskiego, Wydawnictwo Lexis, Kra­ków 2013, ss. 342.

Polonistyka w Europie. Kierunki i perspektywy rozwoju, pod red. Grażyny Filip, Jolanty Pasterskiej, Magdaleny Patro-Kucab, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 500.

Polska myśl przekładoznawcza. Antologia, pod red. Piotra de Bończa Bukow­skiego, Magdy Heydel, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 359.

Polski język prawny - media, społeczeństwo, edukacja, pod red. Doroty Kondratczyk, Adama Niewiadomskiego, Ewy Walewskiej, Międzywydziałowe Koło Na­ukowe Kultury Języka Prawnego i Prawniczego Uniwersytetu Warszawskiego Lingua Iuris, Warszawa 2013, ss. 180.

Polski z urzędu. O poprawności języka urzędowego, pod red. Elizy Czerwińskiej, Radosława Pawelca, wyd. 2, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2013, ss. 157.

„Poradnik Językowy”, z. 1-10, pod red. Stanisława Dubisza, Towarzystwo Kul­tury Języka, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2013, ss. 110+ 130 + 116 + 122 + 130 + 114 + 115 + 124 + 130 + 119.

124

BIBLIOGRAFIA

Michał POST, Speech acts and speech genres. An axiological linguistics perspective, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Filologicznej, Wrocław 2013, ss. 229.

Małgorzata POTENT-AMBROZIEWICZ, Starość w języku młodzieży współcze­snej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 221.

„Prace Filologiczne”, LXIV, cz. 1, pod red. Haliny Karaś, Instytut Języka Pol­skiego, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 429.

Prawo, język, logika. Księga jubileuszowa profesora Andrzeja Malinowskiego, pod red. Sławomira Lewandowskiego, Hanny Macińskiej, Jacka Petzla, LexisNexis Polska, Warszawa 2013, ss. 323.

Adriana PRIZEL-KANIA, Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 209.

Profilaktyka logopedyczna w praktyce edukacyjnej, t. 2, pod red. Katarzyny Węsierskiej, Natalii Moćko, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 281.

Alicja PSTYGA, Przekład w komunikowaniu medialnym. Wybrane zagadnienia na podstawie polskich przekładów rosyjskich tekstów prasowych, Wydaw­nictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 157.

Jadwiga PUZYNINA, Wartości i wartościowanie w perspektywie językoznaw­stwa, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013, ss. 437.

Joanna RAK, O kierowaniu wrażeniem. Język polityki polskiej po 1989 roku, Wy­dawnictwo von borowiecky, Radzymin 2013, ss. 294.

Ewa ROGOWSKA-CYBULSKA, Słowotwórstwo na usługach reklamy. Mecha­nizmy tekstowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 372.

„Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, LIX, pod red. Sławomira Gali, Łódzkie To­warzystwo Naukowe, Łódź 2013, ss. 278.

„Rozprawy Komisji Językowej WTN”, 40, pod red. Jana Miodka, Włodzimierza Wysoczańskiego, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2013, ss. 221.

Elżbieta RUDNICKA-FIRA, Imiennictwo krakowian od XVI do XVIII wieku na tle historii i kultury, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kra­ków 2013, ss. 247.

Anna RUDYK, Subiekt semantyczny w zdaniach z predykatywami modalnymi i wartościującymi. Konfrontacja rosyjsko-polska, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 172.

Karolina RUTA, „ Wyrażać niewyrażalne”. Analiza językowo-stylistyczna tetra­logii „Jezus z Nazarethu” Romana Brandstaettera, Żydowski Instytut Histo­ryczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2013, ss. 276.

Małgorzata RUTKIEWICZ-HANCZEWSKA, Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013, ss. 419.

Joanna RYBARCZYK-DYJEWSKA, Język jako narzędzie magii. Na przykła­dzie zaklęć rosyjskich, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 142.

Ewa RZETELSKA-FELESZKO, Jerzy DUMA, Nazwy terenowe Pomorza Zachod­niego zawierające elementy słowiańskie, t. 2 Q-Ż, Slawistyczny Ośrodek Wy­dawniczy, Warszawa 2013, ss. 166.

BIBLIOGRAFIA

125

Luiza RZYMOWSKA, U źródeł pojmowania retoryki, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 156.

Katarzyna SADOWSKA-DOBROWOLSKA, Wacław Mrozowski. Językowe stu­dium choroby i śmierci, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodow­skiej, Lublin 2013, ss. 307.

Michał SAJEWICZ, Nazwiska patronimiczne z formantem -uk w powiecie hajnowskim na Białostocczyźnie na tle ogólnopolskim, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 725.

Scripta manent - res novae, pod red. Stanisława Puppela, Teresy Tomaszkie­wicz, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2013, ss. 622.

Joanna SENDERSKA, Składnia języka polskiego. Skrypt dla studentów, Wydaw­nictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2013, ss. 85.

Katarzyna SICIŃSKA, Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 533.

Rafał SIDOROWICZ, Teleobecne „ja”. Językowa autoprezentacja nadawcy w blogu, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, ss. 222.

70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska, procesy, tendencje. Księga ju­bileuszowa dedykowana profesorowi Janowi Mazurowi, pod red. Anny Dunin-Dudkowskiej, Agaty Małyski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Cu­rie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 733.

Andrzej SIERADZKI, Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI-XVIII wieku, Wy­dawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 197.

Henryk SIEWIERSKI, Architektura słowa i inne szkice o Norwidzie, TAiWPN Uni­versitas, Kraków 2013, ss. 264.

Katarzyna SIKORSKA-BUJNOWICZ, Sprachliche Mittel des Humoristischen in Deutschen und im Polnischen, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 192.

Wiesław SIKORSKI, Komunikacja terapeutyczna. Relacja pozasłowna, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 324.

Katarzyna SITKOWSKA, Słowo w komunikacji telewizyjnej. Strategie nadawczo-odbiorcze, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 234.

Taťana Mihajlovna SKAPENKO, Polskie rysy bez ryz, Novae Res - Wydawnictwo Innowacyjne, Gdynia 2013, ss. 147.

Marcin SKIBICKI, Pragmalinguistique pour le discours publicitaire. Approche com­parative franco-polonaise, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 372.

Elżbieta SKORUPSKA-RACZYŃSKA, Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne), Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Gorzów Wielkopolski 2013, ss. 219.

Bogusław SKOWRONEK, Mediolingwistyka. Wprowadzenie, Wydawnictwo Na­ukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 285.

Anna SKUBACZEWSKA-PNIEWSKA, W więzieniu systemu. Ferdinand de Saussure a teoria literatury, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Ko­pernika, Toruń 2013, ss. 340.

126

BIBLIOGRAFIA

Robert SŁABCZYŃSKI, Formy pierwszej i drugiej osoby czasowników w dys­kursie szkolnym. Studium pragmalingwistyczne, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 269.

Słowa, słowa... Czy je znasz?, pod red. Teresy Smółkowej, Instytut Języka Pol­skiego PAN, Kraków 2013, ss. 605.

Słownik gwar polskich, t. 8, z. 4 (Gnać (się)-Gościnka), Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2013, ss. 511-671.

Słownik polskich leksemów potocznych, t. 7 (Oe-Oż), pod red. Władysława Lubasia, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. XXV, 412.

Słowo - znaczenie - relacja w języku i tekście, pod red. Barbary Mitrengi, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 249.

Słowotwórstwo a nowe style funkcjonalne języków słowiańskich XV Interna­tional Congress of Slavists Belorus, Minsk, 20-27.08.2013. Papers in thematic session, pod red. Eleny Koriakowcewej, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2013, ss. 145.

Słowotwórstwo w różnych odmianach języka. Materiały piątej konferencji języ­koznawczej poświęconej pamięci profesora Bogusława Krei, pod red. Ewy Badydy, Jolanty Mackiewicz i Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 450.

Katarzyna SOBSTYL, Samotność i jej obrazy w języku, Wydawnictwo Uniwersy­tetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 249.

„Socjolingwistyka”, 27, pod red. Władysława Lubasia, Wydawnictwo Lexis, Kra­ków 2013, ss. 208.

Regina SOLOVÁ, Norma i praktyka w przekładzie tekstów skonwencjonalizowa­nych. Na materiale tłumaczeń poświadczonych z języka polskiego na język francuski i z języka francuskiego na język polski, Oficyna Wydawnicza Atut - Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2013, ss. 285.

Anna SOŁTYS-CHMIELOWICZ, Zaburzenia artykulacji. Teoria i praktyka, Ofi­cyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 199.

Tadeusz SOZAŃSKI, Społeczne i wspólne. Studium socjologiczno-filologiczne, TAiWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 281.

Specialist languages in use and translation, pod red. Lucyny Wille, Marty Pikor-Niedziałek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 177.

Witold STEFAŃSKI, Studia językoznawcze, Wydawnictwo Naukowe Uniwersy­tetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 264.

Iwona STEMPEK, Anna STELMACH, Polski krok po kroku. Seria podręczników do nauki języka polskiego dla obcokrajowców. Poziom 2, Polish-course.com, Kraków 2013, ss. 160.

Iwona STEMPEK, Anna STELMACH, Polski krok po kroku. Seria podręczników do nauki języka polskiego dla obcokrajowców. Zeszyt ćwiczeń. Poziom 2(A2/B1), Polish-course.com, Kraków 2013, ss. 96.

Artur STĘPLEWSKI, Pismo i pisarze w średniowiecznej Polsce. Grafia wielkopol­skich rot sądowych, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 205.

Klemens STĘPNIAK, Słownik gwar przestępczy ch, współpr. Zbigniew Podgórzec, Oficyna Wydawnicza Mirecki, Kraków 2013, ss. 489.

Krzysztof STOPKA, Języki oswajane pismem. Alografia kipczacko-ormiańska i polsko-ormiańska w kulturze dawnej Polski, Księgarnia Akademicka, Kra­ków 2013, ss. 274.

BIBLIOGRAFIA

127

„Studia Linguistica”, 8, pod red. Stanisława Koziary, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2013, ss. 359.

„Studia Linguistica”, XXXII, pod red. Edyty Błachut, Lesława Cirko, Artura Tworka, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2013, ss. 209.

„Studia Pragmalingwistyczne”, V, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Instytut Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 184.

„Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej“, 48, pod red. Kwiryny Handke, Jerzego Molasa, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 317.

Studia z językoznawstwa japońskiego, pod red. Romualda Huszczy, Jarosława A. Piętrowa, Bartosza T. Wojciechowskiego, Wydział Polonistyki UW, War­szawa 2013, ss. 383.

„Studies in Polish Linguistics”, t. 8, pod red. Romana Laskowskiego, Elżbiety Tabakowskiej, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 227.

Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej, pod red. Ewy Malinowskiej, Jolanty Nocoń, Urszuli Żydek-Bednarczuk, TAiWPN Universi­tas, Kraków 2013, ss. 528.

„Stylistyka“, XXII, pod red. Ewy Malinowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Opol­skiego, Opole 2013, ss. 542.

Systemowo-funkcjonalna analiza dyskursu, pod red. Anny Duszak, Grzegorza Kowalskiego, TAiWPN Universitas, Kraków 2013, ss. 304.

Agnieszka SZCZAUS, Leksyka specjalistyczna w Informacji matematycznej Woj­ciecha Bystrzonowskiego z 1749 roku na tle polszczyzny XVIII wieku, Wy­dawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, ss. 444.

Michał SZCZYSZEK, O porozumiewaniu się międzyludzkim. Wańant mówiony ję­zyka polskiej wspólnoty komunikacyjnej. Słowotwórstwo, leksyka, składnia, Wydawnictwo Rys;Poznań 2013, ss. 303.

Szkice frazeologiczne, pod red. Gabrieli Dziamskiej-Lenart, Wydawnictwo Rys, Poznań 2013, ss. 234.

Renata SZPIGIEL, Gramatyka, 2, Prolog Szkoła Języków Obcych, Kraków 2013, ss. 144.

Leszek SZYMAŃSKI, Leksyka czatu internetowego. Studium empiryczne, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2013, ss. 218.

Bożena TARAS, Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013, ss. 315.

Tekst, akt mowy, gatunek wypowiedzi, pod red. Urszuli Sokolskiej, Wydawnic­two Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2013, ss. 438.

Tekst edukacyjny, pod red. Jolanty Nocoń, Anny Tabisz, Wydawnictwo Uniwer­sytetu Opolskiego, Opole 2013, ss. 196.

Dariusz TKACZEWSKI, Ottův slovník naučný na tle tradycji leksykograficznej. Encyklopedia, twórcy, język, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Kato­wice 2013, ss. 244.

To oni są wszystkiemu winni... Język wrogości w polskim dyskursie politycznym, pod red. Xymeny Bukowskiej, Barbary Markowskiej, Wydawnictwo Trio, Col­legium Civitas, Warszawa 2013, ss. 174.

Ryszard TOKARSKI, Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 371.

Trwanie w języku... Pamięci Profesor Moniki Gruchmanowej w 10. rocznicę Jej śmierci, pod red. Anny Piotrowicz, Małgorzaty Witaszek-Samborskiej, Wydaw­nictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2013, ss. 147.

128

BIBLIOGRAFIA

Kinga TUTAK, O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i inter­punkcja), Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 194.

W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Robertowi Mrózkowi, pod red. Izabeli Łuc, Mał­gorzaty Pogłódek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 542.

W świecie logopedii, t. 2. Studia przypadków, pod red. Katarzyny Węsierskiej, Ali­cji Podstolec, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 293.

W świecie Słowian. Szkice z dziejów leksykologii i leksykografii, pod red. Haliny Chodurskiej, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 184.

Magdalena WANOT-MIŚTURA, Paradygmaty słowotwórcze rzeczowników pol­skich. Opis gniazdowy, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, ss. 359.

Leokadia WIATROWSKA, Pokonywanie trudności w uczeniu się dzieci z dysleksją, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013, ss. 331.

Halina WIŚNIEWSKA, Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI-XVIII, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 369.

Iwona WITCZAK-PLISIECKA, From speech acts to speech actions, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 303.

Katarzyna WOJAN, Język angielski w polskiej leksykografii. Słowniki przekła­dowe lingwistyczne i encyklopedyczne wydane w latach 1782-2012, Wydaw­nictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2013, ss. 337.

Bartosz T. WOJCIECHOWSKI, Dekodowanie ki. Językowa wizja świata wewnętrznego człowieka w japońszczyźnie, Wydawnictwo Uniwersytetu Ja­giellońskiego, Kraków 2013, ss. 345.

Piotr WOJDAK, Wielorodzajowość wśród rzeczowników współczesnej polszczy­zny, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, ss. 388.

Urszula WÓJCIK, Polskie toponimy związane z organizacją gospodarczą pań­stwa wczesnopiastowskiego. Nazwy miejscowe motywowane antroponimami zbiorowymi, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2013, ss. 211.

Wokół problematyki zaburzeń mowy. Z doświadczeń polskich i słowackich, pod red. Jagody Cieszyńskiej, Piotra Sobolewskiego, Danuty Grzesiak-Witek, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukar­nia, Rzeszów, Sandomierz 2013, ss. 348.

Adam WOLAŃSKI, Edycja tekstów. Praktyczny poradnik. Książka, prasa, www, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 380.

Ewa WOLNICZ-PAWŁOWSKA, O nazwach wodnych w Polsce, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013, ss. 236.

Monika WORSOWICZ, O „duchu stosowności”. Teoria retoryczna a współcze­sna praktyka medialna, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 329.

Joanna WOŹNIAKIEWICZ, Języki kaszubski i friulijski. Zagrożenia i szanse. Po­równanie stopnia zaawansowania procesów odchodzenia od języka, Księgar­nia Akademicka, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Kraków, Gdańsk 2013, ss. 236.

Współczesna filozofia języka. Inspiracje i kierunki rozwoju, pod red. Piotra Stalmaszczyka, Katedra Językoznawstwa Angielskiego i Ogólnego Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Primům Verbum, Łódź 2013, ss. 286.

BIBLIOGRAFIA

129

Współczesne media. Język mediów, pod red. Iwony Hofman, Danuty Kępy-Figury, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, ss. 500.

„Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego”, t. 22, pod red. Heleny Syno­wiec, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, ss. 221.

Monika ZAŚKO-ZIELIŃSKA, Listy pożegnalne. W poszukiwaniu lingwistycznych wyznaczników autentyczności tekstu, Wydawnictwo Quaestio, Wrocław 2013, ss. 284.

Agnieszka ZATORSKA, Polskie i słoweńskie predykatory kauzatywne z parafrazą przymiotnikową, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 376.

Zdzisław Stieber (1903-1980). Materiały i wspomnienia, pod red. Doroty K. Rembiszewskiej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 296.

Natalia ZEMLANAJA, Semantyka polskich i rosyjskich czasowników wyrażają­cych negatywne stany emocjonalne, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, ss. 190.

Halina ZGÓŁKOWA, Słownik minimum języka polskiego, TAiWPN Universitas, Kraków 2013, ss. LIV, 339.

Anna ZIELIŃSKA, Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamości w regio­nie lubuskim, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2013, ss. 447.

**Recenzenci „Poradnika Językowego”**

Dr hab. Iwona Burkacka (Warszawa)

Dr hab. Anna Cegieła (Warszawa)

Dr hab. Adam Dobaczewski (Toruń)

Prof, dr hab. Stanisław Gajda (Opole)

Prof, dr hab. Zbigniew Greń (Warszawa)

Prof, dr hab. Maciej Grochowski (Toruń)

Prof, dr hab. Hanna Jadacka (Warszawa)

Prof, dr hab. Halina Karaś (Warszawa)

Dr hab. Alina Kępińska (Warszawa)

Prof, dr hab. Jolanta Mędelska (Bydgoszcz)

Dr hab. Agnieszka Mikołajczuk (Warszawa)

Prof, dr hab. Władysław Miodunka (Kraków)

Prof, dr hab. Danuta Ostaszewska (Katowice)

Prof, dr hab. Jan Ożdżyński (Kraków)

Prof, dr hab. Kazimierz Ożóg (Rzeszów)

Prof, dr hab. Halina Pelc (Lublin)

Dr hab. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska (Warszawa) Prof, dr hab. Jerzy Podracki (Warszawa)

Doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff (Warszawa)

Dr hab. Urszula Sokolska (Białystok)

Prof, dr hab. Bogdan Walczak (Poznań)

Prof, dr hab. Krystyna Waszakowa (Warszawa)

Prof, dr hab. Maria Wojtak (Lublin)

Dr hab. Zofia Zaron (Warszawa)

Dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (Warszawa) Prof, dr hab. Halina Zgółkowa (Poznań)

Prof, dr hab. Urszula Żydek-Bednarczuk (Katowice)

**INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponie­waż chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redak­cyjnych:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znorma­lizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angiel­ski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wy­odrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).

\* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.

* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' \
* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: poradnikjezykowy@uw.edu.pl
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autor­skiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 15,00 **w tym VAT 5**%

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

**„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014: prenumerata roczna (10 numerów) - 150,00 zł, prenumerata półroczna (5 numerów) - 75,00 zł, opłata za pojedynczy numer - 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: sklep@elipsa.pl

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie RUCH SA, www. prenumerata, ruch. com. pl

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontak­tując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 - czynne w dni robocze w godzinach 700-i700. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa [www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: arspolona@arspolona.com.pl

IPS Sp. z O.O., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53 [www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: export@ips.com.pl